

22. WIELKA GALA

INTE GRA CJA

ISSN 1232-8510

BEZPŁATNY MAGAZYN DLA OSÓB
Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ,
ICH RODZIN I PRZYJACIÓŁ

UKAZUJE SIĘ OD 1994 ROKU

5/2017 (145)



**GWIAZDY, NAGRODY
I DOBRA ZABAWA**

**RYNEK
PRACY**

**DORABIANIE
DO ŚWIADCZEŃ**



niepelnosprawni.pl
www.integracja.org

INTE
GRA
CJA

LISTA MOCY

100 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH
POLEK I POLAKÓW

Lista Mocy. 100 najbardziej wpływowych Polek i Polaków z niepełnosprawnością to wyjątkowa, pierwsza w Polsce publikacja typu „Who is Who”, dotycząca środowiska osób z niepełnosprawnością.



PREZENTUJEMY ICH W 10 KATEGORIACH:

- sztuka/moda/design
- rozrywka
- sport/zawodnicy/działacze
- media/wydawnictwa
- działalność gospodarcza
- polityka/prawo
- it/nowe technologie
- edukacja/rozwój osobisty
- instytucje/urzędy
- działalność społeczna

POKAZUJEMY BOHATERÓW, KTÓRZY W OSTATNICH LATACH:

- wywierają pozytywny wpływ
- są liderami zmian
- zmieniają życie innych
- mają wyjątkowy wkład w życie społeczne
- dzielą się wiedzą i talentami
- robią wiele z potrzeby serca
- mogą być wzorami



Partnerzy: Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, Fundacja PZU, Fundacja LOTTO

Specjalne podziękowania dla Shaw Trust

2017

W numerze 5/2017

■ FAKTY I OPINIE

- 3. Od redaktora... • Odpowiedzialność
- 4. Z kraju • W polityce, prawie, kulturze, sporcie...
- 7. Jak zamówić „Integrację”?
- 8. Listy Czytelników

■ NASZE SPRAWY

- 10. Oko w oko z... • ...Prezesem Shaw Trust
- 12. 22. Wielka Gala Integracji • Gwiazdy, nagrody i dobra zabawa
- 16. Problemy rodziców i opiekunów • Dorabianie do świadczeń. Za i przeciw
- 20. Inny punkt widzenia • Potrzeba zmian
- 21. Rynek pracy • Szanse i pułapki

■ WARTO WIEDZIEĆ

- 26. Okiem eksperta • Z miłości do transportu
- 29. Linia wysokiego zaufania • Sfera marzeń
- 30. Różne formy zatrudnienia • Zdalny pracownik
- 32. Windą do nieba • Humanizowanie pracy
- 36. Co w duszy gra • Bóg czy demon rynku

■ ZDROWIE I ŻYCIE

- 38. Poradnik pacjenta • Gardłowa sprawa...
- 40. Innowacje medyczne • Nowoczesna walka z rakiem
- 42. Dobre rozwiązania • Bezpieczna przyszłość... Emerytura+
- 44. Pomoc prawna • Najcięższe urazy a odszkodowanie
- 46. Nowe technologie • Samochód na joystick
- 48. Integracja w sporcie • Tenisowy Narodowy
- 50. Cenne inicjatywy • Szachy błyskawiczne albo symultana

■ KULTURA I EDUKACJA

- 52. Poradnik pasażera • Jak zmienia się kolej
- 54. Dostępna przestrzeń • W zielone gramy!
- 56. Kalejdoskop • Książki i prasa
- 58. Informator PFRON (14) • Mobilność osób niepełnosprawnych
- 60. Czytelnicy pytają • Prawnik odpowiada, m.in. o pracy
- 62. Informator KRUS (2) • Praca w gospodarstwie
- 64. Ze świata • Fakty i ciekawostki
- 65. Informator ZUS (16) • E-składka: jeden przelew zamiast trzech albo czterech

ODPOWIEDZIALNOŚĆ



Brak refleksji nad własnym losem wynika z tego, że brakuje nam punktu odniesienia. A tego punktu nie mamy, bo jesteśmy zbyt zapatrzeni w siebie. Nie dostrzegamy innych. Ale wystarczy sprawić, żeby ludzie zaczęli dostrzegać innych i wtedy własny los widzą we właściwym świetle.

Pierwszy raz o odpowiedzialności pomyślałem – przewrotnie – w dniu, w którym usiadałem na wózku. Uznałem, że odtąd mogę być zwolniony z odpowiedzialności. Wypadek i utrata sprawności – i to w czasie, kiedy za chwilę miałem stać się dorosły, a nagle nie miałem na nic wpływu, bo straciłem sprawność – były gotowym alibi.

Wypadek bardzo mnie zmienił. Nauczył najpierw pokory, bo wiedziałem, że już donikąd nie pobiegnę. A potem – cierpliwości, bo skoro nie mogę pobiec, to może jest jakiś sposób, żeby pójść. Z czasem przekonałem się, że wypadek stał się rodzajem powołania. Pozwolił bowiem dostrzec własne talenty. I z całą pewnością wykorzystałem je lepiej, niż gdybym został na przykład koszykarzem, choć wierzę cały czas, że kiedyś w koszykówkę zagram.

Nieustająco obserwuję postępy w medycynie i wszelkie osiągnięcia w tym zakresie. Jednakże przekonałem się, że trzeba w życiu stawiać sobie cele, nawet ambitne, ale przede wszystkim realne. Jak to zrobić? Kibicuję medycynie, ale jednocześnie nie marnuję czasu, oczekując na cudowne wyzdrowienie, chociaż w tym przypadku wierzę w cuda. Zainwestowałem jednak swój czas i energię, tak jak wiele osób z naszej pionierskiej publikacji *Lista Mocy*, przedstawiającej 100 niezwykłych postaci, które nauczyły się być odpowiedzialne. Udowadniają, że nic z tej odpowiedzialności ich nie zwalnia.

Co do mnie, staram się być odpowiedzialny za żonę i rodziców, własny rozwój, ludzi, z którymi pracuję, oraz za tych, dla których pracuję.

Nie zwalnia z tego wypadek ani paraliż. Chodzi bowiem o to, żeby tego paraliżu nie mieć w głowie.

Piotr Pawłowski, redaktor naczelny

W POLITYCE

BEZ KORESPONDENCYJNEGO?

Likwidacja głosowania korespondencyjnego – to jedna z propozycji w projekcie *Ustawy o zmianie niektórych ustaw w celu zwiększenia udziału obywateli w procesie wybierania, funkcjonowania i kontrolowania niektórych organów publicznych*. Autorzy, klub Parlamentarny PiS, twierdzą, że wyborcy powinni oddawać głos poprzez akt osobistego uczestnictwa w procesie wyborczym, a prawo do głosowania przysługujące osobom, które z powodów niezależnych nie będą mogły udać się do lokalu, zostanie zagwarantowane w głosowaniu przez pełnomocnika. Zmiany weszłyby w życie po 2019 r. (mr)



KOMBATANCI NA KOPERTACH?

Członkowie senackiej Komisji ds. Praw Człowieka, Praworządności i Petycji poparli projekt *Ustawy o zmianie ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego oraz Ustawy Prawo o ruchu drogowym*. Projekt zakłada dodanie do ustawy o kombatantach artykułu wprowadzającego nowy dokument – kartę kombatanta. Jej posiadacz miałby uprawnienia analogiczne do osoby z niepełnosprawnością posługującej się kartą parkingową, w tym prawo do parkowania na tzw. kopertach. (mr)



W PRAWIE

NOWE LEGITYMACJE

29 listopada br. w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej wydano pierwsze wyprodukowane według nowego wzoru legitymacje dla osób z niepełnosprawnością. Nowy wzór legitymacji obowiązuje od 1 września 2017 r. Legitymacja ma oznaczenie w brajlu i szereg zabezpieczeń. Wymiana jest bezpłatna i nieobowiązkowa. Istniejące dokumenty zachowują ważność na czas w nich określony. (mr)



DOWÓZ UCZNIĄ DO SZKOŁY

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Białymstoku orzekł, że gmina nie miała prawa odmówić zorganizowania dojazdów ucznia z niepełnosprawnością do szkoły w innym mieście, zapewniającej mu warunki do nauki. Sprawa dotyczyła skargi Rzecznika Praw Dziecka na decyzję burmistrza Lipska w związku z odmową zorganizowania transportu dziecka z niepełnosprawnością do szkoły integracyjnej poza miejscem zamieszkania. (red.)

PIERWSZA DAMA O PRACY W DOMU

Agata Kornhauser-Duda, Małżonka Prezydenta RP, poparła pomysł, aby opiekunowie osób niesamodzielnych mogli dorabiać do wypłacanych im świadczeń: zasiłku opiekuńczego (520 zł) i świadczenia pielęgnacyjnego (1406 zł). Jest to główny postulat kampanii „Dom to praca” prowadzonej przez Instytut Spraw Obywatelskich (INSPRO). Słowa poparcia pierwszej damy organizatorzy uznają za wielki sukces. (mr)



DLA DOBRA WSPÓLNEGO

Prezydent Andrzej Duda nagroził zwycięzców II edycji konkursu odbywającego się pod jego patronatem – Dla Dobra Wspólnego. Odebrali je: Stowarzyszenie na Rzecz Niepełnosprawnych SPES z Katowic oraz Stowarzyszenie Hospicjum św. Kamila w Bielsku-Białej. (mr)



W PFRON

KOMPLEKSOWA REHABILITACJA

„Przystąpiliśmy do stworzenia ośrodków kompleksowej rehabilitacji, w których na podstawie indywidualnego programu będzie można korzystać z rehabilitacji medycznej, społecznej, ale też – na bardzo wczesnym etapie – zawodowej” – poinformowała podczas Konferencji „Polska Szkoła Kompleksowej Rehabilitacji” p.o. prezes Zarządu PFRON Dorota Habich i zapowiedziała cztery ośrodki w czterech regionach Polski. Partnerem programu jest ZUS, którego prezes, prof. Gertruda Uścińska, jako datę realizacji projektu wskazała rok 2021. (mr)



W FINANSACH

ULGA REHABILITACYJNA PO NOWEMU

Rządowy projekt nowelizacji *Ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych i osób prawnych oraz Ustawy o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne* wprowadza trzy ułatwienia dla każdej osoby z niepełnosprawnością (już w rozliczeniu 2017 r.): odliczenie od podatku kosztów przejazdu autem w dowolne miejsce, kosztów utrzymania psa asystującego i podniesienie do 10 080 zł rocznego dochodu osoby będącej na utrzymaniu podatnika, aby odliczyć wydatki na jego cele rehabilitacyjne. (bd)

NA RYNKU PRACY

PROCENT ZATRUDNIONYCH A ICH LICZBA

Wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli Wojciech Kutyla wskazał, że poziom stopy bezrobocia osób z niepełnosprawnością w wieku produkcyjnym spadł w ostatnich latach o 5 pkt – do 12 proc. W 2016 r. pracodawcy zgłosili do urzędów pracy ponad 61 tys. ofert pracy dla tych osób (w tej grupie było w tym czasie ok. 1 mln 297 tys. osób biernych zawodowo). „Sytuacja zmienia się na lepsze, spada liczba osób z niepełnosprawnością, a zwiększa się liczba zatrudnionych” – powiedział. (red.) **Więcej o rynku pracy na s. 21–25**

POCZTA POLSKA BEZ BARIER

Od marca do października 2017 r. aż o 10 proc. wzrósł poziom zatrudnienia osób z niepełnosprawnością w Poczcie Polskiej. Poczto-
wami jest ok. 1200 pracowników z niepełnosprawnością. To m.in. efekt kampanii „Poczta Polska bez barier”, która łączy trzy działania: akcję informacyjną, otwarcie na pracowników z niepełnosprawnością i likwidację barier architektonicznych w placówkach poczty. (mr)



W REGIONACH

KONIN Z WYTYCZNYMI

Prezydent Konina wydał zarządzenie nakazujące stosować projektantom zajmującym się przestrzenią miejską wytyczne zawarte w *Projektowaniu bez barier* Kamila Kowalskiego, eksperta dostępności Fundacji Integracja. Zarządzenie dotyczy m.in.: komunikacji poziomej, pochylni, schodów, wind, materiałów wykończeniowych, okien, drzwi, wejść. Wytyczne mają stosować wszystkie komórki organizacyjne Urzędu Miasta Konin, jednostki organizacyjne miasta, podmioty, które działają na ich zlecenie oraz firmy prywatne realizujące zlecenia na terenach gminnych. (red.)

WARSZAWA ZE STANDARDAMI

Prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz 23 października br. uroczyście podpisała dokument *Standardy dostępności*. To wytyczne dotyczące wymagań projektowania uniwersalnego w przestrzeni publicznej dostępnej

dla każdego, bez względu na wiek i sprawność, zgodnie z *Konwencją ONZ o prawach osób niepełnosprawnych*. Do przestrzegania tego dokumentu będą zobligowane wszystkie jednostki miejskie i te podmioty, które wydają pieniądze z kasy miasta. (mr)



W SŁUŻBIE ZDROWIA

PREPARATY Z KONOPI PO 1 LISTOPADA

Preparaty z konopi indyjskich można wytwarzać w polskich aptekach na podstawie recepty od lekarza. Surowiec do ich wytwarzania trzeba sprowadzać z zagranicy, a wyprodukowane w ten sposób leki nie są refundowane. To efekt przyjętej w listopadzie br. nowelizacji *Ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii*. Zdaniem ekspertów „1 g medycznej marihuany kosztować będzie 50–60 zł, a miesięczna terapia – ok. 2 tys. (red.)

NOWY RZECZNIK PRAW PACJENTA

Na stanowisko Rzecznika Praw Pacjenta został powołany Bartłomiej Chmielowiec, prawnik, który zdobywał doświadczenie m.in. w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów jako Radca Szefa KPRM, a później jako Koordynator Zespołu ds. gospodarczych w Departamencie Komitetu Stałego Rady Ministrów. Deklaruje on, że chciałby wzmocnić pozycję rzecznika i jego rolę, m.in. poprzez zmianę koncepcji współpracy z organami władzy publicznej w szeroko rozumianej ochronie zdrowia, zwłaszcza z ministrem zdrowia, jako organem odpowiedzialnym za politykę zdrowotną w naszym kraju. (red.)

ZARZĄDZANIE REHABILITACJĄ

PFRON wraz z ZUS i czterema uczelniami: Uniwersytetem Warszawskim, Uniwersytetem Medycznym w Lublinie, Gdańskim Uniwersytetem Medycznym oraz Uniwersytetem Wrocławskim rozpoczynają projekt „Wdrożenie nowego modelu kształcenia specjalistów ds. zarządzania rehabilitacją – jako element kompleksowej rehabilitacji w Polsce”. Projekt ma doprowadzić do nowych rozwiązań w zakresie aktywizacji zawodowej osób zagrożonych niezdolnością do pracy i m.in. kształcenia specjalistów zarządzania rehabilitacją. Do końca 2020 r. na rynek powinno wejść 200 absolwentów tego kierunku. (red)



NOWE TECHNOLOGIE

SAMOCHÓD NA JOYSTICK

Mateusz Puskarski, prawnik i były sportowiec, po wypadku sparaliżowany, już niedługo będzie jeździł autem dostosowanym do swoich potrzeb. Kierowany joystickiem Peugeot Partner zaprezentowano 8 listopada br. podczas konferencji na temat mobilności osób z niepełnosprawnością i 18 listopada podczas 22. Wielkiej Gali Integracji. Auto zostało sfinansowane m.in. z funduszy PKO BP i PZU. Pieniądze zbierała też Integracja w ramach 1% – akcji „Mobilność dla Mateusza”. (mr) **Więcej na s. 46–47**



W NGO



III KONGRES

Prawo do samodzielnego i niezależnego życia dla wszystkich Polek i Polaków z niepełnosprawnościami – to główny

postulat III Kongresu Osób z Niepełnosprawnościami, który odbył się w Warszawie 25 października br., pod hasłem „Za niezależnym życiem”. Jego celem było wypracowanie rozwiązań dotyczących m.in. zmiany orzecznictwa i systemu rentowego, walki z dyskryminacją i przemocą, a także dostępności i aktywizacji zawodowej. Postulaty zostaną przekazane rządowi, a stworzona przy okazji Kongresu koalicja organizacji pozarządowych będzie zabiegała o ich realizację. (mr)

W MEDIACH

SUPERLUDZIE W SUPER POLSACIE

Od 12 listopada na kanale Super Polsat można oglądać serię dokumentalną „SuperLudzie”. Program prowadzony przez Macieja Dowbora w efektowny sposób opowiada o osobach z niepełnosprawnością, które pokazują, że w życiu nie ma dla nich barier. Swoją postawą motywują innych do działania i łamią stereotypy. Przed kamerą o swoim życiu opowiadali m.in. Iwona Cichosz, Miss Świata Głuchych i finalistka programu *Tańca z Gwiazdami*, Bartosz Ostałowski – jedyny na świecie kierowca rajdowy po amputacji rąk i Adrianna Zawadzińska – Miss Polski na Wózku 2016. (inf. pras.)

KONKURS DLA DZIENNIKARZY

KRUS przypomina, że do 15 stycznia 2018 r. można nadsyłać prace na XXIII Konkurs „W rolnictwie można pracować bezpieczniej”. Materiały muszą być opublikowane do końca bieżącego roku. Konkurs skierowany jest do dziennikarzy i osób publikujących w mediach. Jego celem jest upowszechnianie wiedzy o zasadach bezpiecznej pracy w rolnictwie. (as)

Więcej na www.krus.gov.pl i na s. 62–63



W SPORCIE

MŚ W SZERMIERCE

Reprezentacja Polski w szermierce na wózkach zdobyła na mistrzostwach świata w Rzymie cztery brązowe medale. Na podium stanęli: Patrycja Haręza w szabli kat. B oraz Jacek Gaworski we florecie kat. B. Kolejne dwa krążki wywalczone zostały w rywalizacji drużynowej kobiet i mężczyzn. (al)

W INTEGRACJI

22. WIELKA GALA

Około 2,5 tys. osób bawiło się podczas 22. Wielkiej Gali Integracji, 18 listopada br.,

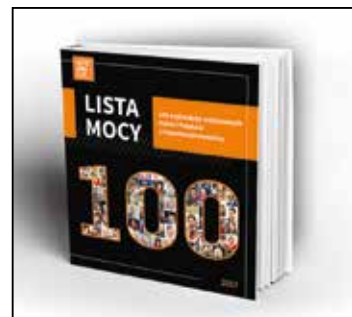
pod honorowym patronatem Prezydenta RP Andrzeja Dudy. Gwiazdą wieczoru był zespół Pectus, a minirecitale dali: niewidomy muzyk i żeglarz Roman Roczeń oraz Vlodi Tafel – zawodowy muzyk instrumentalista, jedyny na świecie perkusista tej klasy grający po amputacji nogi. Nad oprawą muzyczną czuwał poruszający się na wózku didżej Bartek „MesBrutah” Dziemkiewicz. W roli prowadzących wystąpili: Monika Zamachowska, Michał Olszański i prezes Integracji, Piotr Pawłowski. (red.)

Więcej na s. 12–15



PIERWSZA LISTA MOCY

Integracja przygotowała pierwszą w Polsce książkę typu „Who is Who”, dotyczącą środowiska osób z niepełnosprawnością. *Lista Mocy. 100 najbardziej wpływowych Polek i Polaków z niepełnosprawnością*. Wspólnie z Czytelnikami dziennikarzy i redaktorzy platformy medialnej Integracji (magazynu „Integracja”, portalu Niepełnosprawni.pl i redakcji filmowej) znaleźli innowatorów, mistrzów, artystów, celebrytów, szefów, zwycięzców – czyli osobowości, które swój wyjątkowy wkład w życie społeczne są liderami zmian. Wśród setki opisanych bohaterów znalazły się m.in.: Janina Ochojska, Monika Kuszyńska i Iwona Cichosz. Uroczysta premiera *Listy Mocy* odbyła się 1 grudnia br. i była częścią obchodów Międzynarodowego Dnia Osób Niepełnosprawnych. (as)



MINISTERSTWO NA RZECZ DOSTĘPNOŚCI

Ministerstwo Infrastruktury i Budownictwa we współpracy z Integracją wydało publikację *Standardy dostępności budynków dla osób z niepełnosprawnościami*.

To efekt całorocznej pracy, rozpoczętej w 2016 r. konferencją „Infrastruktura dostępna”. Publikacja zawiera szereg wskazań dotyczących tworzenia przestrzeni dostępnych dla osób z różnymi niepełnosprawnościami. Według wiceministra infrastruktury i budownictwa, Tomasza Żuchowskiego, publikacja nie stanowi obowiązującego prawa, ale może stać się podstawą do stworzenia dobrego prawa. (mr)





WYDAWCA

Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji, Fundacja Integracja,
ul. Dzielna 1, 00-162 Warszawa,
tel.: 22 530 65 70, 831 85 82,
faks: 22 635 11 82,
e-mail: redakcja@integracja.org
www.integracja.org

REDAKCJA

redaktor naczelny **Piotr Pawłowski**
sekretarz redakcji **Agnieszka Sprycha**
listy **Janka Graban**
dziennikarz **Mateusz Różański**

Centrum Integracja **Ewa Szymczuk**
opracowanie graficzne **Liliana Szymborska**
korekta **Monika Smoczyńska**

WSPÓŁPRACOWNICY

Bawer Aondo-Akaa, Jan Arczewski, br. Bernard,
Magdalena Dąbek, Beata Dązbłaż, Angela Greniuk,
Jacek Hołub, Agata Jabłonowska-Turkiewicz,
Agnieszka Jędrzejczak, Maria Kwiatkowska, Róża
Matuszewska, Hanna Pasterny, Dorota Próchniewicz,
Tomasz Przybyszewski, Anita Siemaszko, Piotr
Stanisławski, Bartłomiej Skrzyński, Damian Szymczak,
Jolanta Wiszowata

REKLAMA

Szymon Bubitek, tel.: 570 066 406
e-mail: reklama@integracja.org

DYSTRYBUCJA, REKLAMACJE WYSYŁKI

Centrum Dystrybucji Quad/Graphics Sp. z o.o.,
ul. Pułtуска 120, 07-200 Wyszaków

Infolinia: 67 21 08 650

e-mail: Sylwia.Wawrzonkowska@QuadGraphics.pl

DRUK

Quad/Graphics Sp. z o.o.,
ul. Pułtуска 120, 07-200 Wyszaków

OBSŁUGA INTERNETOWA



„INTEGRACJĘ” WSPIERA



PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW



PARTNER



NAKŁAD 30 000 egz.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych.
Zastrzegamy sobie prawo skracania, zmiany tytułów
i redagowania tekstów.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Copyright © Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji 2017.

Przedruk tylko za zgodą Wydawcy.



na Facebooku
www.facebook.pl/integracja



na Twitterze
@Niepe_pl



na Instagramie
[fundacjaintegracja](https://www.instagram.com/fundacjaintegracja)



na YouTube
[integracjatv](https://www.youtube.com/integracjatv)

Zaloguj się do aplikacji

Citi Mobile,
zeskanuj kod
i przekaż 5 zł

na cele statutowe Integracji.



Zamów już dziś!



„Integracja” z dostawą do domu!

Zapraszamy do zamówienia prenumeraty
pojedynczych numerów „Integracji”
lub dołączenia do wyjątkowego grona
naszych wolontariuszy dystrybuujących pismo,
czyli do **PACZKI INTEGRACJI**.

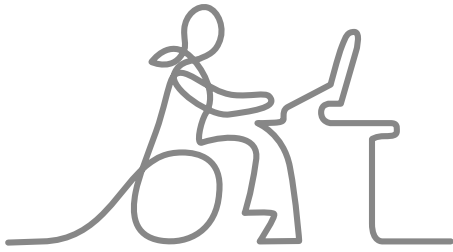
Zgłoszenia:

agnieszka.sprycha@integracja.org
tel.: 519 066 481

Sylwia.Wawrzonkowska@QuadGraphics.pl
tel.: 67 21 08 650

Więcej informacji:

Niepelnosprawni.pl
www.integracja.org/informujemy/
magazyn-integracja



Ostatnie miesiące roku były w Integracji bardzo intensywne poprzez dwa ogólnopolskie wydarzenia: 22. Wielką Galę Integracji (18 listopada) oraz 15. Galę Konkursu „Człowiek bez barier” (4 grudnia), które pokazują nasze sprawy, ale także rosnący potencjał osób z niepełnosprawnością w naszym kraju. Do pełnego szczęścia droga jeszcze

daleka, ale pokonujemy na niej kolejną prostą. John M. Coetzee, laureat literackiej Nagrody Nobla z 2003 r., jest autorem wezwania, które Wam dedykujemy ku inspiracji: „Stań na pierwszym planie. Żyj jak bohater. Bądź główną postacią. Bo inaczej po co nam to życie?”. Poniżej tacy bohaterowie...

HEJ, ŚLĄSK!!!

Mija 9 lat od założenia pierwszej w Polsce formalnej grupy kibiców niepełnosprawnych, nazwanej od samego początku Klubem Kibiców Niepełnosprawnych (KKN). Z dumą wspominam, że wszystko zaczęło się we Wrocławiu przy ukochanym Śląsku. Podczas uroczystej konferencji KKN podpisał porozumienie o współpracy z Zarządem Śląska Wrocław, w skład którego wchodziłi wtedy: Paweł Żelem i Piotr Mazur. Miałem zaszczyt objąć stery naszej organizacji, za co serdecznie dziękuję. Warto wspomnieć, że za inicjatywą założenia KKN stali także wspierający tę ideę: Radek Bąk i Zbyszek Szwarz oraz Małgosia Korny, która jest z nami od początku do dziś. Wszystkim osobom zaangażowanym w stworzenie naszego stowarzyszenia z całego serca dziękuję! Przez te lata udało się zrealizować wiele cennych projektów, zorganizować ponad 200 wyjazdów o charakterze sportowym, turystycznym i rekreacyjnym, ale przede wszystkim zabrać niezwykłą grupę ludzi, którzy wspólnie chcą przełamywać bariery i udowodniać, że niepełnosprawność nie przeszkadza w realizacji pasji i marzeń. I to grupie tych wspaniałych ludzi – członkom stowarzyszenia, beneficjentom, odbiorcom naszych działań – chciałbym szczególnie podziękować. Klub Kibiców Niepełnosprawnych stanowią ludzie połączeni siecią wyjątkowych relacji, a często przyjaźnią. I to, w moim odczuciu, jest największą wartością naszej organizacji. Życząc wielu sukcesów na polach zawodowym i prywatnym, raz jeszcze dziękuję za to, że jesteście!

Paweł Parus, Prezes Zarządu KKN

■ **OD REDAKCJI: Na ręce szefa Klubu składamy serdecznie gratulacje i życzymy następnych wspaniałych lat aktywności. Kibicowanie może być sposobem na pełne i radosne życie. Może być pasją, która pozwala nawiązywać nowe znajomości, poznawać miejsca, uczyć się podróżowania. Jednym słowem: samodzielności i aktywności. Cieszymy się, że jest taki Klub na Śląsku, i wiemy, że inspiruje do podobnej działalności.**

UŁATWIAĆ CZY KOMPLIKOWAĆ?

Od urodzenia mam rdzeniowy zanik mięśni SMA1, niedowład czterokończynowy i wspomagany jestem oddechowem respiratorem nieinwazyjnym. Wcześniej nie było leku na moją chorobę, a obecnie jest nusinersen, i jestem pierwszym dorosłym pacjentem w Unii Europejskiej w ramach EAP, któremu doktor Laurent Servais zdecydował się podać lek wpływający na geny. Właśnie wróciłem z Belgii ze szpitala CHR Citadelle w Liège – jestem po podaniu trzeciej dawki leku do rdzenia kręgowego.

Na początku marca po raz pierwszy w Polsce lekarze z Kliniki Neurologii i Epileptologii w Instytucie „Pomnik-Centrum Zdrowia Dziecka” w Warszawie rozpoczęli leczenie rdzeniowego zaniku mięśni typu 1 SMA1 – dzięki specjalnej decyzji Ministerstwa Zdrowia, zezwalającej na dopuszczenie go w drodze wyjątku dla dzieci.

Jestem szczęśliwy, że dzieci SMA w Polsce dostają lek wpływający na geny, ratujący ich życie. Za działania na rzecz leczenia osób chorych na SMA wręczono mi w marcu br. Order „Przyjaciół Niepełnosprawnych”. Na sali było wielu znakomitych gości, a w Kapitulę zasiadł m.in. aktor Artur Żmijewski. To dla mnie zaszczyt być uhonorowanym obok Kawalera Orderu Andrzeja Bochacza – mistrza polskiego witrażu i twórcy portalu www.polskiemuzy.pl. To też zobowiązanie do dalszych działań na rzecz leczenia wszystkich chorych na SMA w Polsce, bez względu na wiek.

Jako laureat Orderu Przyjaciół Niepełnosprawnych, jestem szczęśliwy, że otrzymałem lek życia i będę walczył o lepsze jutro dla innych.

Wojciech Kowalczyk, www.pokonacsma.pl



CZEKAMY NA WASZE LISTY

Piszcie na adres redakcji: „Integracja”, ul. Dzielna 1, 00-162 Warszawa, e-mail: janka.graban@integracja.org



■ **OD REDAKCJI:** Z radością publikujemy ten e-mail, abyście mieli dostęp do najnowszych wiadomości z zakresu leczenia zaniku mięśni. Pan Wojciech dwa lata temu został m.in. wyróżniony w konkursie „Człowiek Roku Miasta Legionowa 2015” w kategorii Inicjatywa społeczna, za promocję miasta w mediach. W tym roku otrzymał Order „Przyjaciel Niepełnosprawnych” Powiatu Legionowskiego, który przyznawany jest m.in. za „działania

zapobiegające wykluczeniu społecznemu osób z niepełnosprawnością, włączanie ich w nurt życia społecznego, promowanie działalności tych osób, budowanie przyjaznej atmosfery pełnej tolerancji, osobiste zaangażowanie...”
Honorowymi przewodniczącymi Kapituły orderu są: Starosta Legionowski i Prezydent Miasta Legionowa. Brawo za życiową postawę! Gratulujemy!

LIST NUMERU

PRACA BEZ KOŃCA

Wraz z grupą najstarszych matek – opiekunek dzieci niepełnosprawnych od urodzenia, a dziś dorosłych, podjęliśmy decyzję o skierowaniu petycji w sprawie matek – opiekunek, które pobierają emeryturę częściową, tj. 75 proc. emerytury minimalnej. Matki te nie mają wypracowanych wymaganych 15 lat składkowych. Mają 10, 13 lat stażu pracy, a nie mogą „dopracować”, bo nadal pełnią opiekę, a i wolny rynek pracy zdecydowanie nie jest im przyjazny. Sytuacja taka jest zaszczytą minionego systemu, kiedy to matka, zmuszona zapewnić opiekę dziecku, korzystała z każdej dostępnej formy pomocy, w tym renty chorobowej, jeśli stan jej zdrowia uległ pogorszeniu. Chcemy zwrócić uwagę rządu na tę grupę opiekunów, która znalazła się poza systemem. Opiekunowie, którzy w 2014 r. byli już na emeryturach, nie otrzymali żadnej szansy na poprawę swojego bytu. Nie mogli jak renciści uciec z renty na świadczenie pielęgnacyjne, zostali więc wykluczeni ze świadczenia, następnie wykluczeni z minimalnej emerytury, oraz z dofinansowania brakujących składek wymaganych do uzyskania minimalnej emerytury.

W sytuacji szczególnie rażącej dysproporcji znaleźli się wobec opiekunów obecnie pobierających świadczenie pielęgnacyjne, którym państwo optaca składki emerytalne przez 20 lat. Pozwalam sobie przestać kopie naszej petycji z prośbą, aby redakcja zechciała napisać o naszej grupie kilka słów. Żyjemy, istniejemy, nie jest nas dużo, z roku na rok coraz mniej. Mamy lat 64+, pełniemy opiekę od 35–40 lat. Mamy emerytury w wysokości 608 zł netto.

W pamięci mamy okres, kiedy miotaliśmy się pomiędzy pracą i domem z poczuciem źle wykonywanych obowiązków i winy wobec pracodawcy, dziecka i rodziny. Zarwane noce, ciągłe niedospanie, zmęczenie i czujność. Dopóki żyła matka, dopóki był mąż i chciał pomagać, dopóki praca była blisko, dopóki stabilny był czas pracy, jakось się udawało. Przychodził jednak czas, kiedy matka zaczynała chorować, mąż odmawiał pomocy,

szef zmieniał zmiany albo delegował do odległej filii. Przychodził dzień, kiedy ból stawał się nie do zniesienia albo słabość nie do opanowania. Jak rozpedzony pociąg nagle wypadaliśmy z toru. Potem już nic nie było takie samo.

(...). Nikt się nami nie interesuje, nie kwalifikujemy się do pomocy MOPS, bo zdaniem ustawodawców jesteśmy zabezpieczone. Mamy emerytury. Podopieczni mają rentę socjalną. Media mówią o znacznie młodszych matkach, które skorzystały z wcześniejszych emerytur, tzw. EWK. O tych najstarszych, które podejmowały decyzje, zanim weszło w życie EWK i z EWK nie mogły skorzystać, ponieważ nie miały 20 lat pracy – media nie mówią. Niewidzialne w systemie. Niewidzialne w życiu. (...)

Kiedy z przyjaciółmi otworzyłam grupę na Facebooku dla takich jak my, zdumiałam się, jak wiele tych kobiet ma wyższe wykształcenie i dobre zawody. Życie je złamało, poddały się (...). Próbowujemy „ożywić” te matki, przywrócić im nadzieję. Lecz bez pomocy mediów ciężko będzie nakłonić rząd, ministerstwo, posłów, aby je dostrzegli. Naprawili krzywdy.

Bardzo proszę o pomoc w nagłośnieniu poruszonej sprawy, gdzie krzywda jest ewidentna i wciąż niewidoczna dla władzy (...). Udało nam się już dotrzeć z postulatami do ministerstwa, nasi delegaci biorą udział w spotkaniach z rządem, ale jeszcze są nieporadni i nie potrafią przebić się przez silne grupy interesów.

Matka w imieniu matek – opiekunek swoich dzieci niepełnosprawnych, niskofunkcjonujących i wymagających stałej opieki od urodzenia.
(Personalia do wiadomości redakcji)

■ **OD REDAKCJI:** Ze słowami uznania i głębokiego szacunku dla wszystkich Matek, które nas nie zostawiły, i za Pani tytaniczne życie. Petycję nagradzamy książką wydawnictwa Znak, napisaną przez Krystynę Strączek: *Mamy w innej planety. Historie kobiet, które urodziły niepełnosprawne dziecko.*

Polecamy też materiał na s. 16–19.



...PREZESEM SHAW TRUST

– Nie ma ani jednego kraju na świecie, który naprawdę rozgryzłby kwestię zatrudnienia osób z niepełnosprawnością lub ich włączenia społecznego w sposób, który dotyczyłby całego społeczeństwa – mówi Roy O’Shaughnessy, prezes Shaw Trust i Rehabilitation International Europe.

Tomasz Przybyszewski: A który kraj jest najbliższy modelowego systemu rehabilitacji osób z niepełnosprawnością?

Roy O’Shaughnessy: Najbliższym są Niemcy, z co najmniej kilku powodów. Przede wszystkim, jeśli ktoś tam doznał urazu w wyniku wypadku lub w miejscu pracy, to w ściśle określonym czasie muszą być podjęte odpowiednie działania. Jest to oparte na modelu rehabilitacji kompleksowej, obejmującej nie tylko rehabilitację medyczną, ale także społeczną. Niemcy, Szwecja, Norwegia, Dania, Finlandia mają bardzo dobre modele rehabilitacji dla osób poszkodowanych w wypadkach drogowych lub w miejscu pracy. Mogą stanowić przykład dla reszty Europy. Ogólnie jednak w Europie pracuje o wiele mniej osób z niepełnosprawnością niż pełnosprawnych. Ta różnica to co najmniej 33 proc. Z kolei w Wielkiej Brytanii osoba z niepełnosprawnością zarabia przeciętnie o 1,5 funta na godzinę mniej niż tak samo wykwalifikowana osoba pełnosprawna. Myślę więc, że zrobiliśmy o wiele większy postęp w dziedzinie rehabilitacji medycznej niż społecznej i zawodowej. Nawet w Skandynawii czy Niemczech jest wiele programów dla osób z niepełnosprawnością, ale dotyczą raczej pracy chronionej niż posad, które zostały stworzone przez pracodawców z myślą o konkretnych osobach.

Co z tzw. rehabilitacją kompleksową?

Rehabilitation International optuje za kompleksową rehabilitacją osób z niepełnosprawnością, łączeniem rehabilitacji medycznej i zawodowej. Jasne jest więc, że Niemcy i parę krajów Europy Zach. to liderzy rehabilitacji medycznej. Nie ma natomiast ani jednego kraju na świecie, który naprawdę rozgryzłby kwestię zatrudnienia osób z niepełnosprawnością lub ich włączenia w sposób, który dotyczyłby całego społeczeństwa.

Dlaczego tak jest?

Weźmy za przykład rynek pracy. Wspomniałem, że jest różnica 33 pkt proc. między stopniem zatrudnienia osób pełnosprawnych i z niepełnosprawnością. Jest też wspomniana przeze mnie różnica zarobków. W samej Wielkiej Brytanii mamy 2,2 mln osób z niepełnosprawnością, które są gotowe podjąć pracę choćby jutro, jeśli byłoby dla nich zatrudnienie. Brytyjski rząd podjął próbę, by zatrudnić milion z nich do 2022 r. Oczywiście nie ma tylu miejsc pracy, stworzonych

w ramach naturalnej ekonomii, by wchłonąć taką liczbę osób.

(...) W Polsce utarło się przekonanie, że „na Zachodzie wszystko jest wspaniałe”. Wygląda na to, że nie jest.

Zdecydowanie nie. Niedawno byłem na spotkaniu w Bukareszcie, gdzie omawiane były niektóre sprawy, z którymi Rumuni muszą się mierzyć. Byli zdziwieni, gdy usłyszeli ode mnie, że zmagamy się dokładnie z takimi samymi problemami. Mówili więc np. o tym, że rząd niezbyt chce inwestować w małe domy opieki dla dorosłych z niepełnosprawnością, którzy nie mają stałych miejsc pracy. Trzeba zaś wiedzieć, że np. w USA prawie 50 proc. więźniów tak naprawdę powinno mieszkać w małych domach opieki dla dorosłych z niepełnosprawnością. Sposób, w jaki Ameryka rozwiązała tę kwestię, polega na karaniu. Proszę mnie źle nie zrozumieć, w tym kraju jest wiele wspaniałych rozwiązań, ale dostownie jeden na dwóch więźniów ma niepełnosprawność intelektualną (trudności w uczeniu się) lub fizyczną, a w więzieniu siedzą za drobne przestępstwa. Szacuje się też, że w USA 40 proc. osób bezdomnych ma niepełnosprawność.

Więc nawet w USA nie jest idealnie.

Tak, nawet tam. Dlatego powtarzam, że to problem globalny i rozwiązany może być jedynie dzięki globalnym inicjatywom, które włączają do działania zarówno małe społeczności, jak i rządy. Podobnie jest w Wielkiej Brytanii. Wiele osób, które są bezdomne lub popełniają drobne przestępstwa, to ludzie z niepełnosprawnością intelektualną lub fizyczną. To jedynie przykład dla tych, którzy, patrząc na kraje bardziej rozwinięte, myślą, że wszystkie problemy mamy rozwiązane. Tymczasem to, co mamy, to struktura społeczna, która radzi sobie z „łżejszymi przypadkami” osób z niepełnosprawnością. Wciąż jednak nie uporaliśmy się z bardziej złożonymi problemami. Oczywiście, bądźmy sprawiedliwi w stosunku do Zachodu, prawdopodobnie zrobiliśmy tyle, ile możliwe w kwestii zapewnienia potrzebującym wózków czy protez. Nie potrafimy jednak stworzyć odpowiedniej liczby miejsc zamieszkania, nie radzimy sobie do końca z zatrudnianiem. (...)

W Polsce problemem jest nawet rehabilitacja medyczna. Osoby z niepełnosprawnością często czekają na zabiegi miesiącami, a nawet latami. Czy to tylko nasz problem, czy podobnie jest w Europie?



ROY O'SHAUGHNESSY

Prezes Shaw Trust, największej brytyjskiej organizacji udzielającej wsparcia osobom z niepełnosprawnością, poszukującym pracy. Organizacja powstała w 1982 r. Obecnie ponad 1100 jej pracowników i 1000 wolontariuszy w ok. 200 miejscach na terenie Wlk. Brytanii zmienia życie co najmniej 50 tys. osób rocznie. Integracja od 2008 r. jest organizacją partnerską Shaw Trust w Polsce. Roy O'Shaughnessy jest także przewodniczącym europejskiej sekcji Rehabilitation International – powstałej w 1922 r. w USA międzynarodowej organizacji zrzeszającej osoby z niepełnosprawnością, instytucje, organizacje, naukowców zajmujących się rehabilitacją medyczną, społeczną i zawodową.

To zdecydowanie problem na skalę światową. Oczywiście istnieją wyjątki. Jest w Europie osiem albo dziewięć krajów wiodących, w których rehabilitacja medyczna jest naprawdę doskonała.

Kłopot leży w braku pieniędzy czy organizacji systemu?

Problem pieniędzy może zniknąć, jeśli rozwiązana zostanie kwestia systemu. Tego nauczyłem się przez wszystkie lata. Kiedyś także myślałem, że nie ma wystarczająco dużo pieniędzy. Ale im bardziej się temu przyglądam, tym bardziej wiem, że jest ich w obrotach całe mnóstwo. Rzecz w tym, jak to jest połączone.

Myślę, że jesteśmy naprawdę dalecy od idealnych, modelowych rozwiązań. Owszem, wszędzie – w Japonii, Niemczech, Chinach czy USA – znaleźć można wiele wspaniałych modeli wsparcia, naprawdę fantastycznych, ale dla 15, 20, 30 osób, głównie wspieranych przez bogatych rodziców czy lokalne fundacje wspomagane przez odnoszącego sukcesy biznesmena. Niestety, żaden z tych modeli nie jest w stanie działać w szerszej skali, by sprostać potrzebom, które ma Polska, Wielka Brytania czy Finlandia. Są więc wokół nas dziesiątki dobrych rozwiązań, które pokazują... że kosztują o wiele więcej pieniędzy i wysiłku społecznego, niż jakiegokolwiek społeczeństwo jest w stanie dać, aby objąć nimi wszystkich, którzy tego potrzebują.

Istnieje problem z przełożeniem najlepszych praktyk na szerszą skalę, więc to poniekąd kwestia finansowa.

To problem finansowy w takim sensie, że jeśli oczekujemy, że państwo go rozwiąże, potrzebne będzie, powiedzmy, dodatkowe 20 mld funtów. Jest to więc problem finansowy w takim rozumieniu, że nigdy takich pieniędzy nie będziemy mieli. Musimy działać w takich warunkach, w jakich żyjemy. Ja np. chciałbym mieszkać w większym domu, ale nie stać mnie

na jego kupno. Tu jest podobnie. Myślę, że bardzo ważne jest to, jak rozwiążemy ten problem.

Dla przykładu, Shaw Trust chciał być organizacją z najlepszymi praktykami w zatrudnianiu osób z niepełnosprawnością. W ciągu ostatnich trzech lat zwiększyliśmy poziom ich zatrudnienia u nas z 12 do 19 proc., a zamierzamy osiągnąć 24 proc. Musieliśmy zdecydować, jak wiele możemy zainwestować z praktycznego, biznesowego punktu widzenia, w nasze budynki. W głównej siedzibie w mieście Bristol, gdzie mamy też zaplecze administracyjne, wszystko jest dostosowane – od miejsca, w którym można się napić kawy, przez toalety, korytarze, po wysokość biurków. Wszystko tak zaprojektowane, by niezależnie od niepełnosprawności po wejściu do biura każdy poczuł się tak komfortowo, jak pracownik pełnosprawny. Ale to kosztuje.

To dla wielu argument kończący rozmowę.

To wyzwanie – mieć ambicje dotyczące wprowadzenia konkretnych udogodnień, a potem umieć zbilansować je w budżecie. Co jednak najważniejsze, jeśli my możemy zatrudnić 19 proc. osób z niepełnosprawnością – co kosztuje, a jesteśmy organizacją charytatywną, choć dość dużą, ale finanse uzupełniamy działalnością komercyjną – to znaczy, że prawdopodobnie każda średniej wielkości firma na świecie może zrobić to samo. Ale jeśli zaczniemy mówić pracodawcom, że na dostosowanie budynków muszą znaleźć dodatkowo po 2 mln funtów, to oni nigdy tego nie zrobią.

Myślę, że to długa droga. Jeśli zastanawiamy się, jak możemy zastosować pewne rozwiązania – choćby to, co robi Shaw Trust – w większej skali, to najpierw dotrzyjmy do 10, potem do 15, w końcu 100 pracodawców, by spróbowali zrobić co najmniej to samo co my. ■

Cała rozmowa – na portalu Niepełnosprawni.pl



GWIAZDY, NAGRODY I DOBRA ZABAWA

Wielka Gala Integracji to największe wydarzenie w Polsce dla osób z niepełnosprawnością. 18 listopada br. do warszawskiej Areny Ursynów przyjechało ok. 2,5 tys. gości z całego kraju. Wydarzenie objął honorowym patronatem Prezydent RP Andrzej Duda.

Stałych bywalców nie dziwi tak duża coroczna frekwencja podczas imprezy. Na Galę zjeżdżają bowiem ludzie z różnych, czasami bardzo odległych zakątków Polski. Przybywają całe rodziny: rodzice z dziećmi, dziadkowie z wnukami, ludzie z różnego rodzaju niepełnosprawnościami, ale też ich pełnosprawni opiekunowie. To dla nich dzień radości i możliwość uczestniczenia w wydarzeniu artystycznym, które nikogo nie wyklucza – ani tych, którzy poruszają się na wózkach, ani tych, którzy nie widzą czy nie słyszą. W imprezę zaangażowani są tłumacze języka migowego, tak aby

jak najpełniej uczestniczyły w niej osoby niesłyszące, organizator zapewnia audiodeskrpcję osobom niewidomym, a osoby poruszające się na wózkach mogą swobodnie podejść pod scenę. Mają nawet miejsce, żeby zatańczyć! Czy jest taka druga impreza w Polsce? Nie!

Tegoroczna Gala odbywała się po raz 22. A 22 to liczba atomowa tytanu – najbardziej wytrzymałego i odpornego pierwiastka. Podobni do niego bohaterowie wystąpili na scenie: Jacek Noch, komik ze stwardnieniem rozsianym, Bartek „MesBrutah” Dzieńkiewicz, didżej poruszający się na wózku, Vlodi Tafel, perkusista bez prawej nogi i niewidomy pieśniarz Roman Roczeń. Obok nich, ramię w ramię, pojawiali się prowadzący: Monika Zamachowska i Michał Olszański, oraz gospodarz wieczoru, Piotr Pawłowski, prezes Integracji.

Dobra atmosfera udzieliła się wszystkim. Ze sceny padały żarty, a Piotr Pawłowski opowiedział nawet, jak wielkie zdziwienie wzbudzał w czasach studenckich, przebywając na przykład w restauracji w towarzystwie niewidomego kolegi... Dziś taki widok dziwi mniej. Może w przyszłości nie będzie dziwił wcale?





Na Galę Integracji przyjeżdżają ludzie z całego kraju, często wynajętymi specjalnie na ten dzień autokarami



Jacek Noch, komik i stand-uper, bawił gości, żartując z własnych ograniczeń i związanych z tym przygód



Monika Zamachowska przeprowadziła miniwywiad z didżejem Bartkiem „MesBrutah” Dzieńkiewiczem



Prowadzący Galę Michał Olszański w profesjonalnych rękach fryzjera i stylisty Tomasza Karcza, który mimo braku prawej dłoni doskonale realizuje się w swojej pracy i pasji



Vlodi Tafel podczas dynamicznej „solówki” pokazał, że uporem można osiągnąć naprawdę wiele; jest jedynym tej rangi perkusistą na świecie z tak wysoko amputowaną nogą

MEDAL PRZYJACIEL INTEGRACJI 2017

Medale Przyjaciół Integracji przyznawane są od ponad 20 lat osobom, instytucjom i firmom, które wyróżniają się otwartością i wrażliwością oraz działają na rzecz osób z niepełnosprawnością nie dlatego, że muszą, lecz chcą. W 2017 r. otrzymali je:

- PKP Intercity – za świadome i skuteczne działania, które umożliwiają osobom z niepełnosprawnością coraz bardziej swobodne przemieszczanie się,

- Telewizja Polsat – za reakcję na apel środowiska osób Głuchych, kibicujących Iwonie Cichosz w *Tańcu z Gwiazdami*, i opatrzenie po raz pierwszy w Polsce programu na żywo napisami,
- Firmie Skanska Property Poland – za prowadzenie konsekwentnej polityki wprowadzania na polski rynek przestrzeni biurowej przyjaznej osobom z niepełnosprawnością.



Paweł Wdówik, kierownik Biura ds. Osób Niepełnosprawnych UW, odebrał wyróżnienie dla Uniwersytetu Warszawskiego w kategorii: Warszawska inwestycja bez barier, za modernizację zabytkowego Gmachu Audytoryjnego i jego wysoką dostępność dla osób z niepełnosprawnością. Nagrodę wręczyła Donata Kończyk, pełnomocnik Prezydent Warszawy ds. dostępności.

Spośród nagród w konkursie „Warszawa bez barier”, jedna – w kategorii Aplikacje bez barier – przypadła firmie DrOmnibus za aplikację pomocną podczas terapii dzieci z autyzmem. Nagrodę wręczył Tomasz Pactwa, dyrektor Biura Pomocy i Projektów Społecznych w Urzędzie m.st. Warszawy.



Na zakończenie 22. Wielkiej Gali na scenę zaproszono osoby, które ją współtworzyły. Wśród nich wolontariuszy z Koalicji Prezesa-Wolontariusze oraz pracowników Klubokawiarni Pożyteczna – osoby z niepełnosprawnością intelektualną, na co dzień pracujące w lokalu przy Nowym Świecie w Warszawie.

Na scenie pojawił się Roman Roczeń, niewidomy pieśniarz, wielokrotnie nagradzany na konkursach piosenki żeglarskiej, inicjator rejsów morskich dla osób niewidomych i słabowidzących, pod przewrotną nazwą „Zobaczyć Morze”.



„WARSZAWA BEZ BARIER” 2017

Podczas Gali rozstrzygnięty został konkurs zorganizowany przez Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji i Urząd m.st. Warszawy, realizowany w ramach projektu „Warszawa bez barier”. Wyróżniono m.in.: • inwestycje: Urząd Dzielnicy Wilanów za dostosowanie budynku, Uniwersytet Warszawski za Gmach Audytoryjny, Orange Polska S.A.

za Miasteczko Orange • serwisy www bez barier: Fundacja na rzecz Rozwoju Audiodeskrypcji Katarynka oraz • aplikacje bez barier: firmy – DrOmnibus za aplikację ABA DrOmnibus pomocną podczas terapii dzieci z autyzmem, oraz Hachi S.A. za koncepcję aplikacji ParrotOne, wspomagającą komunikację osób z ograniczeniami manualnymi.



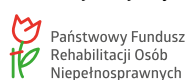
Gwiazdą wieczoru był zespół Pectus, który od 2011 r. tworzą czterej bracia Szczepanikowie: Tomasz, Marek, Mateusz i Maciej. Podczas 22. Wielkiej Gali Integracji bracia wystąpili w brzmieniu akustycznym, trzech – grając na gitarach, jeden – na instrumentach perkusyjnych. Kilka utworów wystarczyło, aby publiczność ruszyła do wspólnej zabawy, domagając się największych przebojów.



Integracja składa serdeczne podziękowania wszystkim Partnerom i Przyjaciołom 22. Wielkiej Gali Integracji

Honorowy Patronat
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Andrzej Duda

Partnerzy instytucjonalni:



* Projekt współfinansowany ze środków PFRON i miasta stołecznego Warszawy

Partnerzy strategiczni:



Partnerzy:



Współpraca:



Patronat medialny:



Organizator



DORABIANIE DO ŚWIADCZEŃ. ZA I PRZECIWIW



Mateusz Różański
dziennikarz „Integracji”
i portalu Niepełnosprawni.pl

1406 zł – tyle wynosi świadczenie pielęgnacyjne, jakie otrzymują opiekunowie dzieci z niepełnosprawnością. Warunkiem jest jednak rezygnacja z pracy. Zdania co do tego, czy to ograniczenie jest słuszne, są podzielone.

– Nasz główny postulat to zniesienie absurdu, jakim jest zakaz równoczesnego pobierania świadczenia pielęgnacyjnego i pracy zarobkowej – wyjaśnia w materiale Doroty Próchniewicz na portalu Niepełnosprawni.pl Ania Duniewicz, mama kilkuletniego Krzysia z autyzmem i organizatorka Centrum „Chcemy całego życia”, działającego podczas tegorocznego Kongresu Kobiet w Poznaniu we wrześniu 2017 r.

W panelu zorganizowanym podczas Kongresu brały udział matki dzieci z niepełnosprawnością – głównie z autyzmem, dla których niemożność dorobienia choćby kilkuset złotych do świadczenia pielęgnacyjnego jest przyczyną wykluczenia społecznego i zawodowego.

KLUCZ DO ZROZUMIENIA

„Nasze środowisko jest ogromne – napisała Dorota Próchniewicz. – Analogicznie można powiedzieć, że praca to nie tylko etat, ale setki możliwości, by zarobić czy dorobić. Czasem raz w tygodniu, czasem raz w roku. Na rynku pracy łatwiej dziś o zlecenie niż etat. Ponad

10 tysięcy osób, które już podpisały petycję wnoszącą o zmianę tej sytuacji, dobrze to rozumie [na koniec listopada było już 11 146 podpisów – red.].

Martwią nas, ale i zaskakują głosy, że obecna akcja może przyczynić się do zmniejszenia kwoty świadczenia pielęgnacyjnego albo że wszyscy rodzice będą musieli pracować. W przypadku opieki na poziomie OIOM świadczenie powinno być zdecydowanie wyższe. Ale jaki to procent ogółu?

Kluczem do zrozumienia naszych działań i postulatów jest stwierdzenie, że jesteśmy różni, mamy różne potrzeby. Nie można nikogo wykluczać.

W tym więc i tych, którzy chcą pracować, nawet w niewielkim zakresie, płacić podatki, i którzy – według wszelkiego prawdopodobieństwa – stanowią większość naszego środowiska.

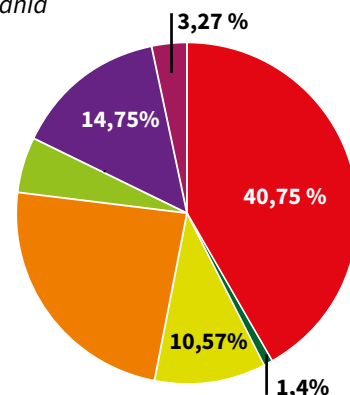
Nie wiemy, co rząd zrobi z naszym postulatem. Przypominajmy jednak, że osoby z różnymi niepełnosprawnościami i ich bliscy to też obywatele, podatnicy i wyborcy”.

SONDA NA PORTALU NIEPELNOSPRAWNI.PL

Pytanie: Czy rezygnacja rodziców lub opiekunów z pracy powinna być warunkiem przyznawania świadczeń z tytułu opieki nad osobą z niepełnosprawnością?

- Tak, bo nierealne jest łączenie pracy z opieką nad osobą niesamodzielną – **174 głosy**
- Nie, bo istnieją elastyczne formy pracy, także w domu – **63 głosy**
- Tak, bo jeśli ktoś ma czas na pracę, to nie powinien otrzymywać takiego świadczenia – **45 głosów**
- Tak, bo może to zaszkodzić podopiecznemu – **6 głosów**
- Nie, bo to prowadzi do wykluczenia zawodowego i społecznego opiekunów – **102 głosy**
- Trudno powiedzieć – **14 głosów**
- Nie, bo np. rodzice nie będą mieli motywacji do usamodzielniania swoich dzieci – **23 głosy**

Wszystkich głosów: 427





Panel zatytułowany „Chcemy całego życia podczas tegorocznego Kongresu Kobiet prowadziła Dorota Próchniewicz, pedagog i dziennikarka, matka dorosłego syna z autyzmem

RODZINA RODZINIE NIERÓWNA

■ **Agnieszka*** samotnie zajmuje się dorosłą córką z zaburzeniami psychicznymi. Młoda kobieta ucieka z domu, rozbiła szybę w oknie. „Zawiesza się” w podstawowych czynnościach, trzeba ją ubrać, umyć, nakarmić, nawet spać przy jej łóżku, by nie stało się nic złego. Regresy i coraz rzadsze progresy, gdy córka funkcjonuje niemal „normalnie” – to treść ich życia. Agnieszka pobiera świadczenie pielęgnacyjne. Chętnie poszłaby na kilka godzin w tygodniu np. przewracać hamburgery w fast foodzie. Żadna praca nie hańbi. Kiedyś była księgową. Dziś chciałaby po prostu wyjść z domu. Córka też by odetchnęła, spędzając czas z kimś innym niż zmęczona matka.

■ **Maria i Artur** mają 12-letniego syna z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności. Na świadczeniu jest Artur. Maria wciąż nie umie pogodzić się z diagnozą, nie jest w stanie zająć się synem dłużej niż 2–3 godziny (Uwaga! Temat tabu – nie każdy rodzic może i powinien być opiekunem dziecka z niepełnosprawnością przez 24 godziny!). Praca miała być dla niej szansą na zachowanie równowagi psychicznej. To państwowa posada w małym miasteczku, pensja o kilkaset złotych wyższa od świadczenia. Maria nie jest przebojowa, nie zabiega o awans. Ojciec woził chłopca do specjalistów w całej Polsce, szukał dla niego zajęć, spędzał z nim czas. Artur ma solidny „męski” zawód, mógłby dorabiać, gdy syn jest w szkole. Teraz to on jest na skraju załamania. Martwi się o kredyt, przyszłość rodziny. Do grup wsparcia dla ojców nie pasuje, bo faceci mówią tam o przeciążeniu pracą i o tym, że ich żony stały się maszynkami do opieki nad chorym dzieckiem.

■ Córka **Alicji**, od niedawna pełnoletnia, ma wiele niepełnosprawności, ale znakomicie się uczy. Alicja nie pracuje od kilkunastu lat, bo szukała idealnego balansu między jej edukacją a rehabilitacją. Świadczenie pielęgnacyjne było jak dar od losu. Własne pieniądze! Jest jeszcze młodsze dziecko, bez orzeczenia, ale też wymagające wsparcia. Jest i mąż. Pracujący. Nie zarabiał kroci, ale radzili sobie. Teraz poważnie choruje, jest na wielomiesięcznych zwolnieniach. Alicja czuje się

bezaradna. Całe lata była menedżerem swoich dzieci, ale mogłaby też i sprzątać. Chciałaby pracować, a raczej dorabiać. Rezygnacja ze świadczenia nie wchodzi w grę.

■ **Daria** sama wychowuje dorosłego syna ze znacznym stopniem niepełnosprawności. Ma wolny zawód. Bierze zlecenia, jak leci. Umowy o dzieło, bez składek. Nie chce świadczenia. Jak za nie przeżyć? Dwa lata temu zdecydowała się pobierać je przez pół roku. Zmusiło ją do tego pogorszenie stanu zdrowia syna. Nie mogła wtedy brać wielu zleceń, ale z paroma dałaby radę. Okres świadczeniowy skończył się groźbą eksmisji za nieopłacony czynsz i depresją. „Dziękuję za taki wybór” – mówi Daria. Nie ma już sił, by tyle pracować, siedzieć po nocach nad projektami, zabiegać o zajęcia dla syna i o zlecenia. Chciałaby mieć jakieś zabezpieczenie, ale nie takie z zakazem pracy.

■ **Milena** wspomina: „Miałam męża, dwójkę dzieci, fajną pracę, cudowny plan na życie. Najpierw starszy syn okazał się chorowity, później młodszy (dziś ma 10 lat) objawił pełną paletę autyzmu, a mąż szybko stał się bytłem”. Idylla zmieniła się w rozdział z Księgi Hioba, a dobrze płatna praca w korporacji – w udrękę. Pieniądze jednak pozwalały żyć, a nie wegetować. Od lutego Milena jest na świadczeniu: „Organizm padł, zapomniał, jak się śpi, a pracodawca zauważył, że nie jestem już tak dobra jak kiedyś”. Synowie są w szkole przez 5–6 godzin, na etat za mało. „Bez świadczenia zdechnę z głodu, na świadczeniu tylko przymieram” – wzdycha Milena. Stara się spędzać czas kreatywnie, angażuje się w wolontariat, dorabiać przecież nie może...

■ **Justyna** ma dwóch synów z orzeczeniami i punktem 7. Wozi ich do szkoły, odbiera. Dużo pracuje z nimi w domu. Chłopcy są nadpobudliwi, wymagają ciągłej uwagi. Jest na świadczeniu. Jak w wielu „świadczeniowych” rodzinach to mąż zawodowo wyrabia 200 proc. normy. Ma własną firmę. Sytuacja finansowa jest niezła. A raczej była. Firmie grozi likwidacja. Niszowa oferta – kiedyś strzał w dziesiątkę, obecnie jest jak kulą w płot. Justyna mogłaby tłumaczyć, uczyć angielskiego. Razem z mężem martwią się o przyszłość chłopców – do tej pory opłacali lekarzy, zajęcia. W najgorszym razie mąż Justyny też może pobierać świadczenie. Na jedzenie im wystarczy.

DOM TO PRACA

Możliwość dorabiania do świadczenia pielęgnacyjnego (1406 zł) i zasiłku opiekuńczego (520 zł) to postulaty kampanii „Dom to praca”, organizowanej przez Instytut Spraw Obywatelskich (INSPRO). W ramach kampanii wyemitowano spot radiowy i telewizyjny, a także zaplanowano debatę na 11 grudnia w Warszawie. Postulaty kampanii poparła m.in. Małżonka Prezydenta RP Agata Kornhauser-Duda: „Jestem przekonana, że dzięki takim właśnie staraniom można przeobrazić świat wokół siebie i spowodować, by osoby pracujące w domu poczuły się podmiotowo traktowane. Głęboko wierzę w to, że będzie im wtedy łatwiej w harmonijny sposób łączyć obowiązki rodzinne z tymi, którym muszą sprostać poza domem” – czytamy w jej liście do Instytutu Spraw Obywatelskich.

■ W rodzinie **Damiana i Marty** to on poszedł na świadczenie, bo ona więcej zarabiała. Przez lata robili wszystko, by pomóc synowi z chorobą genetyczną i innymi zaburzeniami. Rehabilitacja, pobyty w szpitalu, turnusy. Głównie tata był przy dziecku. Ma wolny zawód i szansę dorobienia paru groszy, ale zajęty ratowaniem zdrowia syna nie zajmował się tym. Aż kolejna komisja orzekła, że punkt 7. się nie należy, chłopiec nie wymaga już 24-godzinnej opieki. Odwołania nic nie dały. Tata został bez pracy, ze zbyt długą przerwą w życiu zawodowym.

DLACZEGO ZBIERAMY PODPISY?

„Rodzice chcą pokazać, jak w krótkim czasie można poprawić los tysięcy rodzin. Zmiana systemu – od przebudowy orzecznictwa przez szeroki dostęp do rehabilitacji, po wsparcie psychologiczne, wytnieniowe dla rodzin – nie dokona się szybko – pisze na Niepełnosprawni.pl Dorota Próchniewicz. – A jeśli pomysły kolejnych rządów nadal będą opierać się na archaicznych wyobrażeniach o nas, a nie na realiach, na dostrzeganiu małych fragmentów, nie całości, to nieprędko doczekamy się skutecznych rozwiązań.

Jesteśmy grupą rodziców, terapeutów i osób z niepełnosprawnościami, która pod hasłem „Chcemy całego życia” zorganizowała centrum tematyczne (panele, warsztaty, dyskusje, imprezy towarzyszące) pod honorowym patronatem Rzecznika Praw Obywatelskich na IX Ogólnopolskim Kongresie Kobiet w Poznaniu. Inicjatywa spotkała się z dużym zainteresowaniem, więc postanowiliśmy działać dalej.

Nie jesteśmy organizacją, ale ruchem społecznym. To oddolna inicjatywa. Spotkanie ludzi, którzy już działali na rzecz poprawy jakości życia w obszarze niepełnosprawności, a teraz połączyli siły. Bo łączy nas to,

że chcemy, by nasze sprawy widziano przez pryzmat praw człowieka. Uważamy, że lepsze jest liczenie kosztów (nie tylko materialnych) braku włączenia osób z niepełnosprawnością w codzienne życie społeczne niż ronienie łez nad naszą niedolą. Środowisko osób z niepełnosprawnością i ich rodzin, które składa się z tysięcy różnych przypadków, zbyt często jest pokazywane, a więc i postrzegane (w tym też przez ustawodawców), fragmentarycznie, jednowymiarowo, tendencyjnie. Czemu, jak widzimy po zainteresowaniu inicjatywą, wielu z nas, a wierzymy, że większość – ma już serdecznie dosyć“.

Pomysł dotyczący prawa do zarabiania mimo pobierania świadczenia pielęgnacyjnego nie wszystkim przypadł jednak do gustu.

ŚWIADCZENIE ALBO PRACA!

– Nie zgadzam się z tym postulatem. Świadczenie pielęgnacyjne skierowane jest do rodziców i opiekunów, którzy nie mogą podjąć zatrudnienia w żadnej formie ze względu na całodobową, długotrwałą opiekę nad dzieckiem z niepełnosprawnością w stopniu znacznym – powiedziała „Integracji” Beata Kesch, matka pobierająca świadczenie pielęgnacyjne.

Dla niej i podobnie myślących opiekunów wprowadzenie możliwości dorabiania byłoby sprzeczne z założeniem świadczenia, które powinno być niejako formą rekompensaty za niemożność wykonywania pracy zarobkowej. Nie przekonuje ich nawet argument, że dorabiać – choćby poprzez wykonywanie zleconych prac – można, gdy podopieczny śpi lub jest na terapii.

– Dla mnie to niezrozumiałe. To, że dziecko śpi, nie oznacza, że nie wymaga opieki, bo w każdej chwili może dojść do różnego rodzaju zdarzeń, gdy pomoc opiekuna jest niezbędna. Podobnie jest podczas różnych terapii, które nie zajmują przecież dużo czasu. Jak wszyscy wiemy, to raptem kilka godzin tygodniowo, więc przeważnie siedzimy wtedy przed drzwiami gabinetów i czekamy na zakończenie zajęć – dodaje pani Kesch.

DORABIANIE NIESPRAWIEDLIWOŚCI

Podobnego zdania jest Judyta Bork, osoba z niepełnosprawnością, która przez 11 lat była na świadczeniu pielęgnacyjnym i wróciła do aktywności zawodowej.

– Załóżmy, że spełniony zostanie postulat rodziców chcących dorabiać. Niejedna matka będzie mogła popracować np. przy sprzątaniu czy wypełnianiu jakichś dokumentów, kiedy dziecko będzie w szkole lub na terapii i dzięki temu dostanie kilkaset złotych. Równocześnie będzie miała takie samo świadczenie pielęgnacyjne jak rodzic dziecka, które wymaga całodobowej opieki.

– Jako przykład pani Judyta podaje dzieci, które do życia potrzebują specjalnej aparatury, np. respiratorów. – Faktycznie są sytuacje, gdy rodzic mógłby, będąc na świadczeniu, zarobić. Ale bądźmy sprawiedliwi. Takie rozwiązanie byłoby krzywdzące dla opiekunów osób dorosłych, którzy otrzymują zaledwie 520 zł zasiłku – dodaje.



KIEDYŚ MUSIELI PRACOWAĆ

Przy okazji toczącej się w mediach społecznościowych dyskusji na temat dorabiania do świadczenia pielęgnacyjnego powraca temat opiekunów na emeryturach i rentach, którzy byli – odwrotnie niż teraz – zmuszeni do łączenia opieki nad niesamodzielnymi dziećmi z pracą.

„Matki będące na EWK [które zdecydowały się przejść na wcześniejszą emeryturę – red.] przed laty pracujące i jednocześnie opiekujące się niepełnosprawnym dzieckiem, nie otrzymywały żadnych świadczeń! Jestem jedną z nich. Musiałam pracować, bo zostałam bez środków do życia. Natomiast matki autystyków mogą iść do pracy, gdy zrezygnują ze świadczenia. (...) Matki na EWK miały bardzo ciężko przed laty i obecnie, bo ich emerytury są ledwo połową świadczenia pielęgnacyjnego wynoszącego 1406 zł. Matki na EWK są już stare, a nadal sprawują 24-godzinną opiekę nad swoimi dorosłymi, niepełnosprawnymi dziećmi, a nie zażywają zasłużonego odpoczynku jako emerytki” – napisała w komentarzu pod relacją z Kongresu Kobiet internautka podpisująca się „oburzona matka na EWK”.

Wielu opiekunów wskazuje na to, że obecny system świadczeń trzeba nie tyle modyfikować, np. poprzez możliwość dorabiania, ile gruntownie zreformować.

A MOŻE SKALOWANIE ŚWIADCZEŃ?

– *Podoba mi się pomysł skalowania. Tak, by np. rodzice, których dzieci wymagają intensywnej opieki, dostawali odpowiednio wyższe świadczenie, a ci, których sytuacja pozwala na dorabianie, odpowiednio niższe* – przedstawia swój pomysł Judyta Bork. Popiera ją Beata Kesch:

– *Dotychczas byłam przeciwna skalowaniu, gdyż opiekun zajmujący się dzieckiem chodzącym czy leżącym (a jest to jednak różnica) musi sprawować opiekę, która pod względem czasu jest taka sama, a różni się nakładem wysiłku. A do garnka trzeba włożyć i jednemu, i drugiemu dziecku. Według mnie zróżnicowanie doprowadziłoby do tego, że jeden byłby na granicy, a drugi poniżej granicy ubóstwa. Obecnie natomiast, patrząc po żądaniach różnych organizacji, fundacji, zespołów, grup, dochodzę do wniosku, że zróżnicowanie mogłoby mieć sens z uwzględnieniem skali niepełnosprawności.*

W ogniu zażartej wymiany argumentów nie zabrakło też, niestety, ciosów poniżej pasa. Podczas wymiany zdań, zwłaszcza na Facebooku, opiekunowie nie szczędzili sobie gorzkich słów. Pojawiły się głosy, że np. autyzm nie jest prawdziwą niepełnosprawnością i rodzice dzieci z taką dysfunkcją nie powinni w ogóle dostawać świadczenia pielęgnacyjnego. Inni opiekunowie obawiają się, że zmiany w świadczeniach mogą zaszkodzić opiekunom osób z niepełnosprawnością.

RODZICE SIĘ BOJĄ

– *Obecna kwota świadczenia, które jest bliskie minimalnej krajowej, była wywalczona protestami rodziców dzieci z niepełnosprawnością, którzy właśnie nie mogli pracować*

– tłumaczy Irena Dąbrowska, mama 30-letniego niesamodzielnego syna.

Jej zdaniem, realizacja postulatów opiekunów chcących dorabiać może doprowadzić do obniżenia albo wręcz odbierania świadczenia.

– *Świadczenie próbowano już obniżyć w 2015 r., gdy wynosiło 1200 zł. Był projekt ustawy, który zakładał obniżkę do 800 zł po osiągnięciu przez podopiecznego pełnoletniości, i miało być ono obłożone kryterium dochodowym. Zmiana nie weszła w życie dzięki temu, że zmieniła się sytuacja polityczna w Polsce – przedstawia obawy swoje i innych opiekunów Irena Dąbrowska. – Boimy się, że wszelkie zmiany dotyczące świadczenia doprowadzą do wprowadzenia kryterium dochodowego, co doprowadzi do odebrania świadczenia dużej części rodzin. Mamy obawę, że jeśli rząd zgodzi się na dorabianie, to przy okazji wszyscy przejdą weryfikację pod kątem dochodów i będzie trzeba przechodzić procedurę ubiegania się o świadczenie* – tłumaczy.

Podobnie myślący opiekunowie wskazują, że umożliwienie dorabiania utrudni walkę, choćby o podwyższenie innych świadczeń – w tym niezmiennego od ponad dekady zasiłku pielęgnacyjnego (153 zł), ale też jest rozwiązaniem tylko dla zamożnych i wykształconych rodziców i opiekunów. ■

* Opisy rodzin znajdują się w materiale Doroty Próchniewicz *Chcemy całego życia! Pozwólcie nam pracować!*

Czekamy na głosy Czytelników na



niepełnosprawni.pl

GŁOS EKONOMISTY

„Zakaz pracy na świadczeniu pielęgnacyjnym to jeden z największych generatorów współczesnego niewolnictwa kobiet – tłumaczy dr Paweł Kubicki, socjolog i ekonomista zajmujący się tematyką niepełnosprawności. – Świadczenie pielęgnacyjne jest wypłacane niejako w zamian za rezygnację z pracy. Nie za opiekę nad dzieckiem, ale za to, że ktoś nie podejmuje pracy zarobkowej” – podkreśla. Dr Kubicki zauważa, że gdyby zamiast je wypłacać, podniesiono do takiej kwoty przeznaczony na opiekę zasitek pielęgnacyjny, to sytuacja wyglądałaby zupełnie inaczej. Obecna forma wspierania opiekunów jest nie tylko niesprawiedliwa, ale też droga, nieefektywna i prowadzi do coraz głębszego wykluczenia. „Wręcz ze startem pobierania świadczenia pielęgnacyjnego najczęściej ktoś przerywa aktywność zawodową. System nie jest do końca wydolny, jeśli chodzi o świadczenie wsparcia, bo rodzic nie wie, co mu właściwie przysługuje – tłumaczył dr Kubicki. – Rodzic staje się niewolnikiem i może pozostać nim do końca życia swojego lub dziecka. Rodzic nie pracuje, nie płaci składek, co oznacza dla budżetu państwa podwójną stratę, a dla niego – większe ryzyko ubóstwa”.

POTRZEBNE ZMIANY

Gdy w 2012 r. czas pracy osób z niepełnosprawnością wydłużono z siedmiu do ośmiu godzin, znajomi pracujący w różnych ZPCh-ach mówili mi, że pracodawcy wymagali od nich, by postarali się o zaświadczenie o skróconym czasie pracy. Oznacza to, że nie mieli pomysłu na zagospodarowanie pracownika w ósmej godzinie, bo i tak nie było nic do roboty. Nie znam nikogo pracującego na otwartym rynku, kto prosiłby lekarza medycyny pracy o taki papier.

Priorytetem PFRON powinna być rehabilitacja zawodowa. Tymczasem osoby pracujące na rynku chronionym mają dodatkowe przywileje, a pracodawca z rynku otwartego nie dostaje na przykład środków na zatrudnienie asystenta, który by jej pomagał. Są osoby, które potrzebują większego wsparcia i odnajdą się tylko na chronionym rynku pracy. Jednak również tutaj ważne jest stawianie wymagań. Czy normalne jest, że pracownik spółdzielni niewidomych, zamiast pracować, śpi w szatni, bo znów jest pijany, a mimo to nie wyciąga się wobec niego konsekwencji służbowych?

W przypadku rynku chronionego istotne jest również rozwijanie samodzielności. Wszyscy pracownicy, w tym zatrudnieni na otwartym rynku, sami organizują i opłacają dojazd do pracy. Dla niektórych osób niepełnosprawnych dojazd do pracy może być utrudniony, więc dobrze, że organizują go

ZAZ-y, ale pracownicy powinni partycypować w kosztach. Obecna sytuacja nie sprzyja nauce samodzielnego dojazdu transportem publicznym i wychodzeniu

na otwarty rynek. Zniechęcają do tego także liczne profity z zakładowego funduszu rehabilitacji. Fundowanie pracownikom z państwowych pieniędzy wizyty u kosmetyczki czy fryzjera jest według mnie nieetyczne. Zdarzają się także przypadki kupowania drogiego sprzętu rehabilitacyjnego osobom, które w ogóle go nie potrzebują, byle tylko wydać pieniądze i nie zwracać ich do PFRON. Nie widzę uzasadnienia dla tej praktyki, ponieważ pracownicy ZPCh-ów i ZAZ-ów, tak jak inne osoby z niepełnosprawnością, mogą korzystać z programów celowych, np. Aktywny Samorząd. Pieniądze z zakładowego funduszu rehabilitacji powinny być przeznaczane wyłącznie na adaptację stanowisk pracy i usprawniające zabiegi rehabilitacyjne. Jeśli pracownik nie potrzebuje gimnastyki, lecz np. nauki orientacji przestrzennej lub robienia zakupów, z funduszu powinno być finansowane jedynie wynagrodzenie instruktora. Za lody czy inne zakupy powinien płacić sam. Obecnie nie jest to oczywiste.

Uszczelnienie systemu byłoby bardzo przydatne, a dzięki lepszemu wykorzystaniu środków publicznych więcej osób otrzymałoby wsparcie i mogło podjąć pracę. ■



Od lat trwają dyskusje o konieczności zmodyfikowania systemu wspierania zatrudniania osób niepełnosprawnych. Kolejne rządy długo zwodziły pracodawców z otwartego rynku pracy, obiecując im zrównanie dofinansowań do wynagrodzeń. Gdy wreszcie do tego doszło, dyrektorzy zakładów pracy chronionej zaczęli mówić o koniecznych zwolnieniach. Utwierdziło mnie to w przekonaniu, że w wielu zakładach tego typu praca to fikcja. Czemu służy np. spisywanie urywków nagrań lub mierzenie pięć razy dziennie temperatury powietrza i wysyłanie tych danych e-mailem?

Hanna Pasterny

konsultantka ds. osób niepełnosprawnych w Centrum Rozwoju Inicjatyw Społecznych CRIS w Rybniku, osoba niewidoma, finalistka Konkursu „Człowiek bez barier 2011”, autorka książek: *Jak z białą laską zdobywałam Belgię*, *Tandem w szkocką kratkę* i *Moje podróże w ciemno*. Więcej: www.hannapasterny.pl



SZANSE I PUŁAPKI

Według GUS w połowie 2017 r. pracowało 463 tys. osób z niepełnosprawnością. To zaledwie co czwarta osoba w wieku produkcyjnym. Co zrobić, żeby nie były się one aktywności zawodowej, a pracodawcy – takich pracowników i przepisów związanych z ich zatrudnianiem?



Jacek Hołub
dziennikarz, zastępca redaktora naczelnego kwartalnika „J-Elita”

Zprorowadzonego przez PFRON Systemu Obsługi Dofinansowań i Refundacji (SODiR) wynika, że coraz więcej osób z niepełnosprawnością pracuje na otwartym rynku pracy. W końcu grudnia 2016 r. zarejestrowanych w SODiR było 258,7 tys. osób – z czego 134,7 tys. zatrudnionych na otwartym rynku (13,1 tys. więcej niż rok wcześniej) i 124 tys. w Zakładach Pracy Chronionej (ZPCh-ach; spadek o 0,4 tys.).

ZATRUDNIĘ OD ZARAZ

Andrzej Sadowski, prezydent Centrum im. Adama Smitha, wskazuje, że osobom z niepełnosprawnością coraz łatwiej znaleźć posadę.

- Nie ma branży, która nie poszukiwałaby pracowników, także niepełnosprawnych. Jeżeli ktoś ma kwalifikacje, nawet niewielkie, np. do pracy w ochronie, to nie ma problemów z zatrudnieniem – przekonuje.
- Osoby niepełnosprawne często mają bardzo wysokie kwalifikacje i fantastycznie potrafią pracować, nawet przy dużych dysfunkcjach, zwłaszcza w zawodach, w których wykorzystuje się nowoczesne technologie.
- Najniższa od lat stopa bezrobocia powoduje, że pracodawcy coraz częściej decydują się na zatrudnianie

osób niepełnosprawnych, lecz napotykają nieprzewidzianą przeszkodę – brak osób przygotowanych i zdecydowanych podjąć pracę – podkreśla Monika Bugajewska-Tykarcka, wiceprezes Polskiej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych (POPON).

Pracujący w Centrum Integracji w Warszawie poruszający się na wózku doradca zawodowy Łukasz Bednarski przyznaje, że praca dla osób z niepełnosprawnością jest – przynajmniej w dużych ośrodkach – ale często za tzw. najniższą krajową, czyli 1459 zł miesięcznie na rękę. Tyle oferują też czasem ZPCh-y. Osobom, które mają wyższe wykształcenie i aspiracje, nie jest łatwo znaleźć dobrze płatną posadę. Rozchwytywani są głównie informatycy, pracownicy kadr i księgowości ze znajomością specjalistycznych programów oraz fachowcy, którzy doskonale sobie radzą na otwartym rynku pracy i na nim mogą liczyć na wyższą pensję.

RYNEK OTWARTY CZY CHRONIONY?

Czy mieszany model zatrudnienia osób z niepełnosprawnością – na otwartym i chronionym rynku pracy – się sprawdza? Według Jakuba Gontarka, eksperta Konfederacji Lewiatan – zdecydowanie tak. Jego zdaniem,

trzeba promować model integracji na otwartym rynku pracy, ale ZPCh-y też są potrzebne.

– *Otwarty rynek pracy w zdecydowanej większości oferuje jedynie zatrudnienie w czystej postaci, a osobom z niepełnosprawnością potrzebne są także zadania z zakresu rehabilitacji, bez której część z nich nie jest w stanie pracować* – podkreśla.

Ekspert Lewiatana wskazuje, że część pracowników po okresie pracy i rehabilitacji w ZPCh-ach ma szansę podjąć zatrudnienie na otwartym rynku pracy.

Wiceprezes POPON uważa, że największą wartością obecnego systemu aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych jest różnorodność form wsparcia.

– *Osoba z niepełnosprawnością może wybrać, czy chce pracować w zakładzie pracy chronionej, na otwartym rynku pracy, czy np. korzystać z pomocy trenera pracy. Jeśli czuje się na siłach, może rozpocząć własną działalność gospodarczą i uzyskać pomoc na jej założenie i funkcjonowanie. Szeroka oferta pozwala na wybór najbardziej odpowiedniej formy ze względu na niepełnosprawność, wykształcenie, predyspozycje i oczekiwania.*

ZPCH-Y: ZA I PRZECIWI

W 2000 r. działało w Polsce 3,7 tys. ZPCh-ów. W połowie 2017 r. już tylko 1052. Zakłady dają pracę 169,2 tys. osobom, w tym 132,8 tys. z niepełnosprawnością. Na każdą z nich – w zależności od stopnia niepełnosprawności i rodzaju schorzeń – przedsiębiorstwo dostaje dofinansowanie z PFRON. Od kwietnia 2014 r. tyle samo otrzymują firmy z otwartego rynku pracy, ale ZPCh-om przysługują dodatkowo m.in. ulgi podatkowe i zwrot kosztów budowy lub rozbudowy zakładu, jeżeli inwestycja jest związana z zatrudnieniem tych osób.

Zdaniem Moniki Bugajewskiej-Tykarńskiej, polityka państwa w ostatnim dziesięcioleciu nie sprzyjała ZPCh-om:

– *Bardzo tego żałujemy, ponieważ to wartościowe miejsca pracy, gdzie osoby z niepełnosprawnością otrzymują wsparcie z zakresu rehabilitacji leczniczej i społecznej. Pamiętajmy, że ZPCh-ami są także spółdzielnie inwalidów, czyli ważny element sektora ekonomii społecznej.*

Jedną z przyczyn fali rezygnacji pracodawców z prowadzenia ZPCh-ów było zrównanie w 2014 r. dofinansowań do wynagrodzeń osób z niepełnosprawnością dla otwartego i chronionego rynku pracy.

Andrzej Sadowski jest krytyczny wobec ZPCh-ów:

– *Część tych firm została stworzona tylko po to, żeby wziąć pieniądze, a nie dlatego, że rzeczywiście potrzebują do określonego rodzaju prac osób z niepełnosprawnością. Jedno ze znanych polskich przedsiębiorstw tak zoptymalizowało swój model biznesowy, że nie zatrudnia nikogo, kto nie ma orzeczonego przynajmniej lekkiego stopnia niepełnosprawności. To powoduje fałszywe ukierunkowanie się, bo wartością nie jest efektywna praca niepełno-*

sprawnego pracownika, tylko sam fakt otrzymania na niego dotacji. Znam takie przypadki, że pracownik nie jest w ogóle potrzebny w firmie, nawet nie musi pracować, ważne, żeby kwitował, co trzeba. Jeśli zmienią się przepisy i skala dopłat, ZPCh-y przestaną funkcjonować.

– *Patologie zdarzają się w każdym systemie, trzeba je piętnować, ale na wyjątkach nie należy budować reguł* – ripostuje Monika Bugajewska-Tykarńska. – *Przepisy dotyczące dofinansowań do wynagrodzeń są bardzo sformalizowane i rygorystyczne, dlatego bardzo dobrze chronią system przed tego typu praktykami. Pracodawca nigdy nie otrzymuje 100 proc. kosztów płacy, lecz maksymalnie do 75 proc. W ostatnich latach z powodu wzrostu płacy minimalnej dofinansowanie stanowi coraz mniejszą część kosztów płacy. Dlatego, aby ją zbilansować, przedsiębiorcy muszą wypracować pozostałą część i to jest najlepsze zabezpieczenie przed patologiami. Nie można prowadzić działalności na podstawie samego tylko dofinansowania bez realnej działalności gospodarczej.*

Jakub Gontarek przyznaje, że nie wszystkie ZPCh-y właściwie spełniają swoją funkcję.

– *Konieczność sprostania kryteriom ekonomicznym i konkurencyjności sprawia, że wymagania wobec pracodawców są bardzo duże, czasem większe niż na otwartym rynku pracy. Zdarzają się ZPCh-y, w których dochodzi do nadużyć i wykorzystywania osób z niepełnosprawnością* – mówi.

Ale nie kwestionuje sensu działania tych zakładów. Jego zdaniem zwiększenie efektywności kontroli i monitorowania ZPCh-ów powinno wyeliminować nieprawidłowości.

PROŚCIEJ I STABILNIEJ

Co zrobić, żeby powstawało więcej miejsc pracy?

Nasi rozmówcy są zgodni: państwo powinno uprościć prawo i nie zmieniać go przy każdej okazji.

– *System wsparcia jest skomplikowany i sformalizowany, stwarza dla pracodawców nieustanne ryzyko popełnienia bardzo kosztownych błędów* – mówi przedstawicielka POPON. – *Dla przedsiębiorców bardzo ważna jest gwarancja, że mogą liczyć na dofinansowania do wynagrodzeń. W przypadku osób ze znacznym lub umiarkowanym stopniem niepełnosprawności dofinansowania są ważnym elementem rekompensaty wyższych kosztów zatrudniania, związanych np. z uprawnieniami pracowniczymi.*

– *Częste zmiany prawa nie tworzą otoczenia, które sprzyja zatrudnianiu. W obawie przed nieznanymi przepisami firmy często rezygnują z zatrudniania osób z niepełnosprawnościami* – dodaje Jakub Gontarek.

– *Przepisy dotyczące zatrudnienia osób niepełnosprawnych są „przeskalowane” i dostosowane do ekstremalnych przypadków ludzkich* – twierdzi Andrzej Sadowski.

– *Potrzebne jest obniżenie barier związanych z wymogami dotyczącymi stworzenia miejsca pracy. Bardziej niż brak zachęt przeszkadzają kontrole pod groźbą cofnięcia lub zwrotu dotacji.*



Część pracodawców zatrudniających osoby z niepełnosprawnością niepokoi rządowy projekt nowelizacji *Ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych z 29 września 2017 r.* Zakłada on m.in. zmianę art. 22. Zgodnie z nim firmy, które chcą udzielać ulg we wpłatach na PFRON, będą musiały podnieść z 30 do minimum 50 proc. zatrudnionych pracowników ze znacznym i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności oraz schorzeniami specjalnymi (z chorobą psychiczną, niepełnosprawnością intelektualną, całościowymi zaburzeniami rozwojowymi lub epilepsją oraz osób niewidomych).

– *Dla wszystkich średnich i dużych firm to niewykonalne* – twierdzi Marek Łukomski, prezes Platformy Integracji Osób Niepełnosprawnych (PION).

Firmy, w których pracuje co najmniej 25 osób i które nie zatrudniają 6 proc. osób niepełnosprawnych, płacą kary do PFRON za każdego niezatrudnionego z niepełnosprawnością. Przedsiębiorcy chcący uniknąć opłaty mogą ją zmniejszyć, rozliczając ulgami kupno produktów lub usług od firm mających 30-procentowy wskaźnik zatrudnienia osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności oraz ze stopniem umiarkowanym i schorzeniami specjalnymi. Zdaniem rządu, podniesienie tego wskaźnika do 50 proc. zapewni dodatkowe miejsca pracy

dla najbardziej poszkodowanych osób z niepełnosprawnością. Zdaniem PION, skutek wprowadzenia regulacji będzie odwrotny od zamierzonego.

– *Nie ma takich usług, które mogłaby wykonywać firma komercyjna zatrudniająca np. 50 proc. chorujących psychicznie i być rentowna* – argumentuje.

Według tej organizacji, konieczność zatrudnienia większego odsetka najbardziej poszkodowanych osób niepełnosprawnych przyczyni się do zmniejszenia efektywności firm, co grozi ich upadkiem, a w konsekwencji utratą pracy przez obecnie w nich pracujących. Firm udzielających ulg jest 616, zatrudniają 105,1 tys. osób, w tym 94,1 tys. z niepełnosprawnością, z czego 33,4 tys. ma znaczny i umiarkowany stopień niepełnosprawności oraz schorzenia specjalne.

Szacuje się, że po planowanej nowelizacji już tylko ok. 100 firm będzie mogło udzielać ulg. Zmianę art. 22 zdecydowanie popierają m.in. przedstawiciele Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych „Podkarpacie”: Ryszard Dzik, prezes, i Marek Stec, pełnomocnik ds. zatrudnienia. Wystosowali – i upublicznili – pismo do Krzysztofa Michałkiewicza, Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych, w którym zmianę tę nazywają pierwszą od wielu lat prozatrudnieniową, skierowaną wprost w stronę osób z najcięższymi schorzeniami: „Zdajemy sobie sprawę, iż osiągnięcie ww. 50% wskaźnika przez sprzedawców produkcji lub usług nie będzie łatwe, gdyż osoby ze znacznym lub umiarkowanym stopniem ze schorzeniami specjalnymi, to zarazem osoby z największymi deficytami zdrowia, sprawności lub sił – czytamy w piśmie. – Na ogół mają też niskie wykształcenie i kwalifikacje. Cechują się małą mobilnością i dyspozycyjnością. Częściej i zwykle dłużej chorują w porównaniu do innych pracowników”.

Mają one do tego 7-godzinny czas pracy i dodatkowe przerwy i urlopy, co powoduje, że „mogą nie świadczyć pracy przez 33% swego ogólnego czasu pracy, zachowując przy tym prawo do pełnego wynagrodzenia”. To podnosi koszty zatrudniania, dlatego przedstawiciele SON „Podkarpacie” uważają, że aby zachęcić pracodawców do dalszego korzystania z art. 22, potrzebne są dodatkowe instrumenty wsparcia, m.in. „ułatwienia dla działań pracodawców na rzecz szerokiego wprowadzenia wysokich technologii i wiedzy służących lżejszej oraz wydajniejszej pracy osób niepełnosprawnych”.

DOGONIĆ EUROPE

W połowie 2017 r. wskaźnik zatrudnienia osób z niepełnosprawnością w wieku produkcyjnym w Polsce wynosił 27,2 proc., podczas gdy w państwach Unii Europejskiej sięga średnio 48,7 proc. Jak sprawić, byśmy zbliżyli się do takiego wyniku?

– *Decydenci powinni wstuchiwać się w głos przedsiębiorców* – twierdzi Andrzej Sadowski. – *Zwykle problem sprowadza się do tego, że trzeba podjąć jakieś decyzje. Do tej pory poza masą konferencji, raportów itp.*

SPRAWNIWPACY.PL

Kandydat szukający ofert zatrudnienia na **Sprawniwpacy.pl** – innowacyjnym portalu rekrutacyjnym, prowadzonym przez Integrację, na którym spotykają się pracodawcy i kandydaci z niepełnosprawnością – zwykle wybiera stanowisko, a nie rodzaj firmy czy instytucji, do której będzie aplikował.

Doświadczenia doradców zawodowych i redaktorów Sprawniwpacy.pl pokazują, że rynek jest przesycony ofertami dotyczącymi najprostszyc prac – w ochronie i przy sprzątnaniu. Kandydaci nierzadko rezygnują z aplikowania, widząc jedynie takie propozycje.

Dużym zainteresowaniem cieszą się natomiast oferty pracy dla kierowców, księgowych i menedżerów. Warto odnotować, że na portalu pojawiają się oferty zapewniające nawet 10 tys. zł wynagrodzenia podstawowego.

To dobrze wróży na przyszłość.

Krzysztof Solnica
Koordynator serwisu **sprawniwpacy.pl**,
prowadzonego przez Fundację Integracja

nie widzę woli zmiany systemu, który nie jest efektywny. Szef Centrum im. Adama Smitha wskazuje, że można łatwo sprawdzić, które rozwiązania zastosowane w którym kraju najlepiej się sprawdzają.

Ekspertki postulują dostosowanie kierunków kształcenia zawodowego osób z niepełnosprawnością do oczekiwań rynku pracy i potrzebę wprowadzenia elastycznych form zatrudnienia, np. na część etatu.

Jakub Gontarek podkreśla potrzebę zmiany systemu orzecznictwa [właśnie trwają intensywne prace zespołu powołanego przez premier Szydło, pod kierownictwem prezesa ZUS prof. Gertrudy Uścińskiej, nad reformą polskiego systemu orzecznictwa, wszystkich jego rodzajów: ZUS, KRUS, służb mundurowych – red.].

– Decyzje są często podejmowane automatycznie, bez oceny możliwości

i stopnia niepełnosprawności

osoby, koncentrują się na defektach i ograniczeniach, zamiast na możliwościach i potencjale –

wskazuje. – Stosowane nazewnictwo odstrasza, a w przekonaniu ogromnej rzeszy społeczeństwa, a nawet osób z niepełnosprawnością i ich rodzin,

często przekreśla możliwość

podjęcia pracy. W orzecznictwie ZUS funkcjonują: „całkowita niezdolność do pracy i samodzielnej egzystencji”, „całkowita niezdolność do pracy”, „częściowa niezdolność do pracy”, „celowość przekwalifikowania”. Żadne z nich nie brzmi zachęcająco. Zdarza się, że słabo przygotowani lekarze medycyny pracy podchodzą nadmiernie ostrożnie i nie zgadzają się na podjęcie pracy przez osoby posiadające zapis o całkowitej niezdolności do pracy.

Andrzej Sadowski jednak twierdzi, że statystyki nie odzwierciedlają rzeczywistości – tak naprawdę aktywnych zawodowo jest więcej niepełnosprawnych Polaków, niż to wynika z oficjalnych danych.

– Wielu żyjących z nędznej renty pracuje bowiem w szarej strefie – wyjaśnia.

DEMOTYWATORY

Dlaczego osoby z niepełnosprawnością pracują na czarno albo w ogóle nie szukają pracy?

Integracja zdiagnozowała 10 głównych barier (ramka na s. 25). Na jedną z nich, tzw. pułapkę rentową zwraca uwagę Łukasz Bednarski.

– Osoba na rencie może dorobić, nie tracąc świadczeń, do 70 proc. przeciętnego wynagrodzenia. To 2,9 tys. zł brutto, czyli 2,1 tys. zł na rękę. Każda zarobiona złotówka ponad próg pomniejsza o złotówkę rentę lub powoduje konieczność jej zwrotu. To demotywuje. Po co się starać, skoro, gdy dostanę premię, to przekroczę próg dochodu i odbiorą mi świadczenie? Ludzie pracują

więc na czarno albo kombinują, np. biorąc zlecenia na kogoś z rodziny.

Wiele osób korzysta z dofinansowania na sprzęt rehabilitacyjny, przedmioty ortopedyczne i środki pomocnicze. O wsparcie można się starać, gdy dochód na osobę w gospodarstwie domowym nie przekracza 50 proc. przeciętnego wynagrodzenia (czyli ponad 2,1 tys. zł) na osobę lub w przypadku osoby samotnej – 65 proc. średniej krajowej (2,7 tys. zł).

– Żeby przekroczyć te kwoty, wystarczy dostawać najniższą rentę i mieć płacę minimalną. To jak kara za aktywność – jeśli się pracuje, nie dostanie się wsparcia na zakup wózka albo aparatu słuchowego, dofinansowania na pampersy czy cewniki – mówi Łukasz Bednarski.

– Jeżeli ktoś dostaje świadczenie z powodu niepełnosprawności, to nie powinien go tracić dlatego, że pracuje

– stwierdza Andrzej Sadowski.

– Nie może być tak, że osoba niepełnosprawna boi się, że z powodu aktywności zawodowej stanie przed komisją weryfikacyjną w sprawie renty.

PRZEPISY A URZĘDY

Przepisy stawiają takie same wymagania dotyczące

zatrudnienia 6 proc. osób z niepełnosprawnością firmom, urządcom państwowym i samorządom. Te, które ich nie spełniają, muszą płacić kary do PFRON. Tymczasem, jak wynika ze sprawozdania szefa służby cywilnej na koniec 2016 r., urzędy zatrudniały 4870 osób z niepełnosprawnościami. To ledwie 4 proc. urzędników.

– Wydaje się prawo, które obciąża przedsiębiorców, a samemu się go nie respektuje. To gigantyczna obłuda – stwierdza Andrzej Sadowski.

– Urzędy nie są firmami prywatnymi, ich budżet pochodzi ze środków publicznych. To sprawia, że uniknięcie wpłat do PFRON nie stanowi motywacji do zatrudniania osób z niepełnosprawnością – zwraca uwagę Jakub Gontarek.

Sytuację ma poprawić plan minister rodziny, pracy i polityki społecznej, który zakłada, że do końca roku w urzędach, policji i Poczcie Polskiej powstanie 5 tys. dodatkowych miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych. Czekamy na efekty.

JAK ZACHĘCIĆ DO AKTYWNOŚCI?

– Problemem są osoby, które pozostają w warsztatach terapii zajęciowej (WTZ-ach) lub domach i nie podjęły jeszcze nigdy zatrudnienia. Co zrobić, aby zachęcić i zmotywować je do aktywności zawodowej? To ważne zadanie na najbliższe lata – wskazuje Monika Bugajewska-Tykarńska.

– Martwi mnie mała liczba ludzi, którzy chcą być aktywni. Niektórzy nie pracowali od kilkunastu albo

Istnieją dobrze funkcjonujące zakłady pracy chronionej, ale też i beznadziejne. Tak samo jest na otwartym rynku pracy – można trafić do świetnej firmy, a można i do słabej.



i kilkudziesięciu lat – potwierdza Łukasz Bednarski. – Trafiają się osoby z wyższym wykształceniem, które nie chcą wyściubiać nosa z domu i trudno im wytłumaczyć, że można chcieć. Jest dobrze, jest renta, wózka się nie remontuje, opon się nie wymienia. I one nie złożą wniosku o dofinansowanie do kursu zawodowego.

Niektóre osoby z niepełnosprawnością nie starają się o pracę z powodu lęku. Boją się, że zostaną już na starcie odrzucone jako gorsi kandydaci. Tak ich, niestety, często postrzegają potencjalni pracodawcy.

Jakub Gontarek przyznaje, że są obiektywne ograniczenia pracownika z niepełnosprawnością, np. tempo pracy, trudności adaptacyjne, krótszy czas pracy.

– Ale trzeba pamiętać, że są rekompensowane przez możliwość dofinansowania wynagrodzenia ze środków PFRON, zwolnienie z płacenia składki, środki na przystosowanie stanowiska pracy i zapewnienie oprzyrządowania. Dlatego potrzebne są kampanie informacyjne dla pracodawców, wsparcie i doradztwo organizacji pozarządowych.

Ekspert Lewiatana zwraca uwagę, że są ludzie, którzy nigdy nie zdobędą wyższych kompetencji, np. część osób z niepełnosprawnością intelektualną, ale mogą być świetnie przygotowani do bycia dobrym pracownikiem.

– Aby tak się stało, potrzebują trenera pracy w procesie zatrudnienia wspomaganego – mówi.

– Inny problem, to z pewnością obawy wobec osób z niepełnosprawnością dotyczące niektórych rodzajów niepełnosprawności, np. wynikających z chorób psychicznych. Bardzo pomocne są wszelkie kampanie społeczne oraz szkolenia, które pomagają rozwiewać obawy pracodawców – uzupełnia Monika Bugajewska-Tykarcka.

Łukasz Bednarski wskazuje, że osobom z niepełnosprawnością może być niekiedy łatwiej na otwartym rynku pracy. Szansą dla nich są zarządzanie różnorodnością i społeczna odpowiedzialność biznesu (CSR).

PATRZMY NA MOŻLIWOŚCI

– Nie będę rozwodził się na temat przyszłości i tego, co może być – lepiej skupić się na tym, co jest tu i teraz – stwierdza prezes Integracji, Piotr Pawłowski.

– A obecnie jest tak, że cały system zatrudniania osób z niepełnosprawnością funkcjonuje na podstawie starej ustawy o rehabilitacji. Powstała ponad 20 lat temu i była dotąd regularnie i wielokrotnie nowelizowana. Dopóki nie ma koncepcji stworzenia całkiem nowego aktu prawnego, który będzie porządkował kwestię zatrudnienia, to musimy odnaleźć się w obecnej rzeczywistości. A mamy możliwość podjęcia pracy na otwartym rynku, na rynku chronionym lub w jednej z nowych form, jakimi są np. rozwijające się spółdzielnie socjalne. Każdy, kto chce pracować, może i powinien się w tym odnaleźć.

To, co powiem, może wydać się banalne, ale są dobre funkcjonujące zakłady pracy chronionej, ale też i beznadziejne. Tak samo jest na otwartym rynku pracy – można trafić do świetnej firmy, która zapewnia możliwość rozwoju pracownikowi z niepełnosprawnością,

10 BARIER RYNKU PRACY

- 1. Podejście pracodawców** – wolą płacić kary na PFRON, niż zatrudniać
- 2. Podejście pracowników** – dużo wymówek
- 3. Brak szacunku do pracy** – brak o nią dbałości
- 4. Brak wsparcia** – także w utrzymaniu zatrudnienia, brak asystentów
- 5. Wykształcenie** – zbyt niskie albo nieprzydatne na rynku pracy
- 6. Ambicje kontra rzeczywistość** – zbyt niskie wynagrodzenia uzasadniane posiadaniem renty, praca poniżej możliwości
- 7. Zatrudnianie z orzeczeniem** – im wyższe, tym lepiej, tylko wtedy to się pracodawcy opłaca
- 8. Pułapka rentowa** – strach przed zawieszeniem renty i ponownym orzeczeniem
- 9. Trudny rynek pracy w małej miejscowości** – małe szanse, wolny rozwój, brak miejsc
- 10. Brak dostępności** – zwłaszcza transportu i infrastruktury

Rozwinięcie powyższych kwestii na portalu Niepełnosprawni.pl i w „Integracji” 1/2017 (opracowanie: Tomasz Przybyszewski)

a można do słabej. Wyzwaniem dla nas jest zachęcenie ogromnej liczby osób z niepełnosprawnością do tego, żeby podjęły pracę. To, moim zdaniem, ogromny, niewykorzystany potencjał, zwłaszcza gdy na rynku brakuje rąk do pracy. Trzeba jednak stworzyć odpowiednie warunki, tak aby osoby z niepełnosprawnością nie straciły przysługującym ich uprawnień.

Według mnie, koncentracja wysiłków powinna pójść w kierunku osób z niepełnosprawnością i stworzenia dla nich systemu zachęt. Tu oczywiście pojawia się pytanie, jak wygenerować na to środki w PFRON. Być może rozwiązaniem byłaby zmiana art. 22 ustawy o rehabilitacji, tak by uporządkować kwestię odpisywania ulg. Pieniądze „odzyskane” w ten sposób mogłyby być przeznaczone na aktywizację zawodową osób z niepełnosprawnością.

Polska jest na dobrej drodze, by dorównać krajom zachodniej Europy. Trzeba tylko odpowiednio wyposażać osoby z niepełnosprawnością i zlikwidować bariery. Zostawiłbym przy tym osobom z niepełnosprawnością możliwość wyboru. Pracownik, który potrzebuje większego wsparcia, np. rehabilitacyjnego, lepiej odnajdzie się na chronionym rynku pracy. Z kolei ktoś, kto jest bardziej samodzielny, chce i może rywalizować z pełnosprawnymi pracownikami, może wybrać rynek otwarty. Rzecz w tym, by skupić się na potencjale, a nie ograniczeniach. ■

Z MIŁOŚCI DO TRANSPORTU



Mateusz Różański
dziennikarz „Integracji”
i portalu Niepełnosprawni.pl

O pracy na kolei, tradycjach rodzinnych, pasji podróżowania, działaniach na rzecz dostępności podróży – rozmawiamy z Piotrem Czarnotą, jedynym w Polsce ekspertem Europejskiego Forum Osób Niepełnosprawnych ds. Transportu, zawodowo związanym z PKP Intercity, gdzie nadzoruje proces organizacji przejazdów osób z niepełnosprawnością oraz podejmuje działania mające na celu poprawę jego jakości.

PIOTR CZARNOTA

Społecznik, podróżnik, sportowiec amator, szkoleniowiec, politolog. Po wypadku porusza się na wózku. Mieszka w Jaworznie. Jedyny w Polsce ekspert Europejskiego Forum Osób Niepełnosprawnych ds. Transportu. Zawodowo związany z PKP Intercity, gdzie nadzoruje proces organizacji przejazdów osób z niepełnosprawnością oraz podejmuje działania mające na celu poprawę jego jakości. Przez 5 lat pracował w katowickim Centrum Integracji (Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji), dwa lata był jego dyrektorem. Współtworzył i koordynował projekty aktywizacyjne. Współzałożył Fundację Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Ratownik Górniczy”. Instruktor w Fundacji Aktywnej Rehabilitacji. Prowadzi szkolenia z zakresu wiedzy o niepełnosprawności. Kocha sport i podróże. Na koncie ma wiele maratonów i półmaratonów, startuje w biegach ulicznych. Wielokrotnie zwyciężał w różnych zawodach, m.in. zdobył brązowy medal w Mistrzostwach Polski Osób Niepełnosprawnych w Nartach Biegowych (2016). Był instruktorem sportu osób z niepełnosprawnością w MCKiS Jaworzno. Prowadził Integracyjny Klub Sportowy „Silesia” (2009–2015). Z miłości do podróży założył profil na Facebooku „Życie kołem się toczy by Piotr Czarnota”, by zarażać i motywować do aktywności. Lubi podróżować bez biura podróży; odwiedził m.in. Izrael, Rosję, USA. Chce jako pierwszy człowiek na wózku pokonać szlak do Santiago de Compostela. Ważne dla niego jest, by pokazywać swoim życiem, że niepełnosprawność nie zabiera niezależności i samodzielności, a trudności nie są przeszkodą w osiągnięciu celów.

Mateusz Różański: Jak łączy Pan pracę zawodową z aktywnością społeczną?

Piotr Czarnota: To trudne pytanie dla mnie, ale odpowiedź jest prosta: kosztem swojego wolnego czasu. Nie jest to łatwe, ale czuję wielką potrzebę zrobienia czegoś więcej dla środowiska, z którego się wywodzę. Rodzice tak mnie wychowali, żeby nie czekać z założonymi rękoma na przyjęcie oczekiwanej zmiany, ale wychodzić naprzeciw niej i dołożyć swoją małą cegiełkę. Jest mi bardzo miło, że moja aktywność jest dostrzegana.

Wiem, że lubi Pan podróżować. Proszę opowiedzieć, jak w ciągu Pana życia zmieniała się dostępność przestrzeni i środków transportu dla osób z niepełnosprawnością?

Swoją pierwszą wycieczkę na wózku odbyłem w Zakopanem na Krupówki, a stało się to możliwe tylko dlatego, że poznani na rehabilitacji znajomi odważyli się mnie zabrać na spacer. To było niezwykle przeżycie, ale bardzo ważne, ponieważ potrzebowałem kopa, aby się odważyć i wyjść do ludzi.

Od tamtego czasu zmieniło się bardzo dużo, zwiedziłem na wózku kawałek Ameryki, Rosji, Izraela oraz dużą część Europy, nie wspominając już naszego pięknego kraju. W Polsce wykonano gigantyczną pracę na rzecz poprawy dostępności komunikacji, ale też przestrzeni i budynków. Zmieniło się bardzo dużo, i to na plus. Wiele osób zapewne popukałoby się w głowę i zapytało, co ja mówię, dlatego muszę zastrzec, że jeszcze dużo przed nami. Wspomnę więc o wielkich utrudnieniach w podróżowaniu osób na wózkach autokarami, gdyż poza dwoma firmami



Piotr Czarnota chętnie testuje i opiniuje rozwiązania na rzecz dostępności, zwłaszcza dotyczące transportu

w Polsce, które dysponują flotą autobusów dostosowanych do przejazdu tej grupy pasażerów, reszta firm nic nie robi, aby wymieniać flotę na nowszą i bardziej dostępną.

W sieci znany jest Pan m.in. jako testujący dostępność różnych miejsc i urządzeń. Dlaczego zaczął się Pan tym zajmować?

Pomysł zrodził się przypadkowo, gdy znajomi przekonali mnie, abym zaczął gdzieś publikować informacje o moich przygodach/wyzwaniach po tym, jak zetknąłem się z niemiłą sytuacją podczas podróży do Barcelony. Przygotowywałem się do wyjazdu bardzo starannie, bo postawiłem na samotną podróż. Wybierając nocleg, kierowałem się przeczytaną w prasie informacją, że w Barcelonie został otwarty hostel, który jest prowadzony przez osoby z niepełnosprawnością. Pomyślałem, że nic złego nie może mnie tam spotkać, na pewno jest dostosowany, a do tego na stronie internetowej znalazłem mapkę, według której hostel położony jest tylko 500 m od dworca kolejowego.

Wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazywały, że to miejsce dla mnie. Dokonałem więc rezerwacji, a na miejscu okazało się, że hostel faktycznie znajduje się 500 m od dworca, ale nikt nie wspominał, że to 500 m pod górę...

Już wcześniej spotykały mnie zabawne sytuacje, np. na lotnisku tanich linii lotniczych Sztokholm Skavsta (ok. 50 km od centrum Sztokholmu) nie sprzedano mi biletu na autobus, ponieważ nie był dostosowany i byłem zmuszony szukać alternatywy. Mówiąc „zabawne”, mam na myśli swoją ocenę sytuacji, gdy opowiadam tę historię w formie anegdoty. Wtedy nie było mi do śmiechu. A tak serio, to uważam, że w polskim internecie brakuje miejsc, gdzie osoba z niepełnosprawnością mogłaby otrzymać informacje np. o tym, jak wygląda przelot samolotem i jak można się do niego przygotować. Staram się tę lukę wypełniać, a ocenie innych pozostawiam, czy mi się udaje.

Jest Pan specjalistą ds. organizacji przewozu osób niepełnosprawnych w PKP Intercity. To pierwsze

tego typu stanowisko w polskiej spółce kolejowej. Jak to się stało, że Pan ma taką rolę?

Pochodzę z rodziny z tradycjami kolejarskimi, i kolej zawsze miała w moim sercu szczególne miejsce. Pokłosem wyjazdów, o których wspominałem, było przeprowadzenie przez spółkę PKP Intercity naboru na takie właśnie stanowisko. Nie wahałem się wziąć udziału w rekrutacji.

Moje doświadczenia z podróży, szkolenia pracowników kolei dotyczące obsługi osób z niepełnosprawnościami oraz fakt, że jestem też ekspertem Europejskiego Forum Osób Niepełnosprawnych ds. Transportu znacznie ułatwiły mi podjęcie tej pracy, która jest dla mnie cudowną nobilitacją.

Na czym polega Pana praca?

Pracuję w biurze, w którego kompetencjach znajduje się organizacja przejazdów pasażerów z niepełnosprawnością, w związku z czym naszą rolą jest nadzorowanie, kontrolowanie i dbanie o jakość przejazdów pasażerów z niepełnosprawnością. Prowadzone przez nas statystyki wskazują, że liczba tych osób podróżujących pociągami PKP Intercity ciągle wzrasta, co nas bardzo cieszy, a zarazem stanowi wyzwanie, aby każdy z pasażerów czuł, że jest dla nas najważniejszy.

Ważnym aspektem naszej pracy jest również dbanie o prawidłowy przepływ informacji pomiędzy wszystkimi podmiotami zaangażowanymi w przejazdy pasażerów z niepełnosprawnością. Kolejnym zadaniem jest ciągły przegląd wewnętrznych procedur dotyczących sposobu organizowania i przejazdu tej grupy pasażerów. Staramy się, aby z każdej kryzysowej sytuacji, która spotyka naszych pasażerów, wyciągać wnioski, tak aby tego typu sytuacje więcej się nie zdarzały. Współpracujemy z innymi przewoźnikami w ramach grupy prowadzonej przez Urząd Transportu Kolejowego, w którym oprócz wymiany dobrych praktyk staramy się dbać o wzrost zadowolenia naszych klientów.

Jak wykorzystuje Pan wcześniejsze doświadczenia?

Staram się o to zawsze, jeśli mam ku temu okazję, ale okazji mam mało, gdyż wcześniej zajmowałem się aktywizacją zawodową osób z niepełnosprawnością. Przez prawie 5 lat pracowałem dla organizacji pozarządowej, w jej centrum informacyjnym, gdzie rekrutowałem beneficjentów do projektów, poszukiwałem im pracy, organizowałem warsztaty, szkolenia,

staże jako specjalista ds. aktywności zawodowej. Po trzech latach zostałem koordynatorem projektów aktywizacyjnych i dyrektorem tego centrum. Udało się nam zaktywizować wielu ludzi, którzy teraz samodzielnie odnajdują się na rynku pracy. Bardzo się z tego cieszę i wiem, że nie byłoby to możliwe, gdyby nie ludzie, z którymi pracowałem. Centrum, o którym mówię, to jedno z Centrów Integracja – wówczas w Katowicach.

PKP Intercity to znana i ceniona firma państwa. Od jakiego czasu mówi się o tym, że osoby z niepełnosprawnością powinny szukać zatrudnienia w tego typu przedsiębiorstwach i instytucjach. Co Pan o tym sądzi?

Pomysł jest godny i warty rozwinięcia. Zatrudnienie osoby z niepełnosprawnością to proces, na który musi się złożyć wiele czynników. Pierwszy krok ze strony PKP Intercity został wykonany dzięki kampanii zorganizowanej przez Fundację Grupy PKP – pod hasłem: „Widzialni

Pełnosprawni”, której celem jest podniesienie poziomu zatrudnienia osób z różnymi niepełnosprawnościami w ramach Grupy PKP, w tym i PKP Intercity.

Pełnosprawni”, której celem jest podniesienie poziomu zatrudnienia osób z różnymi niepełnosprawnościami w ramach Grupy PKP, w tym i PKP Intercity.

Na koniec zapytam o Niepełnosprawny Przegląd Wiadomości – popularną grupę na Facebooku, której jest Pan administratorem. Jak głosy ze środowiska wpływają na Pana pracę i czy aktywność na portalach społecznościowych może być korzystna dla kariery zawodowej?

Grupę, o której Pan wspomina, założyłem w 2013 r., po drodze dołączyło do niej kilka osób, które pomagają mi w administrowaniu. Celem grupy jest zbieranie wszystkich materiałów dotyczących niepełnosprawności, jakie codziennie trafiają do sieci, tak aby osoby zainteresowane w jednym miejscu mogłyby otrzymać tzw. prasówkę. Staram się nie łączyć ze sobą swoich różnych aktywności, niemniej jednak za każdym razem wstuchuję się w głos środowiska, zwłaszcza w sytuacjach problemowych. Staram się na bieżąco interweniować, kiedy sytuacja tego wymaga, ale słyszę też głosy ludzi, którzy pozytywnie opowiadają o swoich podróżach koleją. I to mnie najbardziej cieszy.

Dziękuję za rozmowę. ■

Polecamy: www.intercity.pl

Moje doświadczenia z podróży, szkolenia pracowników kolei oraz fakt, że jestem też ekspertem Europejskiego Forum Osób Niepełnosprawnych ds. Transportu, znacznie ułatwiły mi podjęcie tej pracy, która jest cudowną nobilitacją.



SFERA MARZEŃ

Wielu osobom miejsce pracy daje możliwość nawiązywania kontaktów, znajomości i przyjaźni. Ale jest też duża grupa ludzi, dla których praca jest czymś nieosiągalnym, co przez całe lata pozostaje w sferze marzeń.

Grupę tę najczęściej stanowią osoby z dużymi niepełnosprawnościami, wymagające pracy w warunkach specjalnych ze względu na rodzaj niepełnosprawności lub jednostkę chorobową, a także mieszkające w małych miejscowościach, zwłaszcza na wsi.

Znaczna ich część to ludzie, którzy chcą podjąć pracę, ale boją się, że jeśli to nastąpi, utracą stopień niepełnosprawności często przyznawany czasowo albo też zostanie im obniżony, tak jakby zatrudnienie było cudownym lekarstwem powodującym poprawę sprawności lub stanu zdrowia.

Oto kilka przykładów. Michał od dziecka jest chory na epilepsję. Ataki ma z gatunku lekkich. Zdarzają się rzadko i potrafi on wyczuwać, kiedy wystąpią. Nikomu nie przeszkadzało, kiedy skierowano go do szkoły o kierunku introligatorskim. Po jej ukończeniu zaczął intensywnie poszukiwać zatrudnienia. Każdy potencjalny pracodawca na otwartym rynku pracy nie chce go zatrudnić, tłumacząc, że praca w jego zawodzie byłaby niebezpieczna. Po kilku latach bezskutecznych poszukiwań zaczął uczęszczać na kursy mające na celu nabycie nowych umiejętności zawodowych. I co? Nic. Dziś jest blisko czterdziestoletnim człowiekiem, który dalej poszukuje pracy i dalej nikt nie chce go zatrudnić.

Paweł to chłopak z mózgowym porażeniem dziecięcym, poruszający się na wózku. Od dziecka mieszka z rodzicami na wsi. Dzięki ich ogromnym wyrzeczeniom ukończył pedagogikę specjalną. W swoim środowisku nie ma możliwości zatrudnienia. Nie jest

w stanie egzystować bez pomocy innych, więc nie może przeprowadzić się do miasta. Na szczęście załapał się do telepracy. Ale dla niego to tylko możliwość dorobienia do renty socjalnej. Często więc zadaje sobie pytania: Po co było tyle trudu związanego ze zdobyciem zawodu, o którym marzył? Czy będzie mógł pomagać innym na miarę swoich możliwości?

Marek jest osobą chorą psychicznie. Ma wykształcenie średnie. Kiedy żyli rodzice, nie musiał pracować. Po ich śmierci za wszelką cenę szukał pracy, bo renta nie wystarczała na normalne funkcjonowanie. Jedyne,

co mu zaproponowano, to prace w ochronie. To odpowiedzialny facet. Niestety, aby móc pracować na nockach, zaczął nieregularnie przyjmować leki. Na skutek tego nastąpił nawrót choroby i zamiast dodatkowych pieniędzy popadł w długi.

I jeszcze Ela, która od 30 lat nie ma nogi. Częściej jeździ na wózku, niż chodzi. Po wielu latach pobierania renty zaczęła pracować. Efekt jest taki, że „nagle wyzdrowiała” i ZUS odebrał jej „jedynekę”, a przyznał „trójkę”.

To tylko kilka dowodów na to, że dla wielu osób niepełnosprawnych praca z różnych powodów pozostaje szczytem marzeń. I chociaż dużo się zmieniło na lepsze, to ciągle jest wiele do zrobienia. Na przykład z tym, że osoby niepełnosprawne w większości zatrudniane są za minimalne stawki i na stanowiskach niezwiązanych z ich wykształceniem. Dla wielu jest to

trudne do zaakceptowania. Często z tego powodu czują się bardziej niepełnosprawne, niż są w rzeczywistości.

Mam mały apel do pracodawców. Nie bójcie się niepełnosprawności. Ludzie niepełnosprawni to ogromny potencjał wiedzy i umiejętności. Dajcie im szanse, aby mogli to udowodnić. Zyskacie doskonałych fachowców, a oni nie będą tylko marzyć, ale zaczną normalnie żyć. ■



Praca. Większości ludzi kojarzy się ze źródłem dochodu. Są też tacy, dla których to możliwość realizowania swoich zainteresowań, zdobytych zawodów i pasji. Jest też grupa osób, które poprzez pracę umacniają poczucie własnej wartości.

Jan Arczewski

Od dzieciństwa choruje na rdzeniowy zanik mięśni i porusza się na wózku. W Domu Pomocy Społecznej Kalina w Lublinie, w którym od 32 lat mieszka i pracuje jako psycholog, stworzył Telefon Zaufania dla Niepełnosprawnych (**81 747 98 21**). Odbił dziesiątki tysięcy rozmów. Problemy, z którymi zwracają się do niego ludzie, dotyczą wszystkich sfer życia, nie tylko psychologicznej czy egzystencjalnej. Jest finalistą konkursu „Człowiek bez barier 2004” i pierwszym laureatem Nagrody Prezydenta RP „Dla dobra wspólnego” (2016).



ZDALNY SPECJALISTA

Praca zdalna kojarzy się z prowadzeniem profilu na Facebooku, wykonywaniem grafik jako freelancer albo tworzeniem baz klientów w Excelu. Jak się okazuje, ten model zatrudnienia – bardzo atrakcyjny dla osób z niepełnosprawnością – daje coraz więcej możliwości, co potwierdza Iga Jendrych, od dwóch lat zdalnie pracująca w Dziale HR firmy z branży gospodarowania odpadami.



Mateusz Różański
dziennikarz „Integracji”
i portalu Niepełnosprawni.pl

Na rozmowę z Igą umówiłem się w siedzibie firmy SUEZ Polska na warszawskim Wilanowie. Tuż przed spotkaniem poprosiła o 10 minut cierpliwości, bo musi dokończyć szkolenie. Spokojnie więc oczekując, w recepcji, przeglądałem firmowy biuletyn – z Igą na okładce i informacją, że w firmie SUEZ Polska na 119 pracowników administracyjno-biurowych dziesięć to osoby z niepełnosprawnością. Pomyślałem, że to lepiej niż w większości urzędów.

W pewnym momencie z sali konferencyjnej wyszła grupa osób z różnymi rodzajami niepełnosprawności. To Edukatorzy Społeczni – prowadzący szkolenie, które dla pracowników firmy SUEZ Polska zorganizowała Iga. Jest to jedno z jej najważniejszych zadań, jakie ma do zrealizowania na swoim stanowisku koordynatora ds. osób z niepełnosprawnościami i zarazem jedno z niewielu, które wymaga jej obecności w siedzibie firmy.

Jak to możliwe? Na to pytanie odpowiedziała Iga i jej przełożony.

NOWA FUNKCJA

– *Ścieżka rozwoju Igi wynika z projektu zatrudniania osób z niepełnosprawnościami, który realizowany jest w organizacji od 2013 r.* – tłumaczy Paweł Bechciński, dyrektor ds. rekrutacji i rozwoju zasobów ludzkich.
– *W naszej firmie pojawiło się wielu nowych pracowników z niepełnosprawnościami, zatem też potrzeba stworzenia stanowiska koordynatora. Do tej roli najlepiej nadawała się Iga.*

Role Igi Jendrych jest dbanie o to, by pracownicy z niepełnosprawnością byli zintegrowani z ludźmi w firmie, ale też, by w miejscu pracy nauczono się, czym jest niepełnosprawność. Pomaga jej w tym wykształcenie – studia psychologiczne, i doświadczenie jako osoby z niepełnosprawnością. A na czym polega jej praca?



DOMOWE BIURO

– *Moim miejscem pracy jest mój dom* – wyjaśnia Iga Jendrych. – *Mam umowę o pracę na czas nieokreślony, ale siedzę sobie w pokoju, przy swoim biurku i korzystając ze służbowych laptopa i komórki, wykonuję zawodowe obowiązki. Są to na przykład zadania związane z rekrutacjami: tworzenie i publikowanie ogłoszeń, selekcja aplikacji spływających od kandydatów i przesyłanie ich do menedżerów. To także przygotowywanie szkoleń, ale to wymaga ode mnie pojawiania się w siedzibie firmy* – opisuje.

Idzie Jendrych pomagają w pracy nowoczesne technologie – jak choćby komunikatory internetowe, dzięki którym może być na bieżąco i w kontakcie ze wszystkimi pracownikami, nie wychodząc z domu. Przez internet może też wykonywać prace biurowe: przygotowywać dokumenty czy zestawienia w Excelu.

Nie to jednak jest największą zaletą pracy zdalnej.

POSIADANIE PRACY

– *Najważniejsze w pracy zdalnej jest to, że... jest zdalna i można ją wykonywać z domu* – przyznaje Iga. – *Mieszkam w podwarszawskich Markach, a na co dzień poruszam się na dużym wózku elektrycznym typu skuter. Samo dostanie się gdziekolwiek jest dla mnie sporym przedsięwzięciem. Gdybym musiała codziennie dojeżdżać do Warszawy, to więcej czasu spędzałabym w komunikacji miejskiej niż miejscu pracy* – dodaje.

Jej zdaniem dla osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności możliwość pracy w domu jest prawdziwym wybawieniem. Nie muszą zaprzętać sobie głowy barierami architektonicznymi ani tym, że będą potrzebowali pomocy w codziennych czynnościach. Do tego dochodzą wygoda i takie udogodnienia jak korzystanie z własnej kuchni i łazienki.

Dobrze zorganizowana praca zdalna przynosi pożytek obydwu stronom. Iga ma dostosowane do swoich możliwości miejsce pracy, a jej firma oddanego pracownika. Zarówno ona, jak i przełożony Paweł Bechciński traktują awans Igi na stanowisko młodszego specjalisty ds. rekrutacji i projektów HR jako wspólny sukces. Wcześniej Iga była asystentką Działu HR.

GARŚĆ DOBRZYCH RAD

Przed rozpoczęciem pracy w firmie SUEZ Polska Iga Jendrych szukała pracy trzy lata. Ze względu na jej niepełnosprawność (mózgowe porażenie dziecięce cztero kończynowe) interesowała ją przede wszystkim praca zdalna, czyli na umowę o pracę, ale wykonywana w domu. Poszukiwania takiego właśnie stanowiska przez osobę z niepełnosprawnością nazywa ona sportem wyczynowym.

Poprosiłem o kilka dobrych rad dla tych, którzy znaleźli się w podobnej sytuacji.

– *Przed wszystkim trzeba rozsądnie podejść do swojego wykształcenia* – tłumaczy pani koordynator.

– *Kończąc psychologię [w Wyższej Szkole Finansów i Zarządzania w Warszawie – red.], byłam przekonana, że będę pracowała w zawodzie. Okazało się, że pracy pod tytułem „zdalny psycholog” nie ma* – wspomina i doradza, aby planując wykształcenie, dopasować je do zainteresowań i pasji, ale też potrzeb rynku pracy.

JAK SZUKAĆ PRACY

– *Aby znaleźć pracę, trzeba wykorzystywać każdą okazję, która się trafia* – radzi. – *Nawet jeśli wydaje się, że dana oferta nie jest dla nas, to warto próbować. Być może spędzimy w nowym miejscu pracy kilka miesięcy, ale to już będzie doświadczenie zawodowe, które można wpisać w CV. A doświadczenie jest najważniejsze dla pracodawców.*

Pani koordynator poleca korzystanie z marketingu szeptanego – pytanie znajomych, szukanie ofert za pośrednictwem Facebooka czy LinkedIna, a także oczywiście portali rekrutacyjnych.

– *Warto też wysłać CV do firm z interesujących nas branż. Nawet jeśli nie szukają kogoś teraz, to nie wiadomo, czy nie będą tego robić wkrótce. Wtedy będziemy krok przed tymi, którzy dopiero odpowiedzą na ogłoszenie* – radzi pani koordynator. – *Kiedyś znajomy stwierdził, że nie będzie wysłał CV do jednej z firm, która ogłosiła rekrutację, bo „tam na pewno nie będą go chcieli”. Jeśli nie chcą, to nie przyjmą, ale warto dać sobie szansę.*

Iga Jendrych znalazła pracę podczas Giełdy Mocy, „odwroconych” targów pracy dla osób z niepełnosprawnościami, organizowanych przez Stowarzyszenie Otwarte Drzwi (otwartedrwi.pl/tag/gielda-mocy). Takie właśnie wydarzenia, ale też projekty aktywizacyjne prowadzone przez organizacje pozarządowe są, zdaniem Igi Jendrych i Pawła Bechcińskiego, dobrym miejscem do poszukiwania pracy i pracowników z niepełnosprawnością. ■



IGA JENDRYCH – z wykształcenia i zamiłowania psycholog. Zawodowo: młodszy specjalista ds. rekrutacji i projektów HR. Prywatnie: miłośniczka życia na pełnych obrotach oraz autorka fanpage’a *Kobieta na Barykadach* i akcji „*Posada na Miare*”.



PAWEŁ BEHCIŃSKI – z wykształcenia socjolog i psycholog. Zawodowo: dyrektor ds. rekrutacji i rozwoju zasobów ludzkich w firmie SUEZ Polska. Prywatnie: miłośnik zdrowego stylu życia i odżywiania się.

HUMANIZOWANIE PRACY

Wobecnych czasach słowa te są aktualne, a ich sens należy rozszerzyć na humanizowanie pracy osób niepełnosprawnych, którym należy stwarzać godne warunki podejmowania zatrudnienia.

Musi działać to w sposób przemyślany i roztropny, bez nadmiernego pośpiechu, który zazwyczaj doprowadza do sytuacji, że wprowadzane reformy zamiast być udogodnieniem, utrudniają aktywność.

Jeżeli kapitalizm będzie rozumiany wyłącznie jako wolnorynkowa gospodarka, rządzona „niewidzialną ręką rynku”, będzie to system nastawiony na wyzyskiwanie drugiego człowieka, który może przerodzić się w pewne formy totalitaryzmu i wspierania najsilniejszych. Tymczasem godność ludzka wymaga od nas wszystkich, aby wspierać najsłabszych, którzy nie poradzą sobie bez pomocy innych, stwarzać im możliwości podejmowania pracy, zarabiania godnych pieniędzy i posiadania własności prywatnej. Pomoc osobom niepełnosprawnym nie może ograniczać się do zasiłków finansowych.

Osoby niepełnosprawne chcące podjąć aktywność zawodową napotykać wiele trudności. Można wśród nich wymienić negatywne postawy pracodawców otwartego rynku pracy, obawy pracodawców związane

z przystosowaniem się pracowników do podejmowania zadań zawodowych, a także przystosowaniem do fizycznego oraz społecznego środowiska pracy. Pracodawcy, wybierając pracownika spośród wielu osób

bezrobotnych, częstokroć z góry odrzucają osoby niepełnosprawne, uniemożliwiając im takimi decyzjami rozwijanie się na ścieżce zawodowej, a także odbierając perspektywę i motywację do wyjścia z domu oraz przebywania wśród ludzi.

Oczywiście najbardziej pożądana sytuacja byłaby wtedy, gdyby każda osoba z niepełnosprawnością podejmowała adekwatną, godnie wynagradzaną pracę na otwartym rynku, w sprzyjającym środowisku społecznym. Doskonale jednak wiemy, że rozwiązania idealne nie są w pełni możliwe. Chroniony rynek pracy zapewnia możliwość podejmowania zatrudnienia osobom, na których pracę otwarty rynek nie jest jeszcze gotowy.

Należy zdecydowanie przestrzegać osoby niepełnosprawne

przed rezygnowaniem z pracy z powodu lenistwa czy strachu i zachęcać je do podejmowania zatrudnienia. Im więcej pokaże im się różnorodnych możliwości podjęcia aktywności zawodowej, tym więcej osób znajdzie i wybierze dogodną dla siebie formę. ■



Papież Paweł VI podkreślał, że naczelnym zadaniem ekonomii jest jej służebność względem ludzi. Przestrzegał także, aby postęp gospodarczy nie dokonywał się w zbytym pośpiechu i w sposób nieprzemyślany, gdyż mogłoby się to odbić na całym społeczeństwie i warunkach, w jakich żyją ludzie.

dr Bawer Aondo-Akaa

32-letni doktor teologii z Krakowa, pracownik Klubu Jagiellońskiego i pisma „Pressje”. Ma czterokończynowe porażenie mózgowie. Jest ambasadorem *Konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych*. Pracował przy organizacji Światowych Dni Młodzieży 2016, członek ZHR, wolontariusz Szlachetnej Paczki, finalista Konkursu „Człowiek bez barier 2016”, żonaty.

Znajdź bariery w zielonych przestrzeniach Warszawy!

Zarząd Zieleni m.st. Warszawy

<http://zzw.waw.pl>

[fb.com/ZarządZieleniWarszawy](https://www.facebook.com/ZarządZieleniWarszawy)

Dziękujemy za zgłoszenia i gratulujemy
wszystkim laureatom konkursu.
Szczegóły na portalu Niepelnosprawni.pl

Projekt w ramach programu
Zielone Inicjatywy

<http://zzw.waw.pl/zielone-inicjatywy.pl/>

LOTNISKO CHOPINA

POŁĄCZENIA NA ŚWIATOWĄ SKALĘ



- podróżuj bezpośrednio do 180 miejsc na całym świecie
- wybieraj spośród 35 linii i lataj komfortowo
- dołącz do milionów zadowolonych pasażerów



Porty Lotnicze

#ŁA



CZYMYPOLSKĘ

BÓG CZY DEMON RYNKU?

Wubiegłym roku jeden z ważniejszych teologów chrześcijańskich wydał książkę pod wymownym tytułem *Rynek jako Bóg*. Opisuje w niej, jak bardzo rynek funkcjonuje w ekonomii, ale i już w społeczeństwie i kulturze, na wzór Boga. Śmiała teza: rynek zajął miejsce Boga. Jest wszechmogący, wszechwiedzący, wszechobecny. Sposób, w jakim się go opisuje i doświadcza, można porównać do teologii. W niej jednak mamy do czynienia z Objawieniem, czyli prawdami Bożymi ukazanymi nade wszystko w Biblii. Skąd zatem pochodzi objawienie dotyczące rynku, jego natury, wagi i działania?

We wspomnianej książce samo postawienie problemu rzuca nowe światło na rynek pracy. Nie mniej istotne, ale i niepokojące zmiany dotyczą samego pojęcia pracy. Wszyscy widzimy, że coraz bardziej w pracy człowieka wyręczają maszyny. Coraz bardziej precyzyjne i niezawodne. Dawniej zastępowały robotników przy linii produkcyjnej, a dzisiaj przeprowadzają operacje chirurgiczne, sprzątają czy kierują pojazdami. Całkowita automatyzacja zakładów produkcyjnych uniezależnia je od takich „czynników ludzkich” jak choroba, błąd czy strajk. Ostatecznie też obniża koszty. Stawia jednak ważne pytanie: co będą robić ludzie? Jaka praca im pozostaje? Nadzorowanie? Raczej nie.

Jak więc jest z tym rynkiem pracy? Może nie jest potrzebny? Może powstał, by niesłusznie ubóstwić pewne wartości i rozwiązania społeczne, zagrażając spokojowi dotychczasowego rozwoju ludzkiego życia? Stając się bóstwem, okazuje się jednocześnie demonem zwróconym przeciw człowiekowi – zwłaszcza najslabszemu, niezdolnemu do stanięcia w niełatwej walce o rynkowe przetrwanie. W centrum tej konfrontacji jest problem człowieka i jego godności. Apeluje o nią etyka,

religia i teologia – jak widać coraz mniej skutecznie, skoro wszystko się jedynie przelicza na wartość ekonomiczną.

Oczywiście nierealne jest kontestowanie tej sytuacji. Pierwszym krokiem niech będzie uświadomienie sobie tej niekoniecznie naturalnej presji rynku. Lepiej przyjąć ją jako zło konieczne, epizod przejściowy niż absolut, od którego nie ma odejścia. Dalszy krok to uświadamianie innych – ludzi biznesu i decydentów.

W ekonomii ma chodzić o człowieka – konkretnego, z jego potrzebami i ograniczeniami. Jak to ostatnio przypominał papież Franciszek w przemówieniu do polityków i ludzi Kościoła w Europie, liczby i wskaźniki, głosy i kwoty nie mogą być ważniejsze od konkretnych osób. Potrzeba wielkiej edukacji, która ostatecznie może okazać się zbawienna dla ludzkości. Presja rynku to nie tylko problem ludzi niepełnosprawnych, ale artystów, naukowców, dzieci, rodzin i, oczywiście, ubogich. W przywołanym przemówieniu papież podaje przykład św. Benedykta. I to chyba jest droga: doświadczenie wspólnoty – solidarnej i wyznającej te same wartości oraz zasady – czyni ekonomię nie tylko opłacalną, ale źródłem postępu. Taka wspólnota integruje ekonomię z człowiekiem i ze światem. Gwarantuje bezpieczeństwo, rozwój, kreatywność i efektywność.

A wspólnota to coś więcej niż sama tylko praca. To także zabawa, wspólne świętowanie i wymiana.

Warto spróbować od najbliższych dostępnych relacji – ze znajomym pracodawcą czy politykiem. Serdeczna rozmowa, prowadząca może do przyjaźni i wzajemnego wsparcia, ostatecznie ukazuje drugorzędność cyfr. Uśmiech i błysk szczęścia w oczach to więcej niż imponujący kapitał. Wie o tym jedynie ten, kto ich doświadczył. ■



Pisanie o rynku pracy jest ważne. Aby jednak miało sens, warto zastanowić się nad pojęciem rynku. Posługujemy się nim automatycznie, nieświadomi konsekwencji. Od rzeczywistości rynkowej nie ma ucieczki, ale może inne niż dotąd spojrzenie jednak coś zmienić. Wszak chodzi o pracę – prawo człowieka. Tak w jej kontekście, jak i w odniesieniu do rynku czujemy i chcemy, by człowiek był podmiotem. Czy naprawdę?

br. Bernard

mnich Opactwa Benedyktynów w Tyńcu, studiował teorię muzyki, fortepian i teologię, w latach 2005–2013 był opatem tynieckim, od 2013 r. pracuje w benedyktyńskim Ateneum św. Anzelma w Rzymie, gdzie jest m.in. koordynatorem specjalizacji teologii duchowości monastycznej.

CHCĘ MIEĆ SPOKÓJ. ZAWSZE I WSZĘDZIE

Zagrożenia cyfrowe stają się coraz bardziej wyrafinowane.
Dlatego nie pozostawiam bezpieczeństwa moich urządzeń i danych przypadkowi.
Kaspersky Internet Security zapewnia mi skuteczną ochronę - zawsze i wszędzie.

Zabezpiecz się na Kaspersky.pl



Kaspersky®
Internet Security

GARDŁOWA SPRAWA...

Górne drogi oddechowe człowieka są narażone na liczne zagrożenia. Bakterie, wirusy, trudne warunki atmosferyczne, ale też dym tytoniowy i alkohol – to czynniki, które mogą sprawić, że poranne drapanie w gardle czy chrypka oznaczają coś poważnego.



Mateusz Różański
dziennikarz „Integracji”
i portalu Niepełnosprawni.pl

Konsultacja merytoryczna:
dr Magdalena Arcimowicz z Katedry i Kliniki
Otolaryngologii Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego

KIEDY REAGOWAĆ I NA CO

Jeżeli „zwykła” chrypka trwa dwa tygodnie, to jest wskazaniem do konsultacji laryngologicznej i dokładnego przebadania gardła i krtani. Powinien o tym pamiętać zarówno pacjent, jak i lekarz rodzinny. Z jednej strony może to być skutek nadużywania głosu lub przebywania w złych warunkach środowiskowych (suche powietrze), z drugiej – niewystarczającego przyjmowania płynów. U starszych kobiet problemy z gardłem mogą być spowodowane niedoborem estrogenów w okresie menopauzy. Ponadto ból gardła i krtani może być objawem bardzo poważnej choroby. Uważać powinny osoby narażone z przyczyn zawodowych na pracę w warunkach groźnych dla dróg oddechowych (jak dym czy zanieczyszczenia itp.), ale też palacze i osoby nadużywające alkoholu. U osoby „pracującej głosem”, która nie pali i prowadzi zdrowy tryb życia, istnieje mniejsze ryzyko, że ból gardła

to poważny problem i raczej jest wynikiem suchości błon śluzowych. Tymczasem palacz, który od kilku tygodni ma chrypkę, powinien podejść poważnie do sprawy.

CO OZNACZAJĄ OBJAWY?

Chrypa i ostry ból gardła mogą być objawem bardzo wielu chorób, w tym niekoniecznie związanych z pracą układu oddechowego, na przykład choroby refluksowej, czyli zarzucania kwaśnej treści żołądka do przełyku i powyżej niego. W większości przypadków ból gardła oraz chrypa oznaczają jednak infekcję – najczęściej wirusową. Towarzyszy im wówczas pogorszenie samopoczucia, katar i podwyższona temperatura. Jeśli te objawy występują razem, jest duże prawdopodobieństwo, że mamy do czynienia z infekcją.

Natomiast, gdy ból gardła jest przewlekły, a jego natężenie większe, często narastające i towarzyszą mu specyficzne objawy: problemy z połykaniem, nieprzyjemny zapach z ust, krwioplucie, to jest już wskazanie do diagnozowania poważniejszych chorób. Zwłaszcza jeżeli na szyi pojawiają się powiększone węzły chłonne lub dochodzi do izolowanego powiększenia jednego węzła chłonnego, które nie jest bolesne w przeciwieństwie do bolesnych powiększeń węzłów w wypadku infekcji. Może to oznaczać bowiem nawet nowotwór.

PROFILAKTYKA

Jeśli chodzi o infekcje, to najlepszą profilaktyką jest zdrowy styl życia. Wiadomo, że zależy on od właściwej diety, regularnego dostarczania płynów, aktywności fizycznej, ale też unikania zbiorowisk ludzkich w okresie nasilonych infekcji, ograniczania kontaktów z osobami przeziębionymi i rozsądnego stosowania środków wspomagających: witamin, preparatów ziołowych, tranu itp. – najlepiej po konsultacji z lekarzem lub farmaceutą.

SMOG

Smog wpływa niekorzystnie nie tylko na zwiększenie częstotliwości infekcji gardła, ale także ich przebieg. Poza tym substancje zawarte w smogu są w większości kancerogenne. Dlatego mieszkańcy miast powinni śledzić komunikaty antysmogowe i starać się nie wychodzić na dwór podczas wysokiego stężenia smogu. Oczywistym wyrazem troski o zdrowie swoje i innych jest też stosowanie się do przepisów antysmogowych – nieużywanie jako paliwa odpadów plastikowych, mokrego drewna czy mułów i flotów węglowych oraz wymiana pieca na spełniający normy ekologiczne.



Ból gardła, chrypka, a przy tym pogorszenie samopoczucia, katar i podwyższona temperatura najczęściej oznaczają infekcję wirusową

Infekcje wirusowe mają charakter samoograniczający się. Trzeba tylko zmniejszyć intensywność trybu życia, spędzać więcej czasu w domu, pić dużo płynów i zażywać przepisane przez lekarza leki łagodzące objawy. W takich warunkach infekcja powinna po kilku dniach ustąpić. Jeśli zaś zlekceważymy pierwsze objawy w trakcie trwania zwykłego przeziębienia, może dojść do nadkażenia bakteryjnego.

Choroby gardła wywołane przez bakterie, m.in. angina, są znacznie poważniejsze i wymagają zastosowania antybiotykoterapii. Choroby bakteryjne układu oddechowego mogą prowadzić do licznych powikłań, np. powstania ropni w okolicach głowy i szyi, jak w przypadku anginy, a nawet do zespołu ogólnoustrojowej reakcji zapalnej (sepsy). Dlatego lepiej zareagować, gdy infekcja jest jeszcze niegroźna.

Niestety, w wypadku nowotworu wystąpienie bólu świadczy o tym, że choroba jest już w zaawansowanym stadium. W takiej sytuacji pilna konsultacja specjalisty laryngologa oraz niezwłoczne wdrożenie diagnostyki i rozpoczęcie leczenia są niezbędne. Dzięki nowoczesnym przyrządom,

na przykład endoskopom, możliwa jest szybka diagnoza chorób onkologicznych. Jeśli zostanie wykryty rak – pacjent zostanie skierowany do kliniki specjalistycznej. Aby pomoc była udzielona skutecznie, musi być możliwie jak najszybsza, a do tego potrzebna jest troska o zdrowie i czujność samego pacjenta, jak i lekarza rodzinnego.

Szczególnym wskazaniem do działania jest oczywiście nałóg nikotynowy bądź występowanie nowotworu dróg oddechowych w rodzinie.

Najprostszym sposobem na zminimalizowanie ryzyka wystąpienia nowotworu gardła jest unikanie używek. Ogromna większość nowotworów szyi i głowy to nowotwory nikotynozależne, przy których dodatkowym czynnikiem sprzyjającym chorobie jest alkohol. Zagrożeniem jest więc zarówno palenie czynne, jak i bierne, zwłaszcza jeśli towarzyszy mu nadużywanie alkoholu.

To banalne rozwiązanie, ale gdy alkohol i papierosy zastąpi się na przykład zdrową żywnością i sokami owocowymi, to skorzystają nie tylko górne drogi oddechowe, ale i cały organizm. ■



NOWOCZESNA WALKA Z RAKIEM

Na choroby nowotworowe zachorowało w 2016 r. w Polsce ponad 180 tys. ludzi. Długość i jakość ich życia w dużej mierze zależą od jakości usług medycznych i zastosowania nowoczesnych metod leczenia. Dlatego też firma PZU postanowiła wesprzeć Centrum Onkologii w Bydgoszczy i przekazała jej urządzenie, które jest w stanie uratować życie wielu pacjentom.



Róża Matuszewska
współpracuje z „Integracją”
i portalem Niepełnosprawni.pl

W smutnych statystykach zgonów spowodowanych nowotworem 4. i 3. miejsce zajmują rak żołądka i jelita grubego. Wśród kobiet groźne są zaś nowotwory wewnętrznych narządów płciowych (około 15 proc. zachorowań w Polsce). Te schorzenia wiążą się z wysokim ryzykiem przerzutów do otrzewnej. Jedną z nowatorskich metod ich leczenia jest podawanie chemii w aerozolu prosto do znajdujących się w brzuchu komórek nowotworowych za pomocą zabiegu PIPAC (Pressurized Intraperitoneal Aerosol Chemotherapy, czyli dootrzewnowej chemioterapii podciśnieniowej aerozolem). Urządzenie potrzebne do wykonywania tego zabiegu zostało przekazane Centrum Onkologii w Bydgoszczy przez PZU. Firma sfinansuje też koszty wykonywanych nim zabiegów.

PIONIERSKA TERAPIA

– Jest to nowa, dynamicznie rozwijająca się metoda i razem z kolegami z Niemiec i Francji monitorujemy wyniki leczenia. Ostatnio w Bydgoszczy odbyła się konferencja Interdyscyplinarne Oblicza Chirurgii Onkologicznej,

podczas której wybitni specjaliści z całego świata dyskutowali m.in. nad tym sposobem leczenia – tłumaczy **prof. Wojciech Zegarski, kierownik Kliniki Chirurgii Onkologicznej Centrum Onkologii w Bydgoszczy.**

Za pomocą przekazanego przez PZU urządzenia chemioterapia jest podawana przez specjalną końcówkę – nebulizator. Dzięki niemu można rozpylić substancję w formie tzw. burzy śnieżnej w jamie brzusznej. Tak podaną chemioterapię w przypadku rozsiewu do otrzewnej pacjenci znoszą znacznie lepiej niż przy użyciu tradycyjnej metody. Zabieg PIPAC nie tylko poprawia jakość życia pacjentów z chorobami nowotworowymi, ale daje im nadzieję na dłuższe życie.

Centrum Onkologii w Bydgoszczy przygotowywało się do wykonania pierwszego zabiegu PIPAC przez kilkanaście miesięcy, współpracując z twórcą metody prof. Marcem A. Reymondem z Uniwersytetu w Tybindze w Niemczech. Obecnie stosowana jest przez najlepsze kliniki onkologiczne w Niemczech, Szwajcarii, Danii, Francji i Włoch. Ta metoda leczenia wprowadzana jest też w Mayo – słynnej klinice w Stanach Zjednoczonych.



Dzięki wsparciu PZU zabieg PIPAC będzie wykonywany również w Polsce.

SYTUACJE JUŻ NIE BEZNADZIEJNE

PIPAC to często jedyny ratunek dla pacjentów, u których nie można operacyjnie usunąć zmian w otrzewnej, ponieważ są zbyt rozległe. To także szansa dla chorych, w przypadku których wyczerpały się inne metody leczenia onkologicznego. Bezpośrednie zastosowanie chemioterapii do otrzewnej daje szansę na zwolnienie postępu choroby. Dzięki temu pojawia się możliwość dalszego leczenia lub zastosowania zabiegu chirurgicznego. Po zastosowaniu metody PIPAC występuje czasami wieloletnia remisja choroby. W skali kraju może to uratować życie nawet kilkuset pacjentów. Dlatego też firma PZU zdecydowała się wesprzeć Bydgoskie Centrum Onkologiczne sprzętem do wykonywania zabiegu PIPAC i pokryć koszty jego stosowania.

POMOC TO MOC

– Wspieramy wiele inicjatyw, których celem jest poprawa zdrowia Polaków – mówi **Dorota Macieja, członek zarządu PZU Życie**. – Zależy nam, aby polscy pacjenci, tak samo jak mieszkańcy Europy Zachodniej, mogli korzystać z najnowocześniejszych zdobyczy światowej medycyny. PIPAC to innowacyjna metoda leczenia, która znacząco może wydłużyć życie osób z zaawansowanymi chorobami nowotworowymi, a nawet przyczynić się do ich wyleczenia – dodaje.

– Odczuwam wielką satysfakcję, że dzięki współpracy PZU i Centrum Onkologii w Bydgoszczy wielu potrzebuj-

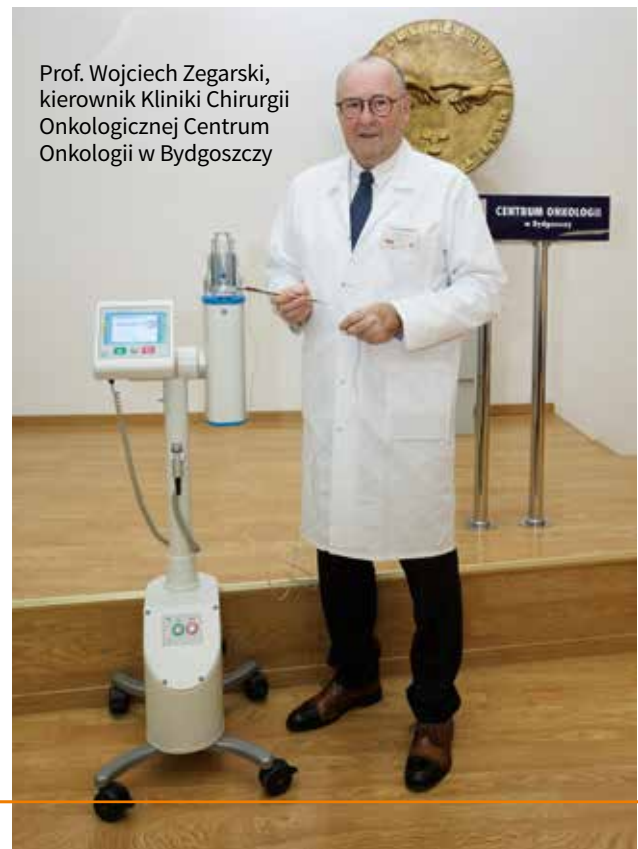
cych pacjentów będzie mogło skorzystać z tej nowatorskiej metody leczenia – wtóruje jej **Julita Czyżewska, prezes PZU Zdrowie**. – PZU Zdrowie, obejmujące opieką zdrowotną ponad milion Polaków, wspiera inicjatywy z zakresu nowoczesnej medycyny. Zapewniając na co dzień naszym pacjentom diagnostykę i opiekę ambulatoryjną, chcemy także wspomagać skuteczne leczenie szpitalne i wierzę, że nasz wspólny projekt do tego się istotnie przyczyni – dodaje.

Wsparcie Bydgoskiego Centrum Onkologicznego to kolejny projekt z zakresu zdrowia i bezpieczeństwa, który realizowany jest pod patronatem największego polskiego ubezpieczyciela. Skala wsparcia PZU jest bez precedensu na polskim rynku ubezpieczeniowym i obejmuje wiele różnych działań. Między innymi PZU we współpracy ze Stowarzyszeniem Misie Ratuja Dzieci oraz Stowarzyszeniem Siemacha, organizuje turnusy wypoczynkowe połączone z terapią psychologiczną dla dzieci ofiar wypadków i ich rodzin.

Jesienią tego roku, w ramach Mobilnej Strefy Zdrowia PZU, dzieci z rejonów dotkniętych przez sierpniowe nawałnice skorzystały z bezpłatnych badań profilaktycznych: dietetyka, okulisty i specjalisty z dziedziny fizjoterapii. Program objął 17 miejscowości, 20 szkół podstawowych, prawie 1700 uczniów i ponad 3000 konsultacji lekarskich. PZU pomógł też ONKOfunduszowi – ogólnopolskiemu portalowi społecznościowego wsparcia chorych na nowotwory. Serwis łączy darczyńców z pacjentami poszukującymi środków na dodatkową terapię i rehabilitację oraz stanowi uzupełnienie publicznego finansowania terapii onkologicznych. ■



Darczyńcy, obarowani i oczywiście nowatorska metoda terapii wzbudziły duże zainteresowanie mediów



Prof. Wojciech Zegarski, kierownik Kliniki Chirurgii Onkologicznej Centrum Onkologii w Bydgoszczy

BEZPIECZNA PRZYSZŁOŚĆ Z UBEZPIECZENIEM – GWARANTOWANA EMERYTURA+

Ubezpieczenie Gwarantowana Emerytura+, unikatowe rozwiązanie dla osób, które chcą odkładać oszczędności na przyszłą emeryturę bez ponoszenia ryzyka inwestycyjnego.



Beata Dąbłaż
jest dziennikarką współpracującą
m.in. z redakcją „Integracji”
i portalem Niepełnosprawni.pl



NASZ EKSPERT

Rafał Piotrowski
dyrektor Działu Rozwoju Produktów
i Zarządzania Portfelem w MetLife

Gwarantowana Emerytura+ to indywidualne ubezpieczenie rentowe, które zapewnia wypłatę dożywotniego miesięcznego świadczenia już po 10 latach opłacania składek. Ubezpieczony sam określa wysokość gwarantowanego świadczenia, wiek, w którym zacznie je otrzymywać (może to być 60., 65. lub 70. rok życia) oraz tryb opłacania składki.

Ubezpieczenie skierowane jest głównie do trzech grup klientów:

- przedsiębiorców prowadzących własną działalność, płacących relatywnie niewielkie składki ZUS;
- profesjonalistów, przede wszystkim przedstawicieli tzw. wolnych zawodów, którzy szukają najlepszego sposobu gromadzenia oszczędności na emeryturę;
- partnerów życiowych osób, które nie pracują i nie będą miały wypłaconej emerytury z ZUS.

Gwarantowana Emerytura+ to znakomity sposób na uzupełnienie emerytury państwowej, która w przyszłości będzie bardzo niska. Po zakończeniu pracy zawodowej możemy być zaskoczeni wysokością

Gwarantowana Emerytura+

Swoją osobistą przyszłość budujesz już dziś.

Zadbaj o to, by była bezpieczna. Podaruj sobie i bliższej osobie godne i spokojne życie, dzięki dożywotniemu świadczeniu emerytalnemu.

...jesteś PRZEDSIĘBIORCĄ	...jesteś PROFESJONALISTĄ	...jesteś PARTNEREM
Prowadzisz własną działalność – masz wysokie dochody, ale płacisz relatywnie niewielkie składki ZUS.	Jesteś menedżerem lub specjalistą i szukasz najlepszego sposobu gromadzenia pieniędzy na emeryturę.	Osoba, z którą dzielisz życie, nie pracuje zawodowo i nie będzie miała wypłaconej emerytury z ZUS.
		
Powiększenie emerytury z ZUS	Powiększenie emerytury z ZUS	Zastąpienie emerytury z ZUS

Zobacz, co zyskujesz!

Elastyczność i bezpieczeństwo.

 Gwarancja dożywotniej wypłaty świadczenia w ustalonej wysokości	 Sam decydujesz kiedy przejdziesz na dodatkową emeryturę	 Sam wybierasz wysokość dodatkowej emerytury - do 10 000 zł miesięcznie
 Przyspieszona wypłata świadczenia, gdy będziesz niezdolny do pracy wskutek NW	 Unikatowe rozwiązanie na rynku	 Gwarancja wypłaty świadczenia nie krócej niż 15 lat

Mówi się, że wspomnień nie można odebrać. Są tylko Twoje.

Jednak dzięki Gwarantowanej Emeryturze+ teraz także przyszłość należy do Ciebie – możesz projektować ją według własnego uznania, by stała się Twoja, osobista.

Przyszłość osobista.



Przyszłość osobista

Stwórz swoją osobistą przyszłość i żyj dokładnie tak, jak chcesz.



 **MetLife**

Razem przez życie

świadczenia z ZUS, o wiele niższego niż ostatnia pensja.

– *Tym, co wyróżnia nasz produkt, jest elastyczność i gwarancja dożywotniej wypłaty świadczenia w ustalonej wysokości* – mówi Rafał Piotrowski, Dyrektor Działu Rozwoju Produktów i Zarządzania Portfelem w MetLife.

SZEROKIE MOŻLIWOŚCI

Gwarantowana Emerytura+ umożliwia również ochronę życia i zdrowia ubezpieczonego i jego bliskich. Miesięczne świadczenie z tytułu niepełnosprawności wypłacane jest dożywotnio w przypadku całkowitej i trwałej niepełnosprawności ubezpieczonego wskutek nieszczęśliwego wypadku.

Z kolei bliscy ubezpieczonego, w razie jego śmierci, otrzymują zwrot składek za umowę podstawową, pomniejszonych o opłatę stałą, oraz jednorazowe świadczenie w wysokości 6-miesięcznych dożywotnich świadczeń emerytalnych.

W przypadku gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła przed upływem 15-letniego okresu wypłaty, bliskim będzie wypłacane dodatkowe miesięczne świadczenie emerytalne do końca tego okresu.

DODATKOWE KORZYŚCI

Gwarantowana Emerytura+ daje możliwość zwiększenia gromadzonych środków za pomocą wpłat na rachunek dodatkowy. Polisę można wzbogacić o specjalną ochronę ubezpieczeniową w razie poważnej (min. 50-procentowej) niepełnosprawności wskutek nieszczęśliwego wypadku. Ochrona ta zapewnia wypłatę jednorazową i w miesięcznych ratach przez 15 lat. Można też dokupić inne umowy dodatkowe.

Świadczenia nie podlegają podatkowi od spadków i darowizn oraz podatkowi od zysków kapitałowych.

KAMPANIA „PRZYSZŁOŚĆ OSOBISTA” I NOWE LOGO METLIFE

Kampania „Przyszłość osobista”, promująca Gwarantowaną Emeryturę+, koncentruje się głównie na działaniach on-line. Oprócz bannerów i artykułów w internecie czy postów na Facebooku uruchomiona została strona <https://przyszloscosobista.pl/>, na której klienci mogą poznać szczegóły oferty, a także skorzystać z formularza i skontaktować się z agentem MetLife.

Start kampanii zbiegł się z premierą w Polsce nowego logo MetLife, które firma od ubiegłego roku stopniowo wprowadza na swoich rynkach.

Gwarantowana Emerytura+ to pierwszy produkt MetLife w Polsce, który pojawił się pod nowym brandem.

– *Odświeżenie marki i nowe logo to efekt globalnej strategii, która odzwierciedla cele MetLife, związane z realizacją potrzeb klientów. Świat zmienia się szybciej niż kiedykolwiek wcześniej, a my chcemy nadążyć, a nawet wyprzedzać potrzeby naszych klientów i być dla nich zaufanym partnerem. Chcemy też zmienić to, w jaki sposób klienci postrzegają ubezpieczenia, dbając, żeby były prostsze i lepiej dopasowane do faktycznych potrzeb. Odzwierciedleniem tego podejścia jest nowe hasło towarzyszące marce „Razem przez życie”* – mówi Aneta Świercz-Grądkowska, Dyrektor ds. Marketingu Zintegrowanego w MetLife.

Ubezpieczenie Gwarantowana Emerytura+ dostępne jest w sieci agencji i u wybranych partnerów MetLife na terenie całego kraju.

Więcej informacji na stronie www.metlife.pl ■

NAJCIĘŻSZE URAZY A ODSZK

To już czwarty odcinek cyklu. Do tej pory nie poruszyliśmy tematu konkretnych roszczeń za największe obrażenia ciała, włączając w to trwałe paraliż czy amputacje kończyn, które dotyczą osób uczestniczących w wypadkach.



Monika Stępnik
Dyrektor Regionalny Ogólnopolskiej
Kancelarii Odszkodowawczej *pro juris*



Agnieszka Jędrzejczak: Jak można pomóc osobom najbardziej poszkodowanym, jakie roszczenia im przysługują i na jakie kwoty mogą liczyć?

Monika Stępnik: Na początek przypomnę garść informacji o uprawnionych do odszkodowań z odpowiedzialności cywilnej, czyli OC sprawcy zdarzenia. Najprościej mówiąc, należą się one tym uczestnikom wypadków, którzy nie byli ich sprawcami. Na przykład po wypadku samochodowym odszkodowanie będzie należało się wszystkim poszkodowanym, z wyjątkiem kierującego pojazdem, będącego sprawcą. Należy podkreślić, że odszkodowanie wypłacane jest przez towarzystwo ubezpieczeniowe, które ubezpieczało w ramach OC pojazd sprawcy wypadku, a poszkodowani nie muszą być nigdzie ubezpieczeni. Jeśli sprawca wypadku nie miał ubezpieczenia OC lub zbiegł z miejsca zdarzenia – nic straconego. Wszelkie świadczenia wypłaci wówczas Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny.

Wracając do tematu – niestety, pośród wszystkich wypadków są również takie, które kończą się prawdziwymi tragediami. Jedna chwila, za której cofnięcie oddalibyśmy wszystko, całkowicie odmienia dotychczasowe poukładane i dobre życie.

I właśnie o tych największych tragediach chciałabym porozmawiać. Na jaką pomoc mogą liczyć osoby

najbardziej poszkodowane, które w wyniku wypadku doznały rozległych obrażeń ciała, paraliżu albo amputacji kończyn?

Pytanie jest konkretne, ale by odpowiedzieć precyzyjnie, muszę oddzielić sprawy ze skutkiem w postaci paraliżu od spraw ze skutkiem amputacji kończyn.

Dlaczego?

Bo to są zupełnie inne sprawy! Co prawda odpowiedzialność odszkodowawcza w każdej z nich dotyczy tych samych przepisów *Kodeksu cywilnego*, ale rodzaj i charakterystyka roszczeń są już odmienne.

Zacznijmy zatem od sytuacji osób sparaliżowanych. Na jaką pomoc może liczyć osoba, która w wyniku wypadku została trwale sparaliżowana? Mam na myśli roszczenia odszkodowawcze, które jej przysługują.

Katalog roszczeń odszkodowawczych dla osoby sparaliżowanej jest ogromny. Oczywiście podstawowym jest zadośćuczynienie za krzywdę, ból, cierpienia, straty moralne, utratę planów życiowych etc. Ale poza samym zadośćuczynieniem każda osoba sparaliżowana winna domagać się wysokich świadczeń odszkodowawczych na jak najlepsze leczenie, rehabilitację, fizjoterapię, dojazdy do placówek medycznych, zaopatrzenie medyczne, jak np. cewniki czy pieluchy dla dorosłych, zaopatrzenie ortopedyczne, jak np. wózek inwalidzki, materac przeciwoleżynowy i specjalne łóżko, podnośniki przyłóżkowe i przywannowe, schodołazy czy windy przydomowe. Ponadto osoba sparaliżowana może też domagać się środków finansowych na przebudowę domu czy mieszkania, w celu dostosowania go do własnych potrzeb, kosztów przerobienia samochodu osobowego do jej potrzeb, a nawet kosztów przyuczenia do nowego zawodu. To jeszcze nie wszystko. Poszkodowany może również otrzymać świadczenie na zakup specjalistycznego odżywiania, a nawet słodyczy, jeśli te mają na celu poprawienie jego samopoczucia i nie ma przeciwwskazań lekarskich do ich spożywania. To nadal nie wszystko. Dodatkowo może domagać się refundacji kosztów poniesionych w związku z zapewnieniem mu komfortu życia, takich jak: laptop czy sprzęt do sterowania urządzeniami elektronicznymi. Niezależnie od powyższego, każdemu poszkodowanemu przysługiwać będzie naprawdę wysoka renta z tytułu zwiększonych potrzeb czy utraconych korzyści finansowych.



ODDOWANIE Z OC SPRAWCY

A jak to się przekłada na konkretne kwoty dla poszkodowanych?

Zacznijmy od zadośćuczynienia, czyli świadczenia, które stanowi podstawowe roszczenie dla każdego poszkodowanego. W zależności od stopnia paraliżu, czyli od tego, czy mówimy o porażeniu wyłącznie kończyn dolnych, czy o porażeniu czterokończynowym, oraz w zależności od wieku i sytuacji życiowej przed wypadkiem, mówimy o roszczeniach na poziomie od kilkuset tysięcy złotych do znacznie przekraczających milion złotych. Do tego dochodzą świadczenia odszkodowawcze, które wymieniałam. Odszkodowanie jest czymś innym niż zadośćuczynienie i tutaj, w zależności od determinacji osoby poszkodowanej oraz determinacji i profesjonalizmu jej pełnomocnika, mówimy o dodatkowych kwotach od kilkudziesięciu do nawet kilkuset tysięcy złotych, w zależności od wielkości szkody.

To jeszcze nie wszystko. Do zadośćuczynienia i odszkodowania należy doliczyć też rentę z tytułu zwiększonych potrzeb, która w przypadku osoby trwale sparaliżowanej, z porażeniem kończyn dolnych i górnych, nie powinna być niższa niż 6–10 tys. zł miesięcznie, oraz rentę z tytułu utraconych korzyści, która ma na celu rekompensatę utraconych możliwości zarobkowych poszkodowanego.

Domyślam się, że jest to renta inna niż ta, którą wypłaca ZUS?

Oczywiście. Cały czas mówimy o świadczeniach z OC sprawcy i wypłacana z tego, nazwę to źródła, renta jest czymś zupełnie niezależnym od renty z ZUS. Przykładowo, jednemu z naszych Klientów wywalczyliśmy rentę z OC sprawcy na poziomie przekraczającym 35 tys. zł kwartalnie, przyznaną dożywotnio!

Czy wszystkie osoby sparaliżowane mogą otrzymać tak wysokie świadczenia?

Oczywiście, że nie. Wiele zależy od poszkodowanego, okoliczności zdarzenia, rodzaju obrażeń i w końcu – od fachowości i determinacji prowadzącego sprawę pełnomocnika, strategii postępowania etc.

Czyli jak w każdej branży są fachowcy bardziej i mniej skuteczni.

Lepiej bym tego nie ujęła.

Omówmy teraz sytuację osób, które na skutek wypadku doznały amputacji kończyn. Jakie mogą mieć roszczenia, czego powinny się domagać?

Oczywiście, tak jak w przypadku osób sparaliżowanych, najbardziej podstawowym roszczeniem jest zadośćuczynienie za krzywdę, ból, utratę życiowych planów, straty moralne etc. W przypadku osób, które w wyniku wypadku doznały amputacji kończyn, a jak wskazuje statystyka,

najczęściej mówimy o utracie całości lub części kończyny dolnej, wszystko zależy od tego, na jakiej wysokości kończyny doszło do amputacji, możliwości zaprotezowania kikuta oraz tego, w jakim wieku była osoba poszkodowana i jaki miała status życiowy przed wypadkiem. Sprowadzając to do kwot, zadośćuczynienie winno wynieść od 100–150 do kilkuset tysięcy zł.

Ponadto poszkodowanemu po amputacji przysługuje roszczenie o koszty zaprotezowania i serwisowania protezy. To może być od kilkudziesięciu do nawet 200–300 tys. zł, w zależności od rodzaju i funkcjonalności protezy. Pozostałe roszczenia o charakterze odszkodowawczym to zwrot kosztów leczenia, rehabilitacji, dojazdów do placówek medycznych, przystosowania samochodu poszkodowanego do obecnych potrzeb, w razie potrzeby wózka inwalidzkiego i oczywiście renty z tytułu zwiększonych potrzeb i utraconych korzyści.

Tyle że te pieniądze zdrowia już nie przywrócą...

Ale bez pieniędzy nie da się żyć, a skoro za ogromne cierpienia należą się ogromne odszkodowania, to w imię czego z nich rezygnować. Wiem, że każdy wolałby cofnąć czas do paru sekund sprzed wypadku i nie otrzymać tych pieniędzy, bo zdrowie jest wartością najcenniejszą. Ale, niestety, czasu nie cofniemy. Możemy patrzeć tylko w przód. I tutaj trudne i odpowiedzialne zadanie dla wszystkich pełnomocników osób poszkodowanych – czyli takie poprowadzenie sprawy, by wygrane odszkodowania, zadośćuczynienia, renty, wpłynęły na poprawę jakości życia osób poszkodowanych po wypadku poprzez uzyskanie na ich rzecz jak najwyższych świadczeń i jak najwyższych rent.

Proszę jeszcze przypomnieć, jakie obowiązują terminy przedawnień w tych sprawach.

Na szczęście termin przedawnienia roszczeń w przeważającej większości przypadków jest długi – wynosi bowiem aż 20 lat od daty wypadku (ograniczeniem jest tutaj data 10 sierpnia 1997 r.; wypadki, do których doszło przed tym dniem, są już przedawnione).

Bardzo dziękuję za rozmowę. ■

KONTAKT DO KANCELARII

Kontakt z Ogólnopolską Kancelarią Dochodzenia Odszkodowań *pro juris* jest możliwy za pośrednictwem poczty mailowej: doradztwo@projuris.pl, pod nr. infolinii: 801 05 05 81 lub bezpośrednio z Dyrektorką Moniką Stępnik, koordynującą współpracę z „Integracją”, pod nr. tel.: 504 000 430, lub e-mailem: monika.stepnik@projuris.pl

SAMOCHÓD NA JOYSTICK



Róża Matuszewska
współpracuje z „Integracją”
i portalem Niepełnosprawni.pl

Mobilność to klucz do aktywności osób z niepełnosprawnością! A kluczem do mobilności są dostosowane samochody. Współczesna technologia sprawia, że kierowcą może być nawet osoba z dużymi ograniczeniami ruchowymi. Staje się to możliwe m.in. dzięki wsparciu wielkich firm.

Czy człowiek z porażeniem czterokończynowym może kierować autem? Jasne! Udowodnia to Mateusz Puskarski, który dzięki wsparciu funduszu prewencyjnego PZU wkrótce stanie się posiadaczem samochodu sterowanego... joystickiem.

NOWA ŚCIEŻKA ŻYCIA

Mateusz to wielokrotny medalista mistrzostw Polski w łyżwiarstwie szybkim, przed którym otworem stała kariera sportowa i start w Igrzyskach Olimpijskich w Turynie w 2006 r. Realizację tych marzeń uniemożliwił wypadek. W wyniku niefortunnego skoku do wody Mateusz doznał urazu kręgosłupa i został sparaliżowany od ramion w dół. Dziś ma 33 lata i od 10 porusza się

na wózku elektrycznym. Nie poddał się jednak i postanowił, że gdy jedna ścieżka życia dla niego się zamknęła, to ruszy inną. Zamienił sportową rywalizację na studia prawnicze, które ukończył dzięki wyjątkowej determinacji. Jest aplikantem radcowskim i realizuje już pierwsze zlecenia.

Aby jednak być konkurencyjny na coraz trudniejszym rynku usług prawnych, musi być mobilny m.in. po to, by móc dojechać do klienta. Potrzebny jest mu więc przystosowany do jego potrzeb samochód. Jak zatem znaleźć auto dla człowieka, który nie jest w stanie obsłużyć kierownicy? Z pomocą przyszedł Krzysztof Marciniak, prezes warszawskiego Stowarzyszenia Pomocy Niepełnosprawnym Kierowcom SPiNKa.

Auto na joystick, przystosowane do potrzeb sparaliżowanego Mateusza Puskarskiego, zaprezentowano podczas 22. Wielkiej Gali Integracji w Warszawie. Na nim Mateusz będzie robił prawo jazdy.





Brak w tym aucie fotela kierowcy, ale jest rampa, by wjechać i umocować wózek



Zanim Mateusz będzie kierowcą, zbiera inne doświadczenia, m.in. podczas skoków ze spadochronem



Joystick dla sparaliżowanego kierowcy już wkrótce poprowadzi Mateusza po szosie

WYZWANIE TECHNOLOGICZNE

– W Polsce ciągle brakuje środków finansowych, które pozwoliłyby na dostosowywanie pojazdów do indywidualnych potrzeb osób z niepełnosprawnością. Takie adaptacje są często skomplikowane, a co się z tym wiąże, bardzo drogie – tłumaczy Krzysztof Marciniak.

Prezes SPiNKi zwrócił się do firmy Peugeot Polska, która ufundowała dla Mateusza samochód bazowy – Peugeot Partner. Skomplikowana i kosztowna, bezprecedensowa w Polsce, adaptacja pojazdu sfinansowana została z funduszu prewencyjnego PZU, a także środków fundacji PKO BP, darowizn firm i osób prywatnych.

– Historia Mateusza Puszkarskiego, sparaliżowanego panczenisty, który z determinacją walczy o powrót do normalnego życia – to najlepszy dowód na siłę ludzkiego charakteru. Cieszę się, że PZU mogło podać Mateuszowi pomocną dłoń i pomóc mu w powrocie do samodzielności. To bardzo inspirujące móc obserwować, jak rozwój techniki likwiduje bariery i pozwala ludziom spełniać marzenia – mówi Marek Baran, dyrektor Biura Komunikacji Korporacyjnej PZU.

Swój udział w tym miała także Integracja, która promowała akcję „Mobilność dla Mateusza” w swoich mediach i przekazała na nią pieniądze zgromadzone z 1%.

Choć Polacy coraz lepiej radzą sobie z tworzeniem dostosowań do samochodów kierowców z niepełnosprawnością, to jednak przygotowanie auta dla Mateusza było prawdziwym wyzwaniem. W opracowanie i wdrożenie rozwiązań, które umożliwią Mateuszowi samodzielne kierowanie pojazdem zaangażowali się najlepsi polscy specjaliści.

JOYSTICKIEM I GŁOSEM

– Zależało nam, aby Mateusz mógł samodzielnie wsiąść do pojazdu i nim kierować. W tym celu z tyłu pojazdu została zamontowana rampa najazdowa, aby jego wózek mógł swobodnie wjechać do samochodu. W miejscu kierowcy usunięto fotel i zainstalowano system mocowania wózka. Mateusz pomimo porażenia czterokończynowego będzie mógł swobodnie kierować pojazdem za pomocą joysticka – mówi Zbigniew Zawada, Kierownik Pracowni Szkolenia Kierowców w Przemysłowym Instytucie Motoryzacji. – Takie rozwiązania są dostępne i doskonale się sprawdzają w państwach Unii Europejskiej – dodaje.

Pierwszy raz auto zostało zaprezentowane podczas konferencji „Mobilność motoryzacyjna osób niepełnosprawnych jako czynnik wspierający aktywność zawodową i społeczną”, która odbyła się 7 i 8 listopada br. w Warszawie.

– Rozwiązania technologiczne, które będą docelowo zastosowane w moim samochodzie, są mi już na tyle znane, że wiem, iż jestem w stanie podołać wyzwaniu i kierować tym pojazdem bez stwarzania zagrożenia dla siebie i innych – deklarował wówczas zachwycony Mateusz Puszkarski.

Jak poinformował Zbigniew Zawada, specjalista ds. dostosowań ze Stowarzyszenia Pomocy Niepełnosprawnym Kierowcom SPiNKa, firma Peugeot Polska postanowiła wyposażyć samochód Mateusza Puszkarskiego także w system głosowej obsługi m.in. wycieraczek i świateł. Jednak najważniejsze systemy – jak gaz i hamulec – będzie mógł obsługiwać tylko joystickiem. ■



TENISOWY NARODOWY

W święcie tenisa stołowego na Pingpongowym PGE Narodowym, 14 października br. w Warszawie, wzięli udział najlepsi zawodnicy świata, m.in. Jörgen Persson, Peter Korbel, Leszek Kucharski, Lucjan Błaszczuk i Natalia Partyka. Nie zabrakło też utytułowanych paraolimpijczyków: Karoliny Pęk i Rafała Lisa.



Beata Dązbłaż jest dziennikarką współpracującą m.in. z redakcją „Integracji” i portalem Niepełnosprawni.pl

Imprezę zorganizował Polski Związek Tenisa Stołowego (PZTS), a honorowym patronatem objął ją Minister Sportu i Turystyki Witold Bańka. Partnerem strategicznym była należąca do Totalizatora Sportowego marka LOTTO.

– *Tenis stołowy jest bardzo atrakcyjną i widowiskową dyscypliną sportu. W rozgrywkach mogą uczestniczyć osoby w każdym wieku, a żeby grać i świetnie się bawić, nie trzeba wiele wydać. Projekt Pingpongowy Narodowy wpisuje się w działania spółki w zakresie propagowania aktywnego stylu życia i prosportowych postaw. Przypominę, że od lat wspieramy tę dyscyplinę sportu. W mojej ocenie najważniejsza jest tu współpraca z Polską Superligą Tenisa Stołowego, której marka LOTTO jest partnerem tytularnym. Zatem dla wszystkich jest chyba oczywiste, że na tak dużej imprezie sportowej po prostu nie mogło nas zabraknąć* – mówi Aida Bella, rzecznik prasowy Totalizatora Sportowego.

DLA ZAWODWCÓW I AMATORÓW

Pingpongowy PGE Narodowy to jeden z największych turniejów tenisa stołowego w Polsce. Uczestniczyli w nim zarówno amatorzy, jak i zawodowcy; każdy mógł spróbować swoich sił.

Jedną z głównych atrakcji dla miłośników tenisa stołowego była możliwość zagrania z gwiazdami tej dyscypliny.

Impreza zgromadziła 600 uczestników, których zmagania podziwiali ok. 4 tys. kibiców. Rywalizacja odbywała się na blisko 90 stołach do tenisa stołowego, rozstawionych w Biznes Klubie PGE Narodowego. Nawet dziennikarze mogli wziąć udział w swoich pierwszych mistrzostwach i 15 przedstawicieli mediów skorzystało z tej okazji.

Swojego zadowolenia z odbywającej się imprezy nie krył Lucjan Błaszczuk, jeden z najbardziej utytułowanych polskich tenisistów stołowych.

– *To wspaniałe wydarzenie, tysiące zadowolonych uczestników, dzieci, młodzież, osoby dorosłe grające amatorsko. Podoba mi się, że mieliśmy na imprezie rywalizację w wielu kategoriach wiekowych, ale także pokazy gry mistrzów i turniej dla mediów. Kibic, który odwiedził tego dnia PGE Narodowy, na pewno się nie nudził. Dla mnie jako zawodnika i reprezentanta Polski to piękny widok* – mówił.

Szczególnie cieszyło go zainteresowanie kibiców, które towarzyszyło zawodnikom podczas całego wydarzenia.

– *To znakomita wiadomość dla całego środowiska – nasza dyscyplina ma wielu wspaniałych zawodników, ale też cieszy się zainteresowaniem kibiców. Mam nadzieję, że impreza będzie kontynuowana i na stałe zostanie wpisana do kalendarza najważniejszych wydarzeń. Mamy ogromny potencjał, który zostanie wykorzystany przez władze Polskiego Związku Tenisa Stołowego,*



Z Karoliną Pęk, złotą medalistką w drużynie z Rio 2016 zagrał Rafał Lis. Wielu kibiców po raz pierwszy widziało mecz tenisa stołowego z zawodnikiem na wózku.



Na Pingpongowym Narodowym Natalia Partyka zagrała m.in. z Rafałem Lisem, paraolimpijczykiem z Aten i Rio de Janeiro



które wraz z Ministerstwem Sportu i Turystyki pracują nad narodowym programem rozwoju dyscypliny – dodał.

Podczas „Lucjan Błaszczak Show” pokazał on najbardziej spektakularne pingpongowe triki.

Młodzię mogła wziąć udział w otwartym turnieju amatorów oraz akademii nauki gry z trenerami kadry narodowej i najlepszych polskich klubów.

KIBICE I EMOCJE

Karolina Pęk, złota medalistka paraolimpijska w drużynie z Rio de Janeiro (2016), brązowa medalistka paraolimpijska w singlu z Rio de Janeiro (2016) i brązowa medalistka paraolimpijska w drużynie z Londynu (2012), reprezentowała polską kadrę w tenisie stołowym osób niepełnosprawnych.

– Imprezie towarzyszyło dużo emocji, cały dzień coś się działo. Wraz z Rafałem Lisem mogliśmy przez godzinę pograć na głównym korcie, w towarzystwie wielu kibiców. Potem było dużo rozmów z dziećmi, które prosily o autografy – opowiada. Mistrzyni Polski 2013 w singlu w klasie C9-10 uważa, że takich imprez powinno być zdecydowanie więcej, bowiem po zainteresowaniu i liczbie kibiców widać, że jest to potrzebne.

Dobrą organizację imprezy, dużo atrakcji, udział kibiców chwali także Rafał Lis, członek paraolimpijskiej kadry narodowej (zajął 9. miejsce indywidualnie na igrzyskach w Atenach (2004), w 2015 r. zdobył brąz drużynowo na mistrzostwach Europy, brąz w turnieju indywidualnym i brąz w turnieju drużynowym mistrzostw Europy niepełnosprawnych w tenisie stołowym w tym roku. Zajął także 5. miejsce na igrzyskach w Rio de Janeiro (2016) w turnieju indywidualnym w klasie czwartej).

– Dla promocji tenisa stołowego to świetne wydarzenie, przez cały dzień przewinęło się tu mnóstwo ludzi. To także doskonała okazja do promocji tenisa stołowego osób niepełnosprawnych. Mojej grze z Karoliną Pęk przyglądało się bardzo wielu kibiców. Na pewno dla niektórych nowością było to, że można grać w tenisa na wózku – mówi. Docenia profesjonalne zorganizowanie imprezy w takim miejscu jak PGE Narodowy, doskonały pod względem dostosowania dla osób z niepełnosprawnością. – Byli profesjonalni komentatorzy, m.in. Rafał Patyra, byli dziennikarze, na pewno ta informacja poszła w Polskę.

Pod wrażeniem Pingpongowego PGE Narodowego był także Jörgen Persson, mistrz świata w grze pojedynczej z 1991 r., oraz 4-krotny mistrz świata z reprezentacją Szwecji. Nie krył zadowolenia z doskonałej organizacji imprezy, nowoczesnego obiektu, innego niż te, na których zazwyczaj rozgrywane są mecze i turnieje.

– Pojawiło się wiele uśmiechniętych młodych zawodniczek i zawodników, którzy przyjechali do Warszawy z całego kraju. To wielkie święto polskiego i światowego tenisa stołowego. Cieszę się, że mogłem w tym wydarzeniu uczestniczyć. Zarówno zawodnicy, jak i kibice podchodzili i rozmawiali, co sportowca zawsze bardzo cieszy – mówił Jörgen Persson.

Na Pingpongowym PGE Narodowym nie zabrakło także gwiazd innych dyscyplin, jak np. żużlowca Andrzeja Huszczy, który jest też fanem tenisa stołowego.

– Skupienie i koncentracja w momencie serwowania są podobne do startu w biegu żużlowym – mówił.

Obecny był także Tomasz Hajto, były piłkarz reprezentacji Polski, obecnie komentator sportowy.

PROMOCJA I POPULARYZACJA

Celem Pingpongowego PGE Narodowego była głównie promocja i popularyzacja sportu i tenisa jako sposobu na zdrowe życie. Tenis stołowy uprawia na całym świecie ok. 250 mln osób, co sprawia, że jest jedną z najbardziej popularnych dyscyplin.

– Pingpongowy Narodowy to pierwsza tak duża impreza popularyzująca tenis stołowy w Polsce. Ogromnie cieszymy się z faktu, że wspólnie z naszymi partnerami i sponsorami możemy promować dyscyplinę sportu, która zdobywa rzesze fanów na całym świecie, ale przede wszystkim w naszym kraju. Dziękujemy PGE Narodowemu za przyjęcie. Liczymy na to, że Pingpongowy Narodowy przyczyni się do rozwoju naszej dyscypliny, a co się z tym wiąże, do sukcesów medalowych – powiedział dla portalu sportowefakty.wp.pl Dariusz Szumacher, prezes Polskiego Związku Tenisa Stołowego (PZTS).

Zapewnił też, że jeśli sytuacja finansowa pozwoli na organizację kolejnych imprez tego typu, to na pewno będą one realizowane cyklicznie.

– Już czynimy takie starania – podkreślił. ■

SZACHY BŁYSKAWICZNE ALBO SYMULTANA



3 września br. na Torze Służewiec odbył się Piknik Szachowy na pożegnanie wakacji. Symultana szachowa, otwarty turniej szachów błyskawicznych, konkursy z nagrodami, fotobudka i szachowe monidło – to tylko niektóre atrakcje tego dnia.



Beata Dązbłaż
jest dziennikarką współpracującą
m.in. z redakcją „Integracji”
i portalem Niepełnosprawni.pl



Piknik zorganizował Totalizator Sportowy, właściciel marki LOTTO, który od tego roku jest Partnerem Strategicznym Kadry Narodowej w szachach i Polskiego Związku Szachowego.

– Impreza szachowa na Służewcu była ogromną promocją szachów. Niestety, nie dopisała pogoda, bo zapewne byłoby jeszcze więcej osób. Bardzo dużo chętnych, zarówno młodzieży, jak i starszych chciało z nami zagrać sam na sam, jak też symultankę. To dla nas zawsze bardzo ważne w takich spotkaniach, by zachęcić i zainteresować grą w szachy najmłodszych – powiedziała Karina Szczepkowska, srebrna medalistka Olimpiady Szachowej w Baku (2016).



– Takie imprezy jak ta na Służewcu są dla szachów ogromnie cenne, przede wszystkim po to, aby każdy mógł zobaczyć, jak to wygląda. Wiele osób podchodziło do nas i pytało, jak zacząć grać w szachy. Jeden z uczestników pierwszy raz widział szachy na żywo, gdyż dotychczas zawsze grał w internecie. To ważne spotkania, bo chodzi nam o to, by z wiedzą o szachach docierać do jak największej liczby osób. Każdy mógł zmierzyć się ze mną czy z Kariną i wielu chętnie z tego skorzystało – powiedział Mateusz Bartel, czterokrotny mistrz Polski, brązowy medalista Drużynowych Mistrzostw Świata w Khanty-Mansiysku (2017).



Swoich sił w szachach mógł spróbować każdy, niezależnie od doświadczenia, wieku i umiejętności. Jak widać, chętnych nie brakowało, pomimo niesprzyjającej tego dnia pogody.



Podczas pikniku nie zabrakło konkursów z nagrodami ufundowanymi przez Totalizator Sportowy.



JAK ZMIENIA SIĘ KOLEJ

PKP Intercity modernizuje swoją flotę, aby zapewnić osobom z niepełnosprawnością komfortową podróż. W zakresie realizowanych inwestycji przewoźnik zwiększa liczbę pociągów dostosowanych do ich potrzeb. Wszelkie informacje dotyczące planowania podróży składami PKP Intercity znajdują się na stronie internetowej przewoźnika w specjalnej zakładce.



Mateusz Różański
dziennikarz „Integracji” i portalu
Niepełnosprawni.pl

W PKP Intercity obowiązują jasne i precyzyjne zasady organizowania pomocy oraz przejazdów osobom z różnymi niepełnosprawnościami. Informacje na ten temat znajdują się w nowej zakładce na stronie przewoźnika: **www.intercity.pl**. Ponadto jest tam specjalna wyszukiwarka składów dostosowanych do potrzeb osób z niepełnosprawnością. To oczywiście niejedyne działania, jakie podejmuje największy polski przewoźnik dalekobieżny.

– *Naszym priorytetem jest zagwarantowanie wszystkim grupom pasażerów komfortowego i bezpiecznego przejazdu. Poprzez wdrożenie nowych zasad chcemy zapewnić odpowiednie warunki przejazdu osobom z różnymi niepełnosprawnościami, gwarantując zarówno bezpieczeństwo podróżnego, jak i personelu, który na co dzień udziela pomocy na pokładach składów PKP Intercity* – powiedział **prezes Zarządu PKP Intercity, Marek Chraniuk**.

Za tymi słowami idzie szereg konkretnych rozwiązań, które sprawiają, że podróż koleją jest komfortowa.

NOWOCZESNE POCIĄGI

PKP Intercity przeprowadza zakrojoną na szeroką skalę modernizację taboru. W zakresie realizowanych inwestycji zwiększona zostanie liczba pociągów dostosowanych do potrzeb osób z niepełnosprawnością. W ramach aktualnie realizowanej strategii taborowej na lata 2016–2020 na polskich torach pojawi się 40 wielofunkcyjnych wagonów COMBO o podwyższonym standardzie. Na ich pokładach znajdują się m.in. udogodnienia dla osób z różnymi niepełnosprawnościami.

Już teraz coraz więcej składów PKP Intercity, jeżdżących po naszych torach, jest wyposażonych w windy i platformy, ale też w szereg udogodnień dla osób niewidomych i niedowidzących, np. miejsca siedzące oznaczone są alfabetem Braille’a.

W składach zespołowych, czyli pociągach typu Pendolino, PesaDART i Flirt3, podróżni mogą skorzystać z oferty gastronomicznej, gdyż ta usługa proponowana jest obok miejsca zajmowanego przez osobę z niepełnosprawnością.

Ponadto elektryczne zespoły trakcyjne wyposażone są w funkcjonalne toalety. Zainstalowano w nich przyciski alarmowe, dzięki czemu w nieprzewidzianych sytuacjach pasażerowie mogą liczyć na szybką pomoc drużyn konduktorskich.

PRZESZKOLONA OBSŁUGA

PKP Intercity, mając na względzie bezpieczeństwo i komfort osób z niepełnosprawnością, zaleca im korzystanie z przejazdów pociągami wyposażonymi



Savoir-vivre wobec osób z niepełnosprawnością



w specjalne udogodnienia. Drużyna konduktorska świadczy w nich usługę asysty. W przeprowadzanych wspólnie z Integracją szkoleniach (do czerwca 2018 r.) weźmie udział aż 1900 pracowników PKP Intercity. To kolejna okazja, by utrwalili oni sobie wiedzę na temat tego, w jaki sposób pomagać osobom z różnymi rodzajami niepełnosprawności, w tym poruszającym się na wózkach. Przeszkoleni konduktorzy pomogą przy wchodzeniu do pociągu i wychodzeniu z niego oraz w dostaniu się do toalety.

Trzeba pamiętać, że o potrzebie skorzystania z asysty przed podróżą oraz przy wsiadaniu i wysiadaniu z pociągu należy poinformować PKP Intercity co najmniej na 48 godzin przed rozpoczęciem podróży.

ŁATWIEJSZE PLANOWANIE

Aby zaplanować jak najbardziej komfortową podróż i skorzystać ze wszystkich udogodnień, jakie PKP Intercity przygotowało dla osób z niepełnosprawnością, należy dobrze zaplanować podróż.

Wszelkie informacje, jak również formularz zamówienia asysty czy inne dane niezbędne w planowaniu podróży osób z niepełnosprawnościami można znaleźć w zakładce „Dla Pasażera”, wybierając „Informacje dla osób z niepełnosprawnością i osób o ograniczonej sprawności ruchowej”.

W celu ułatwienia pasażerom wyboru pociągu z udogodnieniami odpowiednimi dla konkretnych potrzeb powstała specjalna wyszukiwarka. Podróżny po wpisaniu szczegółów podróży (daty, nazwy stacji początkowej i docelowej) oraz wybraniu interesujących go usprawnień otrzyma listę dostosowanych składów. Warto podkreślić, że w razie wystąpienia wątpliwości co do wyboru dostosowanego taboru pomocą pasażerowi z niepełnosprawnością lub jego opiekunowi służą konsultanci **Infolinii 703 200 200*** oraz kasjerzy.

Do dyspozycji pasażerów w czasie przejazdu jest oczywiście obsługa pociągu. Udziela ona wszelkich informacji dotyczących połączenia, udogodnień w składzie oraz zasad bezpieczeństwa. Ponadto konduktorzy informują pasażera o aktualnym położeniu pociągu i stacji docelowej.

Ze względu na wygodę pasażera rekomendowany jest zakup biletu z wyprzedzeniem. Wynika to m.in. z tego, że w dostosowanych składach znajduje się ograniczona liczba miejsc dla osób podróżujących na wózkach. ■

*Infolinia pod nr. 703 200 200 dla abonentów krajowych sieci stacjonarnych i komórkowych. Opłata za minutę połączenia to 1,29 zł brutto. Usługę świadczy PKP Intercity S.A. Infolinia pod nr. 22 391 97 57 dla abonentów sieci zagranicznych i dla połączeń zagranicznych. Koszt połączenia zgodny z taryfą operatora.

SAVOIR-VIVRE NIE TYLKO W POCIĄGU

- Czy pasażerowi poruszającemu się na wózku można zaproponować pomoc w umieszczeniu bagażu na półce? Czy pozwolić dziecku na zabawę z psem przewodnikiem niewidomego podróżnego? Jak porozumieć się z osobą niesłyszącą?



Na te i inne pytania podróżni znajdą odpowiedzi w publikacji *Savoir-vivre wobec osób z niepełnosprawnością*.

- Poradnik jest zbiorem ilustracji, które przedstawiają sceny z życia codziennego osób z różnymi niepełnosprawnościami. Zawiera wskazówki dotyczące mile widzianych zachowań w kontaktach z pasażerami niewidomymi, niesłyszącymi i poruszającymi się na wózkach.

Poprzez takie działania odpowiadamy nie tylko na potrzeby osób poruszających się koleją, ale całego społeczeństwa – podkreśla Piotr Pawłowski, prezes Fundacji Integracja.

– Do Integracji często trafiają pytania, jak zareagować na widok osoby niewidomej na ulicy, czy można pomagać osobie na wózku, jak pomóc komuś, kto nie radzi sobie z poruszaniem się koleją czy też komunikacją miejską. Mamy bariery w głowach, brakuje nam wiedzy na temat odpowiedniego zachowania. Poprzez tę akcję chcemy pokazać, że osoby z niepełnosprawnością nie są przybyszami z innej planety i nie funkcjonują jakoś specjalnie inaczej, choć ja częściej zmieniam opony niż buty, bo one mi się szybciej zużywają.

- Publikacja dostępna jest na stronie: intercity.pl/savoir-vivre oraz w Centrach Obsługi Klienta w całym kraju. O uniwersalnych dobrych manierach przypominają slajdy wyświetlane w pociągach Pendolino, PesaDART i Flirt3 oraz na ekranach przy kasach.

W ZIELONE GRAMY!



Róża Matuszewska
współpracuje z „Integracją”
i portalem Niepełnosprawni.pl

W tym roku do grona partnerów Integracji dołączyła nowa warszawska instytucja – Zarząd Zieleni Miejskiej m.st. Warszawy. Celem wspólnych działań jest usunięcie barier z zielonych przestrzeni stolicy.

Zdecydowaliśmy się zaprosić do współpracy Integrację, żeby dokonać diagnozy sytuacji i rozpoznać problemy związane z dostępnością terenów zieleni dla osób niepełnosprawnych. Wiem, że powinny być dostępne dla każdego. Jeżeli istnieją bariery powstrzymujące określoną grupę osób przed korzystaniem z dobrodziejstw zieleni, to trzeba to zmienić – mówił w wywiadzie dla Integracji **Marek Piwowarski, dyrektor Zarządu Zieleni m.st. Warszawy.**

Poprawie dostępności zielonych przestrzeni Warszawy ma służyć ekspercka wiedza Integracji, a także doświadczenia uczestników konkursu „Znajdź bariery w zielonych przestrzeniach Warszawy” [więcej: ramka na s. 55]. Jak to wyglądało w praktyce?

CO ZASKOCZYŁO, CO NIE?

– To nie jest tak, że zieleni miejska nas zaskoczyła. Wiele barier, na jakie natrafiliśmy, występuje w innych elementach przestrzeni miejskiej – tłumaczy **Kamil Kowalski, specjalista ds. dostępności**

architektonicznej, który wraz ze współpracującymi z Integracją testerami z niepełnosprawnością badał dostępność parków, skwerów, ogrodów, zieleńców i innych przestrzeni podlegających Zarządowi Zieleni. – Z jednej strony były to bariery wynikające z braku wiedzy o potrzebach osób innych niż poruszające się na wózkach. W dalszym ciągu widać, że nie dość się myśli o osobach z niepełnosprawnością narządu wzroku lub słuchu. W wielu miejscach problemem była infrastruktura – zauważa ekspert.

Zaskoczeniem był stan miejsc, które niedawno były remontowane, jak np. Ogród Krasińskich.

– Nie spodziewaliśmy się tam zbyt wielu problemów z dostępnością. Jednak, gdy zaczęliśmy chodzić i badać szczegóły, to okazało się, że jest ich, niestety, całkiem sporo. Najbardziej problematyczna okazała się przestrzeń dookoła samego Ogrodu: chodniki, ulice, niedostępne przejścia, jak również sama koncepcja przestrzeni zabytkowej. Konserwatorzy zabytków często wychodzą z założenia, że nawet takie elementy jak bruk czy kostka granitowa muszą być zachowane, nawet jeśli stanowią przeszkodę dla użytkowników danej przestrzeni, np. wózkowiczów, ale też wielu przechodniów – wymienia Kamil Kowalski i wskazuje, że w okolicy tego jednego z bardziej znanych parków stolicy nikt nie pomyślał o tym, by wymienić na przejściach dla pieszych nawierzchnię na bardziej przyjazną, i straszy tam nierówna kostka brukowa.

Problemy z dostępnością mają nie tylko centralne dzielnice Warszawy. Podręcznikowym wręcz przykładem miejsca pełnego barier jest Kępa Tarchomińska.

„DZIKA” PRAGA

– Praska strona Wisły jest troszkę w opozycji do lewego brzegu, który stał się ważnym elementem tkanki miejskiej. Pozostała „dzika” – co nie jest żadnym zarzutem – wręcz przeciwnie. Dzięki temu pełni funkcję przestrzeni do uprawiania sportu i do spacerów. Jednocześnie stwarza to określone trudności na przykład dla osób poruszających się na wózkach. Wyzwaniem jest zachowanie charakteru praskiej strony Wisły z zapewnieniem dostępności – tłumaczy Kamil Kowalski.

Problemy, o których mówi, jak w soczewce skupiają się na Kępie Tarchomińskiej. Problemy stwarza tu zarówno znajdujący się w okolicy wał przeciwpowo-

JESIENNY PIKNIK NAD WISŁĄ

Korzystając z dobrej pogody, Integracja we współpracy z Zarządem Zieleni m.st. Warszawy zorganizowała 4 listopada br. piknik Integracyjny na Bulwarze Bohdana Grzymały-Siedleckiego. Uczestnicy mogli m.in. zobaczyć i poczuć, jak funkcjonują osoby z niepełnosprawnością ruchową i narządu wzroku. Pracownicy Integracji przygotowali tor przeszkód, który trzeba było pokonać na wózkach. Uczestnikom udostępniono też symulatory uszkodzeń wzroku, które umożliwiają zobaczenie świata takim, jakim odbierają go osoby z poważną niepełnosprawnością wzroku. Celem tych działań było uświadomienie przechodniom, z jakimi barierami spotykają się na co dzień osoby z niepełnosprawnościami w przestrzeni publicznej. Pracownicy Integracji dystrybuowali także *Savoir-vivre wobec osób z niepełnosprawnością* – publikację, która w przystępnej formie przedstawia najważniejsze zasady komunikacji z osobami z różnymi niepełnosprawnościami, a także najnowszy numer magazynu „Integracja”.



dziowy, jak również niezadbana roślinność zarastająca ścieżki, co utrudnia dojście do znajdującej się na Kępie przystani. Ponadto samo zagospodarowanie całej przestrzeni tego miejsca stwarza liczne niedogodności. Wał, który służy też do spacerów i jazdy na rowerze, jest odcięty od ciągów komunikacyjnych i przystanków komunikacji miejskiej. Nie pomaga również to, że wzdłuż wału znajduje się ciąg grodzonych osiedli, co praktycznie uniemożliwia bezpieczne i komfortowe dostanie się do ścieżki na przykład osobie z niepełnosprawnością narządu wzroku lub poruszającej się na wózku lub o kulach.

PRACA JEST, WOLA TEŻ

Ogród Krasieńskich i Kępa Tarchomińska to zaledwie dwa z długiej listy miejsc, na które zwrócono uwagę. Spotykane w nich problemom są bardzo podobne – brakuje logicznych ciągów komunikacyjnych, dobrej nawierzchni i oznaczeń.

– Jesteśmy na pierwszym etapie tej współpracy. Przygotowaliśmy na przykład szereg raportów i ekspertyz. Teraz rolą miasta jest wprowadzenie efektów naszej pracy w życie – zauważa Kamil Kowalski.

*– Dobiega końca nasza tegoroczna współpraca z Fundacją Integracja w ramach pilotażowego programu wsparcia działań Zarządu Zieleni m.st. Warszawy w programie poprawy dostępności terenów zieleni dla wszystkich grup użytkowników. Naszym wspólnym celem było z jednej strony szersze uświadomienie istniejącego problemu barier, z drugiej zaś zachęcenie i zaangażowanie mieszkańców do partycypacji w procesie ich likwidacji – mówi z kolei **Mariusz Burkacki z Zarządu Zieleni miejskiej m.st. Warszawy.** – Podjęte przez nas działania*

przyczyniły się do rozpoznania wielu barier i utrudnień w przestrzeniach zieleni. Wspólnie stworzyliśmy listę miejsc, w których według nas priorytetowo należy podjąć działania. Dzięki współpracy przebadanych zostało wiele obszarów. Wiemy, co należy tam zrobić, żeby poprawić sytuację. Dzięki działaniom mieszkańców dostaliśmy do ręki wiele wskazań, którym należy się przyjrzeć i coś z nimi zrobić. Wierzymy też, że to dopiero początek drogi, na którą wspólnie weszliśmy. Mimo pierwszych sukcesów we współdziałaniu doskonale zdajemy sobie sprawę, że przed nami jeszcze wiele do zrobienia – podkreśla. ■

FINAŁ KONKURSU

W czerwcu br. został ogłoszony wspólny konkurs Integracji i Zarządu Zieleni Miejskiej Miasta Stołecznego Warszawy „Znajdź bariery w zielonych przestrzeniach Warszawy”. Uczestnicy mieli wskazać miejsca, które stwarzają trudność osobom z ograniczoną możliwością poruszania się. Celem konkursu było przygotowanie mapy potrzebnych zmian – miejsc, w których trzeba zlikwidować bariery. Uczestnicy wskazali kilkadziesiąt miejsc, które trzeba poddać modernizacji. Dzięki zdjęciom nadesłanym przez Czytelników portalu Niepełnosprawni.pl i „Integracji” udało się wykryć problemy z dostępnością w Parku Świętokrzyskim, na Polu Mokotowskim, Kępie Tarchomińskiej, w Parku Fosa i w ciągu komunikacyjnym PKP Warszawa Centralna – Warszawa Śródmieście – Metro Centrum. Nagrodzeni otrzymali sadzonki drzew i łopatki, aby sami mogli przyczynić się do rozwoju zieleni miejskiej w stolicy.

PRZEGLĄD PRASY, NIE TYLKO NGO



NIEPEŁNOSPRAWNOŚĆ NR 2/2017

Kwartalnik PFRON ma charakter naukowy i interdyscyplinarny. Podejmuje kwestie dotyczące rehabilitacji i aktywizacji osób z niepełnosprawnościami. Polecamy m.in. materiał Ewy Domagały-Zyśk, *Notatki jako forma wsparcia edukacji studentów i uczniów niesłyszących i słabosłyszących* oraz Mileny Cieślak i Krzysztofa Wasiaka *Próbnę zastosowania Międzynarodowej Klasyfikacji Funkcjonowania, Niepełnosprawności i Zdrowia (ICF) do oceny skuteczności postępowania usprawniającego zastosowanego wobec pensjonariuszy domu pomocy społecznej*.

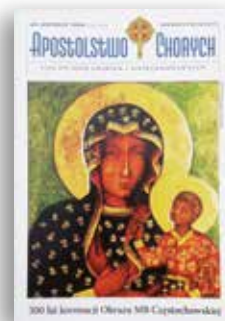
Więcej: PFRON, Al. Jana Pawła II 13, 00-828 Warszawa, tel.: 22 50 55 249, e-mail: kwartalnik@pfron.org.pl; www.pfron.org.pl/kn



FOOD FORUM – NR 3/2017

Dwumiesięcznik obecny na rynku od 2013 r. Jego tematem przewodnim jest zdrowe odżywianie i jakość żywności. Grono autorów to lekarze, dietetycy sportowi i kliniczni oraz trenerzy personalni, których wiedza wsparta jest doświadczeniem z pracy z pacjentami. Tematy poruszane w magazynie nawiązują do bieżących trendów, a artykuły traktują zagadnienia wyczerpująco, wskazując źródła. Godna uwagi jest rubryka „W gabinecie dietetyka”, w której poruszono m.in. aspekty prawne tego zawodu.

Więcej: Forum Media Polska Sp. z o.o., ul. Polska 13, 60-595 Poznań, tel.: 502 237 938, e-mail: sekretarz.red.anna.waberska@forum-media.pl; www.food-forum.pl



APOSTOLSTWO CHORYCH NR 8 I 9/2017

Miesięcznik katolicki podejmujący od 1930 r. różne aspekty duchowości i duszpasterstwa osób chorych. Polecamy zwłaszcza materiał *Etyczny testament dla medyków*, związany z Nową Kartą Pracowników Służby Zdrowia, która powstała w związku z pojawieniem się nowych problemów medycznych i etycznych dotyczących świętości ludzkiego życia. Nowa Karta jest duchowym testamentem abp. Zygmunta Zimowskiego, pozostawionym służbie zdrowia i wszystkim zajmującym się ludźmi chorymi i cierpiącymi.

Więcej: „Apostolstwo chorych”, skr. poczt. 649, 40-950 Katowice, tel.: 32 251 21 52, e-mail: sekretariat@apchor.pl; www.apchor.pl

PUBLIKACJE

GDY WALI SIĘ ŚWIAT...

Informator o infoliniach, telefonach i organizacjach pomocowych przygotowano z myślą o osobach prywatnych, instytucjach oraz organizacjach, do których ludzie w sytuacji kryzysowej zwracają się o pomoc. Przy okazji przypomniano o istnieniu **Infolinii Obywatelskiej: 800 676 676**, z której warto korzystać we wszystkich sytuacjach, kiedy naruszane są prawa ludzkie i obywatelskie.

Informator o infoliniach, telefonach i organizacjach pomocowych, Wyd. Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Warszawa 2017



DLA PŁATNIKÓW

Zgodnie z przepisami *Ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych* jesteśmy zobowiązani do składania prawidłowo wypełnionych dokumentów ubezpieczeniowych. Dane te są zapisywane na naszych kontach płatnika. Zobowiązani też jesteśmy do zgłaszania wszelkich zmian w danych wykazywanych w dokumentach ubezpieczeniowych przekazanych do nas oraz korygowania błędnych danych. Warto więc skorzystać z poradnika. *Ogólne zasady wypełniania i korygowania dokumentów ubezpieczeniowych*, Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Warszawa 2017





WARTO PRZECZYTAĆ...

ŻYWA NADZIEJA

Uwe Schulz, *Pojednanie. 12 prawdziwych historii*, wyd. Święty Wojciech, Poznań 2017

Autor jest dziennikarzem, producentem radiowym, pisarzem i zapalonym kibicem. Jego programów radiowych słucha codziennie ponad milion osób. Tysiące czytają jego książki – zarówno beletrystyczne, jak i *non-fiction*. Uważany jest za „wybitny głos Zachodu”. A przede wszystkim za orędownika prawdomówności. Poznajemy 12 historii, toczących się w bardzo różnych czasach i miejscach, z pełną skalą ludzkich stanów – od głębokiej rozpaczy po żywą nadzieję. Autor otwiera nam oczy na to, co między czernią i bielą, wrogością i pojednaniem. I pokazuje, że życie między niebem a ziemią ma znacznie więcej odcieni, niż się nam wydaje. Wydawca informuje, że ten wspaniały zbiór opowiadań, oparty jest na prawdziwych zdarzeniach i doświadczeniach.

Pojednanie ukazuje kluczowe momenty ludzkiego życia. Chwile, w których ludzie nie wiedzą, co robić; w których rzeczywistość żąda radykalnych decyzji, wzywa do zmiany postępowania. Każdy ma takie chwile w swoim życiu. Szukajcie potwierdzenia, napomnienia i otuchy.



24 WIERSZYKI

Izabella Mikrut, Marcin Pałasz, *Co dziś zjadło abecadło*, rys. Piotr Olszówka, Oficyna Wydawnicza „Impus”, Kraków 2011

Znajdziemy tutaj litery alfabetu przedstawione za pomocą wybranych zwierząt, a wraz z nimi krótkie wierszyki. Książeczka ma format A4, miękkie okładki. Czcionka jest duża, więc ułatwia czytanie dzieciom, które dopiero uczą się tej trudnej sztuki. Przy każdym wierszyku jest czarno-biały rysunek zwierzątka i literki. Jedna z mam napisała, że „mojemu synkowi brakowało kolorowych ilustracji. Może jest to specjalny zabieg, aby literki były bardziej widoczne. Wierszyki są bardzo zabawne i pobudzają do szukania kolejnych wyrazów na daną literkę. Przy ich lekturze bawiłam się z synkiem, kto znajdzie ich więcej”.



BEZ TABU

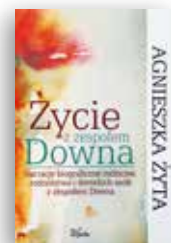
Agnieszka Żyta, *Życie z zespołem Downa*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2011

Autorka jest pedagogiem specjalnym – oligofrenopedagogiem i tyflopedagogiem. Pełni funkcję adiunkta w Katedrze Pedagogiki Specjalnej i Psychologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

Napisała m.in. *Rodzeństwo osób z głębszą niepełnosprawnością intelektualną* (2004) i wspólnie z Ursulą Bartnikowską *Żyjąc z niepełnosprawnością. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość* (2007).

Jej zainteresowania badawcze to przede wszystkim wspieranie rodzin osób z niepełnosprawnością intelektualną, problemy dorosłych z niepełnosprawnością, sytuacja psychospołeczna osób z zespołem Downa i członków ich rodzin.

Prof. Irena Obuchowska napisała w recezji tej książki, że to imponujący zbiór wiedzy na temat osób z zespołem Downa, przy tym niezwykle kompetentnie podany, został bowiem ujęty „od wnętrza” tychże osób oraz najbliższych członków rodziny, z którymi dzielą swoje codzienne życie. Jest to wiedza „gorąca”, ponieważ zastosowana metoda narracji biograficznej pozwala na ujawnienie tego, co zazwyczaj skrywane przed otoczeniem, a niekiedy i przed samym sobą”.



W MAŁEJ OJCZYŹNIE

Tomasz Wandzel, *Żółty długopis*, wyd. Wachlarz, Prabuty 2017

Autor urodził się w 1975 r. w Głuchołazach. Od najmłodszych lat był zapalonym turystą górskim. W 1998 r. stracił wzrok. Cztery lata później rozpoczął studia na UMK w Toruniu i zaangażował się w działalność studenckiej gazety. Od 2004 r. mieszka z żoną i dziećmi w Prabutach. Jest radnym. Poza pracą zawodową publikuje reportaże i krótkie formy prozatorskie. W 2010 r. zajął I miejsce w ogólnopolskim konkursie na reportaż prasowy im. Macieja Szumowskiego.

W 2011 r. opublikował debiutancką powieść *Dom w chmurach*, która została nagrodzona w ogólnopolskim konkursie na powieść współczesną. Potem ukazał się *Hycel*. Mamy przyjemność zaprezentować trzecią książkę Tomasza Wandzla. Bohaterem opowiadań okazują się Prabuty – miejscowość w województwie pomorskim. Położone trochę na uboczu żyją własnym nieśpiesznym rytmem. Jednak historie mieszkańców miasta nie ustępują tym, które rozgrywają się w Nowym Jorku, Moskwie czy Paryżu. ■



UWAGA!

Dla 8 osób, które 21 grudnia 2017 r. o godz. 10.00 zadzwonią pod nr tel. kom.: 505 602 566, mamy książki ufundowane przez wydawnictwa prezentowane na tej stronie.

PROGRAMY NA RZECZ PRACY

Aktywizacja zawodowa osób niepełnosprawnych to jedno z głównych działań podjętych przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (PFRON) w ostatnim roku. Oprócz podpisania kilkunastu porozumień z różnymi instytucjami, na mocy, których zobowiązały się one zatrudniać pracowników z niepełnosprawnością, powstały także programy wspomagające wejście tych osób na rynek pracy. Czego dotyczą i do kogo są skierowane?

Program ABSOLWENT – jego głównym celem jest umożliwienie wejścia na rynek pracy osób niepełnosprawnych posiadających wykształcenie wyższe lub studiujących na ostatnim roku w szkole wyższej. Wnioskodawcami dofinansowania są szkoły wyższe i organizacje pozarządowe prowadzące działania na rzecz osób niepełnosprawnych. Po pozytywnym rozpatrzeniu wniosku otrzymują one dofinansowanie, które przekazują beneficjentom ostatecznym programu, czyli osobom posiadającym orzeczenie o znacznym, umiarkowanym lub lekkim stopniu niepełnosprawności, będącym absolwentami szkoły wyższej lub realizującymi ostatni rok nauki w szkole wyższej.

Dofinansowanie obejmuje pomoc w obszarach:

- zaplanowania i wdrożenia indywidualnej ścieżki kariery zawodowej (diagnoza sytuacji, likwidacja barier transportowych, technicznych i w dostępie do informacji);
- podnoszenia kwalifikacji zawodowych (kursy, szkolenia, staże);
- wsparcia zatrudnienia i samozatrudnienia (koszty podjęcia działalności gospodarczej, porady prawne, doradztwo).

Wnioski należy składać w Biurze PFRON, w terminie, jaki został wskazany w ogłoszeniu o konkursie. Decyzję w sprawie przyznania dofinansowania i jego wysokości podejmuje Zarząd PFRON na podstawie stanowiska komisji konkursowej. Wyniki konkursu ogłasza się niezwłocznie po podjęciu decyzji w Biuletynie Informacji Publicznej, w siedzibie PFRON oraz na stronie internetowej PFRON. Wnioski rozpatrzone pozytywnie są realizowane i rozliczane w Oddziałach PFRON.



W ramach programu ABSOLWENT Dyrektorzy Oddziałów PFRON podpisali umowy m.in. z Fundacją Sustinae oraz Fundacją Fuga Mundi

Dzięki **Programowi STABILNE ZATRUDNIENIE** Fundusz dąży do podniesienia wskaźnika zatrudnienia osób z niepełnosprawnością w administracji publicznej. Program będzie realizowany do 31 grudnia 2020 r. W tym czasie zostaną podpisane umowy z instytucjami publicznymi, samorządami terytorialnymi oraz instytucjami kultury, w których zobowiązują się one



W ramach programu STABILNE ZATRUDNIENIE pierwszą umowę podpisano w Oddziale Podkarpackim z Powiatem Przemyskim, reprezentowanym przez Starostę Jana Pączka

do zatrudniania pracowników niepełnosprawnych w swoich jednostkach. Dofinansowanie z PFRON obejmuje wyposażenie stanowiska pracy dla osoby niepełnosprawnej, adaptację pomieszczeń i otoczenia zakładu pracy, adaptację lub nabycie urządzeń ułatwiających pracę, zakup i autoryzację oprogramowania, szkolenie pracowników w zakresie współpracy z osobami niepełnosprawnymi, szkolenia dla pracowników niepełnosprawnych oraz dowóz do miejsca pracy.

Łączna wysokość dofinansowania ze środków PFRON kosztów działań aktywizacyjnych nie może przekroczyć kwoty 18 tys. zł na jednego zatrudnionego, na pełny wymiar czasu pracy. W sytuacji, gdy beneficjent ostateczny zostanie zatrudniony w niepełnym wymiarze czasu pracy – łączna wysokość dofinansowania ze środków PFRON ulega proporcjonalnemu obniżeniu.



Warunkami otrzymania przez instytucje środków z PFRON są:

- zatrudnienie osoby niepełnosprawnej przez okres nie krótszy niż 12 miesięcy;
- zawarcie umowy o pracę najpóźniej w terminie 3 miesięcy od daty potwierdzenia przez PFRON faktu wyposażenia stanowiska pracy. Postanowienia nie mają zastosowania w sytuacji, gdy działania aktywizacyjne w ramach programu prowadzone są na rzecz beneficjenta, z którym Wnioskodawca zawarł umowę o pracę przed dniem złożenia wniosku do PFRON;
- niezatrudnianie na stanowiskach pracy osób niepełnosprawnych, z którymi Wnioskodawca rozwiązał

Program PRACA-INTEGRACJA ma na celu podniesienie wskaźnika zatrudnienia osób niepełnosprawnych na otwartym rynku pracy. Celem programu jest – realizowane poprzez dofinansowanie udzielone organizacjom pozarządowym na rekrutowanie – zatrudnienie u wskazanego pracodawcy oraz wsparcie w trakcie zatrudnienia pracowników niepełnosprawnych.

Program realizowany jest trzypięcioletni:

Pierwszy etap polega na pozyskaniu pracodawców, u których wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych jest niższy niż 6%, a którzy zgłoszą do PFRON gotowość zatrudnienia takich pracowników na okres nie krótszy niż 18 miesięcy w liczbie co najmniej 25 etatów (w przeliczeniu na pełny wymiar czasu pracy),

Drugi etap polega na wyborze – w drodze otwartego konkursu ofert – organizacji pozarządowej (Oferenta NGO), która będzie odpowiedzialna za rekrutowanie, zatrudnienie u wskazanego pracodawcy oraz wsparcie w trakcie zatrudnienia pracowników z niepełnosprawnością; finalnym efektem działań organizacji pozarządowej (Oferenta NGO) ma być zatrudnienie osoby niepełnosprawnej przez wskazanego pracodawcę.



Konferencja PRACA-INTEGRACJA 16 listopada br. w siedzibie Wyższej Szkoły Humanistycznej TWP w Szczecinie

umowę o pracę za wypowiedzeniem; postanowienia nie dotyczą osób zatrudnionych u Wnioskodawcy w ramach prac interwencyjnych i robót publicznych; nie mają również zastosowania, gdy działania aktywizacyjne prowadzone są na rzecz beneficjenta z którym Wnioskodawca zawarł umowę o pracę przed dniem złożenia wniosku do PFRON.

Działania aktywizacyjne w ramach programu mogą być prowadzone również na rzecz osób niepełnosprawnych, z którymi Wnioskodawca zawarł umowę o pracę w okresie do 90 dni kalendarzowych poprzedzających datę złożenia wniosku o dofinansowanie do PFRON.

Trzeci etap będzie polegał na przeprowadzeniu konkursów w celu nagradzania przez PFRON pracodawców, którzy zatrudnią największą liczbę niepełnosprawnych pracowników.

Dofinansowanie PFRON na działania, których efektem będzie zatrudnienie osób niepełnosprawnych, mogą otrzymać organizacje pozarządowe, które spełnią warunki uczestnictwa w programie oraz warunki określone w ogłoszeniu o konkursie.

Adresatami programu są osoby niepełnosprawne pozostające bez zatrudnienia, z orzecznym stopniem niepełnosprawności (lub orzeczeniem równoważnym), zgłaszające gotowość do zatrudnienia, na rzecz których prowadzone będą działania aktywizacyjne w ramach programu. Wsparcie będzie udzielane osobie niepełnosprawnej przez organizację pozarządową (Oferenta NGO) na podstawie Indywidualnego Budżetu Osoby Niepełnosprawnej.

Dofinansowaniem PFRON mogą być objęte koszty ponoszone przez organizację pozarządową (Oferenta NGO) dotyczące:

- rekrutacji i rozpoznania potrzeb wynikających z niepełnosprawności,
- uzyskania przez osobę niepełnosprawną pożądaných kwalifikacji/umiejętności zawodowych oraz pracowniczych,
- zniwelowania barier uniemożliwiających podjęcie zatrudnienia u potencjalnego pracodawcy (w tym m.in.: zakup sprzętów i urządzeń technicznych, zatrudnienie asystenta lub trenera pracy, dojazdu do pracy),
- dodatku motywacyjnego rekompensującego podwyższone koszty związane z podjęciem aktywności zawodowej osoby niepełnosprawnej,
- wykorzystania innowacyjnych metod pracy, mających na celu utrzymanie osoby niepełnosprawnej w zatrudnieniu. ■

CZYTELNICY PYTAJĄ



Na Państwa listy odpowiada
ANITA SIEMASZKO, prawnik.
Listy prosimy kierować na adres e-mail:
redakcja@integracja.org

RENTA SOCJALNA I UMOWA O DZIEŁO

Mam pewną zagwozdkę. Mianowicie jestem osobą niepełnosprawną dawniej I grupy na rencie socjalnej. Pracuję na etacie, a dodatkowo wykonuję prace z tytułu umowy o dzieło. Zawieszenie renty socjalnej następuje po przekroczeniu 70 proc. średniego dochodu. Tylko jak rozstrzygnąć, że dochód nastąpił w danym miesiącu? Gdy praca zostanie zakończona i odebrana, pracodawca musi wypłacić do końca miesiąca honorarium. Płaci podatek od umowy, lecz z honorarium spóźnia się do następnego miesiąca. Za jaki miesiąc jest liczony dochód? Za miesiąc, w którym pracodawca zapłacił podatek? Czy za miesiąc, w którym zapłacił honorarium? Czy może za miesiąc, w którym powinien się rozliczyć według tego, co mam w umowie? A co w razie kontroli ZUS?

Sebastian F.

Ustawa o rencie socjalnej stanowi:
„Art. 10. 1.

1. Prawo do renty socjalnej zawieszają się za miesiąc, w którym zostały osiągnięte przychody, o których mowa w ust. 1–5a, w łącznej kwocie wyższej niż 70 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia za kwartał kalendarzowy ostatnio ogłoszonego przez Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego do celów emerytalnych”.

Oczywiście w takim przypadku należy powiadomić niezwłocznie w formie pisemnego oświadczenia organ wypłacający rentę socjalną o osiągnięciu takiego przychodu. Składający oświadczenie jest obowiązany do zawarcia w nim klauzuli następującej treści: „Jestem świadomy odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego oświadczenia”. Klauzula ta zastępuje pouczenie organu o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań.

Jak i ile pracować, aby zyskać, a nie stracić? Na co godzić się w miejscu pracy czy urzędzie, a kiedy protestować? Słowem – jak się nie dać w gąszczu przepisów, a także zwyczajnych ludzkich nadużyć.

W Pana przypadku kluczowy jest moment osiągnięcia przychodów, a za taki uznaje się dzień wypłaty, dzień, w którym wynagrodzenie zostało wypłacone/przelane na konto.

Przypominam, że działa Centrum Obsługi Telefonicznej ZUS (22 560 16 00), gdzie można uzyskać potrzebne informacje nie tylko w sprawach rentowych.

Podstawa prawna:
Ustawa z dnia 27 czerwca 2003 r. o rencie socjalnej (Dz.U. 2003 Nr 135 poz. 1268 z późn. zm.).

PŁACA MINIMALNA

Jestem samotną niepełnosprawną mamą – nie dostaję 500 +, bo przekraczam kryterium dochodowe. Pracuję w ZPCH-u, żeby mieć za co żyć. Mimo że podniesiono kwotę płacy minimalnej, to na rękę dostanę tylko 1413 zł! Będę miała mniej o prawie 80 zł, bo jak mi powiedziano, zmniejszono dotacje do zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Czy tak powinno być?

Anna W.

Od 1 stycznia 2017 r. obowiązuje płaca minimalna w wysokości 2000 zł brutto, czyli netto ok. 1459 zł. Prawda jest taka, że aż 953 zł to składki i podatki potrącane na różne cele (renta, emerytura,

KWOTA NETTO	1 459,48 PLN
ubezpieczenie emerytalne	195,20 PLN
ubezpieczenie rentowe	30,00 PLN
ubezpieczenie chorobowe	49,00 PLN
ubezpieczenie zdrowotne	155,32 PLN
zaliczka na PIT	111,00 PLN
kwota brutto	2 000,00 PLN



ubezpieczenie zdrowotne, podatki). Pani otrzymuje 1413 zł zamiast ok. 1459 zł. Być może Pani składka wypadkowa jest wyższa (jej wysokość zależy od ryzyka wypadku) lub jest to potrącenie nieobowiązkowe, np. ubezpieczenie dodatkowe.

Warto wspomnieć, bo pracownicy często o tym nie wiedzą, że pracodawcy ze swej strony przy okazji wypłaty wynagrodzenia także są zobligowani odprowadzić od niego składki.

Jeżeli więc statystyczny Kowalski otrzymuje najniższe wynagrodzenie, czyli 2000 zł brutto, a po potrąceniu składek i podatków na tzw. rękę dostaje 1459 zł, to pracodawca płaci 2412 zł. Skoro płaca minimalna wynosi 2000 zł brutto, to rzeczywista płaca, którą można nazwać płacą brutto brutto, to właśnie 2412 zł.

Jeśli chodzi o dofinansowanie wynagrodzenia osób z niepełnosprawnością, to pracodawca może je uzyskać, o ile są one zatrudnione na umowę o pracę, a w przypadku pracodawcy prowadzącego ZPCh, także jeśli wykonują pracę nakładczą (pod pewnymi warunkami, ale nie będą wchodzić w szczegóły).

Wysokość dofinansowania:

- **1800 zł** – w przypadku osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności;
- **1125 zł** – w przypadku osób z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności;

■ **450 zł** – w przypadku osób z lekkim stopniem niepełnosprawności.

Niestety, wysokość dofinansowania nie zmienia się od kilku lat, płaca minimalna natomiast rośnie. W uproszczeniu: jeśli więc w tym roku pracodawca otrzymuje „na Panią” 1800 zł dofinansowania z PFRON, to musi dopłacić ok. 612 zł (2412 – 1800 = 612 zł).

Natomiast rok wcześniej, gdy płaca minimalna wynosiła 1850 zł (na rękę ok. 1355 zł), a płaca brutto brutto ok. 2231 zł, to pracodawca dopłacał mniej, bo ok. 431 zł. Jeszcze wcześniej, w 2015 r., gdy płaca minimalna wynosiła 1750 zł (na rękę ok. 1286 zł), pensja brutto brutto ok. 2110 zł, po otrzymaniu 1800 zł dofinansowania pracodawca dopłacał tylko 310 zł (2110 – 1800 zł = 310 zł).

Widać, że w miarę upływu czasu wzrasta obciążenie pracodawcy, bo dofinansowanie się nie zmienia. Warto jednak pamiętać, że pracodawca otrzymuje wsparcie za zatrudnianie osób niepełnosprawnych, ale dofinansowanie ma rekompensować pewne ulgi dla osób z niepełnosprawnością (krótszy czas pracy, dłuższy urlop, przerwy itd.) i warto nie zapominać o malejącym bezrobociu i pojawiających się problemach ze znalezieniem pracowników. Wszystko to ma wpływ na sytuację na rynku pracy.

PRACOWNIK SOCJALNY

Mam 65 lat i orzeczony umiarkowany stopień niepełnosprawności. Nieustająco występuję o wsparcie do swojego Ośrodka Pomocy Społecznej. Od roku mam jednak następujący problem, otóż co miesiąc pracownik socjalny umawia się ze mną na wywiad środowiskowy i wyznacza mi termin dwóch dni, podczas których każe na siebie czekać w dwóch porach: przed południem i po południu, czyli każdego miesiąca mam dwa dni wyjęte z życia. Proszę o podstawę prawną takiego postępowania.

Zygmunt D.

Nie wiem, czy właściwie odczytuję Pańskie pytanie. Jeśli chodzi o to, kto i w jakim celu przeprowadza wywiad środowiskowy, reguluje to *Ustawa o pomocy społecznej*, a uszczegółowia rozporządzenie w sprawie rodzinnego wywiadu środowiskowego, zawierające również wzór. Natomiast szczegóły dotyczące konkretnych terminów ustala zapewne kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Pańskiej miejscowości

i do niego, moim zdaniem, powinien skierować Pan swoje pytanie. Być może nieporozumienia biorą się z przeświadczenia, że osoba potrzebująca wsparcia, w wieku emerytalnym i z niepełnosprawnością dysponuje wolnym czasem. Jeśli jest inaczej, pozostaje Panu przedstawienie swoich racji kierownictwu Ośrodka Pomocy Społecznej. ■

Podstawa prawna:

1) *Ustawa o pomocy społecznej z dnia 12 marca 2004 r.* (Dz.U. 2004 Nr 54 poz. 593) m.in.:

Art. 107. 1. Rodzinny wywiad środowiskowy przeprowadza się u osób i rodzin korzystających lub ubiegających się o świadczenia z pomocy społecznej w celu ustalenia ich sytuacji osobistej, rodzinnej, dochodowej i majątkowej oraz u osób, o których mowa w art. 103.

Art.107.3. Rodzinny wywiad środowiskowy przeprowadza pracownik socjalny, również na potrzeby jednostki organizacyjnej pomocy społecznej z terenu innej gminy, po okazaniu legitymacji pracownika socjalnego.

3a. Przy przeprowadzaniu rodzinnego wywiadu środowiskowego oraz świadczeniu pracy socjalnej w środowisku może uczestniczyć drugi pracownik socjalny. Rodzinny wywiad środowiskowy oraz świadczenie pracy socjalnej w środowisku może się odbywać w asyście funkcjonariusza policji.

2) *Rozporządzenie poz.1406 Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej z dnia 25 sierpnia 2016 r. w sprawie rodzinnego wywiadu środowiskowego.*

PRACA W GOSPODARSTWIE

O tym, że warto bezpiecznie pracować w gospodarstwie rolnym i inwestować w bezpieczeństwo przekonani są uczestnicy Ogólnokrajowego Konkursu „Bezpieczne Gospodarstwo Rolne”, organizowanego od 2003 r. przez KRUS we współpracy z Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Agencją Nieruchomości Rolnych i Państwową Inspekcją Pracy.



Beata Dązbłaż jest dziennikarką współpracującą m.in. z redakcją „Integracji” i portalem Niepełnosprawni.pl

Dla tegorocznych zdobywców I miejsca w kategorii Gospodarstwa indywidualne – państwa Beata i Piotr Kondrackich ze wsi Górne w woj. lubelskim – udział w konkursie to nie wyścig, a okazja do doskonalenia warsztatu pracy.

Wysoki poziom bezpieczeństwa pozwolił państwu Kondrackim na podjęcie współpracy z Uniwersytetem Przyrodniczym w Lublinie, który w ramach praktyk studenckich chętnie wysyła do nich studentów kierunków związanych z rolnictwem, mając pewność, że w ich 100-hektarowym gospodarstwie jest bezpiecznie. Państwo Kondracki wyspecjalizowali się w hodowli trzody chlewnej i stosują szereg rozwiązań zwiększających bezpieczeństwo pracujących i przebywających u nich osób. Uwagę zwraca wzorcowo prowadzony magazyn środków ochrony roślin, wyposażony w grawitacyjną wentylację nawiewno-wywiewną i liczne środki ochrony osobistej na wypadek kontaktu z substancjami chemicznymi. Poza tym wszystkie drzwi są zabezpieczone przed niekontrolowanym otwarciem i zamknięciem. W chlewni oznakowano i zabezpieczono otwory zrzutowe na słomę, a wszystkie schody mają poręcze. Część produkcyjna jest oddzielona od części wypoczynkowej z placem zabaw dla dzieci, a jej nawierzchnia jest w większości utwardzona.

LICZBA WYPADKÓW SPADA

Na przestrzeni 20 lat prowadzenia przez KRUS działalności prewencyjnej liczba wypadków w polskich gospodarstwach rolnych spada – w porównaniu do statystyk z 1993 r. – ponadtrzykrotnie. W I półroczu tego roku zgłoszono o 0,2 proc. mniej nieszczęśliwych zdarzeń niż rok temu w tym samym czasie. Gospodarstwa unowocześniają się, wymieniają maszyny na nowe, coraz częściej dba się w nich o nawierzchnie i ciągi komunikacyjne, co ma ogromne znaczenie dla bezpieczeństwa. Kluczowa jest też świadomość samych rolników, bowiem to oni muszą zadbać o bezpieczeństwo w gospodarstwie.

Dzięki popularyzowaniu przez KRUS zasad ochrony zdrowia i życia podczas pracy w gospodarstwie rolnicy coraz częściej rozumieją, że nawet niewielkie zmiany organizacyjne podnoszą poziom bezpieczeństwa. Choć obecny system prawny nie nakłada sankcji za nieprzestrzeganie tych zasad, a udział w działaniach prewencyjnych jest dobrowolny, Kasa zachęca rolników i ich bliskich do poszerzania wiedzy, która może uratować zdrowie, a nawet życie. Tematyka spotkań z rolnikami planowana jest na podstawie analizy przyczyn i okoliczności wypadków i chorób zawodowych rolników, dlatego poruszane zagadnienia odpowiadają aktualnym potrzebom danego regionu.



Laureaci z 2017 r. – Beata i Piotr Kondracki

JAK PRACOWAĆ BEZPIECZNIE

- **Zadbaj o ład i porządek w gospodarstwie.**
- **Oddziel część mieszkalną od produkcyjnej.**
- **Używaj odzieży ochronnej oraz obuwia, które usztywnia kostkę i ma protektorowaną podeszwę.**
- **Planuj i rozsądnie organizuj pracę.**
- **Wchodź na maszyny i schodź z nich wyłącznie przodem.**
- **Dbaj o kompletność osłon i zabezpieczenie części ruchomych maszyn i urządzeń rolniczych.**
- **Przestrzegaj zaleceń instrukcji obsługi sprzętu rolniczego.**
- **Wyłączaj napęd maszyn podczas napraw i regulacji.**
- **Zapewnij zwierzętom gospodarskim dobrostan i prawidłową obsługę.**



PREWENCJA

W 2016 r. KRUS przeprowadził ponad 4 tys. szkoleń i spotkań z rolnikami, a udział w nich wzięło ok. 150 tys. gospodarzy i ich rodzin. W zeszłym roku Kasa, samodzielnie lub we współpracy z innymi podmiotami, zorganizowała ponad 2200 konkursów wiedzy o bezpieczeństwie pracy w gospodarstwie rolnym, a uczestniczyło w nich ok. 85 tys. rolników, ich dzieci i osób mieszkających na wsi. Przykładem jest choćby VII edycja Konkursu Plastycznego dla dzieci „Bezpiecznie na wsi to podstawa – środki chemiczne to nie zabawa”, do którego przystąpiło ponad 34 tys. uczniów szkół podstawowych z terenów wiejskich. Natomiast w Ogólnokrajowym Konkursie „Bezpieczne Gospodarstwo Rolne” od 2003 r. udział wzięło 18 tys. gospodarstw indywidualnych i ponad 1000 zakładów rolnych. Dla rolników to doskonała okazja, by nie tylko zdobyć cenne nagrody – w tegorocznej edycji główną nagrodą był nowoczesny ciągnik marki Ursus – ale też poddać audytowi bezpieczeństwa swoje gospodarstwo, promując bezpieczne rozwiązania w codziennej pracy. Komisje konkursowe wizytują gospodarstwa, biorą pod uwagę ogólny ład i porządek, stan budynków, schodów, drabin, instalacji i urządzeń elektrycznych, wyposażenie, stan techniczny budynków i urządzeń, organizację miejsc wypoczynku dla dzieci. Sprawdzane są warunki obsługi i bytowania zwierząt i stosowanie środków ochrony osobistej.

Ponadto podczas imprez masowych dla rolników, np. targów, wystaw, dożynek, festynów, zorganizowano blisko 900 stoisk i punktów informacyjnych.

KRUS od 1994 r. nadaje maszynom i urządzeniom o wysokim poziomie bezpieczeństwa „Znak Bezpieczeństwa KRUS”. Od 1996 r. Kasa przyznaje także wyróżnienie targowe „Wyrób zwiększający bezpieczeństwo pracy w gospodarstwie rolnym”, a od 2000 r. producenci i dostawcy otrzymują statuetkę DOBROSŁAW. Wyróżnione wyroby są prezentowane podczas spotkań i targów.

Wiedzę o tym, jak poprawić poziom bezpieczeństwa w swoim gospodarstwie, KRUS przekazuje w licznych publikacjach prewencyjnych, które udostępniane są rolnikom i ich rodzinom podczas spotkań, a także w siedzibach Kasy w całej Polsce. Można się z nimi zapoznać na stronie www.krus.gov.pl.

Kasa od wielu lat współpracuje także z jednostkami Ochotniczej Straży Pożarnej w całej Polsce w zakresie łagodzenia skutków wypadków przy pracy rolniczej. Współpraca ta polega na doposażaniu przez KRUS jednostek OSP w zestawy ratownictwa przedlekarskiego, wykorzystywane przez ratowników w akcjach ratowniczych. W 2016 r. Kasa przekazała 73 takie zestawy. Udzielono dzięki temu pomocy 4 tys. osób.

KRUS docenia rolę mediów w kształtowaniu świadomości o bezpiecznej pracy w rolnictwie, organizując konkurs dla dziennikarzy, którzy poruszają tę tematykę w swoich publikacjach. Trwa XXIII edycja tego przedsięwzięcia (zgłoszenia do 15 stycznia 2018 r.). ■

ZDANIE EKSPERTA

Zbigniew Rapacki,
Wicedyrektor Biura Prewencji KRUS

Gospodarstwo rolne to małe przedsiębiorstwo, w którym rolnik, najczęściej z rodziną, decyduje o wszystkich aspektach jego prowadzenia, czyli musi wziąć pod uwagę aspekt produkcyjny – co i jakimi środkami produkować; aspekt ekonomiczny – czy stać go na to, czy musi z czegoś zrezygnować, wiedzieć, jakim sprzętem pracować i w jakiej technologii. Jeśli uwzględni w tym warunki zdrowotne i bezpieczeństwo swoje i rodziny to właśnie o to nam chodzi, gdyż zabiegamy od wielu lat, żeby praca była wykonywana z pełną świadomością zagrożeń i wiedzą, jak je eliminować.

KRUS od wielu lat promuje zasady bezpiecznej pracy w gospodarstwie rolnym, zgodnie z *Ustawą o ubezpieczeniu społecznym rolników*. Istnieje wiele aspektów, które wpływają na bezpieczeństwo pracy w gospodarstwie rolnym: organizacja pracy, planowanie, usytuowanie budynków mieszkalnych i produkcyjnych, profil produkcji i technologie chowu, hodowli czy upraw, normy bezpieczeństwa zastosowane w budynkach produkcyjnych i pomocniczych, sposób użytkowania środków produkcji i ich stan techniczny, dbanie o higienę osobistą i stosowanie obuwia i odzieży roboczej, a także ochrona pracy. Bezpieczeństwo zależy w dużej mierze od wiedzy rolników o istniejących zagrożeniach i o tym, jak im zapobiegać.

KRUS upowszechnia rozwiązania techniczne i technologiczne podpatrzone w gospodarstwach laureatów konkursu „Bezpieczne Gospodarstwo Rolne” do promowania dobrych praktyk – m.in. pomysł rolnika, który zastosował zabezpieczenie drabiny do silosa przed wejściem dzieci czy nieuprawnionych osób, albo rozwiązanie, by ustawiać maszyny i urządzenia na podestach na kółkach lub rolkach, co umożliwia bezpieczne agregowanie ich z ciągnikiem, wymaga mniejszego wysiłku, a nie wymaga pomocy osoby trzeciej.

KRUS promuje te rozwiązania, aby były wykorzystywane w innych gospodarstwach i przez producentów maszyn. Działania rolników uczestniczących m.in. w Konkursie „Bezpieczne Gospodarstwo Rolne” są podpatrywane i wykorzystywane, co wpływa na eliminowanie zagrożeń wypadkowych w gospodarstwach i zwiększa bezpieczeństwo pracy.

Kasa nazywa takich rolników ambasadorami dobrych praktyk rolniczych. Udowadniają, że poza satysfakcją z poziomu produkcji i dobrego wyniku ekonomicznego czerpią zadowolenie z tego, że pracują z poszanowaniem życia swojego i najbliższych.



50 MLN DOLARÓW NA WALKĘ Z CHOROBA ALZHEIMERA (USA)

Amerykański miliarder Bill Gates, założyciel koncernu Microsoft, przekazał 50 mln dolarów na badania nad chorobą Alzheimera. Pieniądze pochodzą z jego osobistego majątku „Musimy wspierać naukowców, którzy mają różnorodne, mniej typowe pomysły – uzasadnił swoją decyzję. – Moim pierwszym krokiem jest zainwestowanie 50 mln dolarów w Dementia Discovery Fund, czyli partnerstwo prywatno-publiczne, które wspiera młode firmy szukające nowych kierunków badań nad lekiem” – podkreślił Gates, w którego rodzinie są osoby z chorobą Alzheimera.

AL-JAZEERA O PRACOWNIKU WARSZAWSKIEJ KLUBOKAWIARNI (KATAR)

Katarska telewizja pokazała materiał o Bartku Jakubowskim, mężczyźnie z zespołem Aspergera, pracującym w prowadzonej przez fundację Ergo Sum klubokawiarni Życie jest fajne. Reportaż arabskich dziennikarzy pokazuje dzień z jego życia, to, jak radzi sobie z codziennymi obowiązkami, a także jego pasję do filmowania. Bartek opowiada, dlaczego denerwuje go nazywanie autyzmu chorobą i co w jego życiu zmieniła praca w klubokawiarni.



SERIAL O ŻYCIU OSÓB Z ZESPOŁEM DOWNA (USA)

Od 10 listopada br. na platformie Amazon Prime Video można oglądać serial *Love you more*. Jego bohaterami jest dziewięć dorosłych osób z zespołem Downa, żyjących w mieszkaniu wspomaganym, wspieranych w codziennym funkcjonowaniu przez Karen Best, którą gra Bridget Everett.

Michael Paul King, jeden z twórców serialu, zbierając pomysły, spotykał się z osobami z zespołem Downa i ich opiekunami. „Kiedy zapytałem jedną z tych zdumiewających kobiet o to, co najbardziej pomaga jej w wykonywaniu tak trudnej pracy, odpowiedziała, że poczucie humoru. I to był kierunek” – przyznał twórca serialu.

PRZEBIEGŁA MARATON W EGZOSZKIELECIE (WIELKA BRYTANIA)

Claire Lomas na skutek wypadku podczas jazdy konnej została sparaliżowana od klatki piersiowej w dół. Nie przeszkodziło jej to wziąć udziału w jednym z najpopularniejszych maratonów Wielkiej Brytanii – Great South Run. Stało się to możliwe dzięki egzoszkieletowi – urządzeniu, które pozwala osobom sparaliżowanym chodzić. Claire na co dzień zajmuje się fundraisingiem – dzięki udziałowi w licznych wydarzeniach udało jej się zdobyć 575 tys. funtów na cele charytatywne. ■





E-SKŁADKA: JEDEN PRZELEW ZAMIAST TRZECH ALBO CZTERECH

Od 1 stycznia 2018 r. płatnik będzie opłacał wszystkie składki jednym zwykłym przelewem na indywidualny numer rachunku składkowego.

Informację o numerze tego rachunku ZUS wysyła do płatników listem poleconym. Jeśli płatnik do końca grudnia 2017 r. nie otrzyma informacji o numerze rachunku składkowego albo zgubi list, powinien zgłosić się

do ZUS albo zadzwonić do Centrum Obsługi Telefonicznej ZUS (nr tel.: 22 560 16 00). Od października działa też wyszukiwarka numeru rachunku składkowego na stronie internetowej **www.eskladka.pl**.

NUMER RACHUNKU NIEZBĘDNY

Od 1 stycznia 2018 r. wszystkie składki, bez względu na okres, którego dotyczą, trzeba wpłacać na indywidualny numer rachunku składkowego. Jeśli płatnik nie będzie znał

swojego numeru rachunku składkowego, nie opłaci w 2018 r. składek. Dotychczasowe rachunki do wpłat składek będą zamknięte.

SZYBCIEJ I TANIEJ

W 2018 r. płatnik jednym przelewem opłaci składki na:

- ubezpieczenia społeczne (emerytalne, rentowe, chorobowe, wypadkowe),
- ubezpieczenie zdrowotne,
- Fundusz Pracy,
- Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych,
- Fundusz Emerytur Pomostowych.

Oznacza to, że zamiast trzech albo czterech przelewów będzie wypełniał tylko jeden. Poniesie też niższe koszty. Uniknie przy tym popełnienia wielu błędów, bo nie będzie podawał w przelewie, tak jak obecnie, danych identyfikacyjnych m.in.: NIP, numeru REGON czy PESEL, a także okresu i typu wpłaty.

NATYCHMIASTOWE ROZLICZENIE

Dzięki temu, że płatnik będzie miał swój numer rachunku składkowego, ZUS od razu zaksięguje wpłaty na jego

koncie. Będą one automatycznie powiązane z jego kontem (kontem płatnika składek).

WAŻNE!

Chcesz wiedzieć więcej o nowych zasadach opłacania składek?

- Odwiedź stronę internetową: www.zus.pl/eskladka.
- Zadzwon do Centrum Obsługi Telefonicznej ZUS pod nr tel.: 22 560 16 00 (w dni robocze w godz. 7.00–18.00).
- Odwiedź placówkę ZUS i porozmawiaj z pracownikiem sali obsługi klientów.

PROPORCJONALNY PODZIAŁ

Płatnik nie będzie podawał w przelewie, jakie składki opłaca i za jaki okres. ZUS każdą wpłatę podzieli proporcjonalnie na wszystkie ubezpieczenia i fundusze. Zrobi to na podstawie składek za ostatni miesiąc, które płatnik wpisał do deklaracji rozliczeniowej albo które

wpisał ZUS, jeśli płatnik był zwolniony z jej przekazywania. **Ważne!**

Jeśli płatnik będzie miał długi składkowe, to wpłata pokryje najstarszą należność. Dzięki temu nie będą rosły odsetki za zwłokę.

DŁUGI A UBEZPIECZENIE CHOROBY

Płatnik, który ma długi składkowe, nie będzie mógł w 2018 r. opłacić tylko bieżących składek na ubezpieczenia społeczne (w tym na dobrowolne ubezpieczenie chorobowe), aby korzystać ze świadczeń z ubezpieczenia

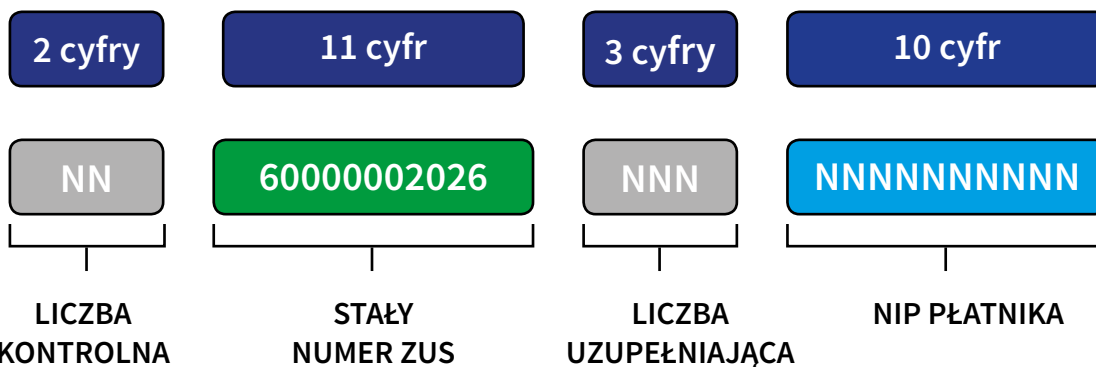
chorobowego (np. z zasiłku chorobowego). Jego wpłata pokryje najpierw zaległości z odsetkami, a dopiero potem bieżące składki. Poza tym wpłata będzie rozdzielona proporcjonalnie na wszystkie składki.

UKŁAD RATALNY

Jeśli przedsiębiorca nie może spłacić całego zadłużenia, a chce podlegać dobrowolnemu ubezpieczeniu chorobowemu i otrzymywać z niego w razie potrzeby świadczenia, to powinien skorzystać z układu ratalnego. Gdy go podpisze, ZUS rozliczy jego wpłatę zgodnie z terminem wymagalności raty i bieżących składek. Taka umowa zapewni mu objęcie ubezpieczeniem chorobowym i prawo do świadczeń. W zawarciu układu

pomogą doradcy ZUS. Z ich pomocy można skorzystać w każdym oddziale Zakładu. Płatnik, który podpisze układ ratalny, będzie spłacał raty na indywidualny numer rachunku składkowego odrębnym przelewem (w terminie wyznaczonym dla kolejnych rat). Będzie mógł również opłacić ratę i bieżącą składkę jedną wpłatą, jeśli zrobi to przed terminem wyznaczonym dla obu tych należności.

STRUKTURA NUMERU RACHUNKU SKŁADKOWEGO



LEGENDA:

2 cyfry – liczba kontrolna

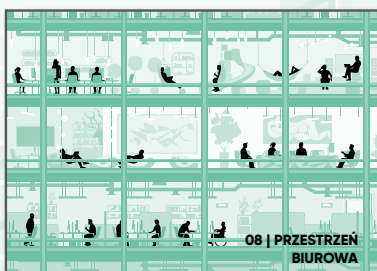
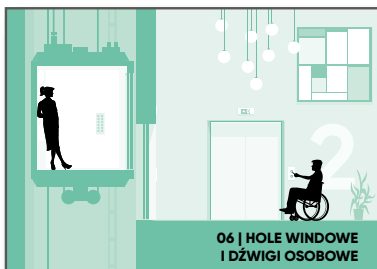
8 cyfr – numer rozliczeniowy ZUS – 60000002

3 cyfry – wyróżnik ZUS jako klienta – 026

3 cyfry – liczba uzupełniająca np. dla płatników, którzy rozliczają składki na deklaracjach z różnymi zakresami numerów

10 ostatnich cyfr – NIP, z którym płatnik zgłosił się do ZUS lub w przypadku braku nadania tego identyfikatora unikatowy dla konta płatnika 10-cyfrowy numer wygenerowany przez system ZUS.





PIONIERSKI PROJEKT: WŁĄCZNIK

We współpracy z firmą Skanska,
Integracja przygotowała
**WŁĄCZNIK – KOMPENDIUM DOSTĘPNOŚCI
ARCHITEKTONICZNEJ.**

To jedyna w Polsce publikacja dla architektów,
która wykracza poza określone prawem minima
i krok po kroku przybliża projektowanie
uniwersalne, ułatwiając spełnienie wymagań
powszechnej dostępności.

Firma Skanska, partner projektu, to pierwszy
developer, który deklaruje tworzenie wyłącznie
dostępnych przestrzeni i obiektów biurowych.
W 2017 r. za swoje działania została nagrodzona
podczas 22. Wielkiej Gali Integracji
Medalem Przyjaciół Integracji.

Więcej: www.integracja.org/wlacznik



Poczta Polska

10 ZAUFANA
BLISKA
BEZPIECZNA

150. rocznica urodzin Marii Skłodowskiej-Curie



Kolekcjonuj znaczki i kartki pocztowe w prosty i wygodny sposób!
Zamów abonament filatelistyczny w najbliższej placówce
pocztowej bądź za pośrednictwem strony internetowej:
www.filatelistyka.poczta-polska.pl